Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

# GŁOS NARODU

Nr. 252. — ROK XLII.
NIEDZIELA
15 WRZEŚNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Zagranicą |
|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | 5·— zł. | 4·50 zł. | 5.— zł. | 8·— zł. |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

# Zmierzch dyktatury na Litwie.

Na Litwie Kowieńskiej, rządzonej od roku 1926 po dyktatorsku, dokonują się przemiany, które zdają się świadczyć, że i tam mają dość dyktatury, wprawdzie także zamaskowanej, ale równie niewątpliwej, jak gdzieindziej, i że ludność Litwy chętnie widziałaby zmianę systemu, który państwo doprowadził do niemal całkowitego odosobnienia w polityce międzynarodowej, a stosunki wewnętrzne, zarówno polityczne, jak i gospodarcze, zabagnił do ostatecznych granic. Gdyby tak teraz na Litwie zarządzono wybory, choćby nawet na podstawie najbardziej spreparowanej ordynacji wyborczej, dałyby one rezultaty druzgocące dla rządzącego nią systemu. Tak, jak gdzieindziej, te rzekome wielkie „osiągnięcia“, któremi się chwali rząd p. Tubelisa okazałyby się w świetle rzeczywistości wyborczej bardzo mizerne i nikłe.

Wspomnieliśmy o wyborach, chociaż nic narazie nie przemawia za tem, ażeby rząd litewski godził się na powołanie do życia choćby namiastki przedstawicielstwa narodowego. Na to jeszcze się nie zanosi, ale z drugiej strony głosy domagające się zerwania z obecnym reżymem oraz powrotu do ustroju państwa, przy którym naród również miałby coś do powiedzenia, są coraz liczniejsze i natarczywsze.

Na zjeździe przedstawicieli Litwinów, przebywających zagranicą, który odbył się przed paru miesiącami, żądanie zwołania sejmu, brzmiało bardzo kategorycznie. Rząd był tem zaskoczony, ale nie mógł nic uczynić. Gdyby z takim postulatem wystąpiono na zjeździe zwołanym przez krajowe organizacje, nie obyłoby się z pewnością bez interwencji policji i bez procesów politycznych. Ale metod tych, stosowanych szeroko na użytek wewnętrzny, nie można było zastosować do Litwinów zagranicznych, obcych przeważnie obywateli, niezbyt jak widać, krępujących się stosunkami wewnętrznemi na Litwie. Rząd był bezsilny i musiał ograniczyć swą kontrakcję do osłabienia wrażenia, spowodowanego wystąpieniem zjazdu. Ale i to nie mogło mu się udać, bo opozycja zachęcona stanowiskiem zjazdu, podniosła głowę i stała się śmielszą w swych żądaniach. Pomimo cenzury, gnębiącej każdą swobodniejszą i niezależną myśl, zagadnienie, wysunięte przez kongres Litwinów zagranicznych, stało się przedmiotem publicznej dyskusji.

Nie przebrzmiały jeszcze echa tego wydarzenia, które w oczach opinji litewskiej urosło do wyjątkowo wielkich rozmiarów, gdy znalazła się ona wobec innego faktu: rozruchów chłopskich. Przybrały one w północnej części Litwy, w Suwalszczyźnie, niepokojący charakter. Ażeby je stłumić, musiano się uciec do użycia siły zbrojnej. Policja strzelała, byli zabici i ranni. Potem zaczęły się energiczne dochodzenia, w następstwie których aresztowano 120 osób.

Ale — jak donosi kowieński korespondent „Gazety Polskiej“ — nie przyniosło to uspokojenia. Wrzenie na wsi litewskiej trwa w dalszym ciągu. „Mimo ostrych zarządzeń zaczęły się przenosić rozruchy do innych części kraju, przybierając tu i ówdzie zabarwienie radykalno-lewicowe. Spora dyczne zaczęły się podpalania, o których można było przypuszczać, że kieruje niemi jakaś tajemnicza i nieuchwytna ręka. Wielu właścicieli ziemskich otrzymało pisemne ostrzeżenia, że jeśli będą łamali hasło „wygłodzenia miast“ i nie zaprzestaną dostawy produktów spożywczych — spotka ich los spalonych“. „Nie pomogły artykuły pism rządowych, nawołujące do spokoju. Nie pomogło manifestacyjne podwyższenie podatków, obciążających ludność miejską, oraz zapowiedzi ułatwień technicznych w skupowaniu jaj i bekonów“. Nastrój podniecenia trwa nadal, bo — jak stwierdza tenże korespondent — kryzys gospodarczy był jednym z powodów rozruchów, ale nie jedynym.

Doraźnem, bezpośredniem następstwem zaburzeń chłopskich była reorganizacja rządu, polegająca na zmianie dwóch ministrów: rolnictwa i spraw wewnętrznych. Minister rolnictwa, p. Aleksa, musiał ustąpić, gdyż był bardzo silnie osobiście związany ze „Zjednoczeniem rolników“, którego dziełem są w dużej mierze ostatnie rozruchy chłopskie. Natomiast ustąpienie ministra spraw wewnętrznych, p. Rustejki, ma inny charakter. Jest ono pewnego rodzaju zadośćuczynieniem, dla wzburzonej opinji publicznej, która ciągle pozostaje pod wrażeniem zabitych i rannych od strzałów policji.

Czy jednak ta rekonstrukcja rządu odniosła swój doraźny cel, czy w związku z nią nastąpiło uspokojenie? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba znowu powołać się na opinję kowieńskiego korespondenta „Gazety Polskiej“. Pisze on, że już nazajutrz po rekonstrukcji można było powiedzieć, że w stosunku do nastrojów wsi litewskiej rekonstrukcja nie odegrała roli plastra niezawodnie gojącego. „Dla rządu może ona stworzyć okres „pieledyszki“, w którym będzie mógł zastanowić się spokojniej co ma czynić dalej“.

Sytuacja na Litwie jest istotnie tego rodzaju, że nawet najbliższa przyszłość nie zarysowuje się zbyt wyraźnie. Pod jednym względem wszyscy są tam jednak zgodni, mianowicie, że system dyktatury już się przeżył i że należy przejść na inny, przy którym i naród miałby coś do powiedzenia.

A. D.



## Sejm zbierze się w październiku.

Warszawa, 14. 9. (Telef.). Premjer Sławek złożył Panu Prezydentowi sprawozdanie o sytuacji politycznej, a manowicie o sytuacji wyborczej.

Koła polityczne z zainteresowaniem rozważają wypadki, które przyjdą. Ukształtowanie się przyszłego rządu i wybór odpowiednich osób zależy całkowicie od woli p. Prezydenta.

Przypuszczają, że zmiana rządu przypadnie na koniec września lub początek października. Parlament miałby się zebrać w drugiej połowie października i przed nim miałby stanąć już nowy rząd. Wśród osób, które są wymieniane jako kandydaci na premjera ostatnio wymieniają oprócz wojew. krakowskiego p. Raczkiewicza nowe nazwisko — wojewody śląskiego Grażyńskiego.

## Dzień p. gener. inspektora armji

Warszawa. (PAT). Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły przyjął w dniu dzisiejszym posła i min. pełnomocnego Rumunji p. Cadere, który przybył z wizytą pożegnalną, a następnie delegację 84 p. strzelców poleskich, która przybyła, aby zaprosić inspektora sił zbrojnych na święto 15-lecia pułku oraz wręczyła mu odznakę pułkową.

# Czy znikła wszelka nadzieja pokoju?

Londyn (PAT.). Prasa angielska jest zadowolona z mowy premjera Lavala, podkreślając, że Francja stanęła po stronie Ligi obok W. Brytanji. Dzienniki zaznaczają, że pod wpływem nacisku ze strony pozostałych ministrów francuskich, jak i rządu brytyjskiego, premjer Laval w bardziej stanowczy sposób wypowiedział się na rzecz Ligi, aniżeli był skłonny to uczynić w początku sesji genewskiej. „Times“ zaznacza, że nie należy wyciągać wniosku, iż premjer Laval zobowiązał się do zastosowania sankcyj w całej rozciągłości. Właściwością sankcyj jest stopniowy ich rozwój, początkowo byłyby to zarządzenia o charakterze finansowym i gospodarczym. „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że tekst mowy premjera Lavala został już w czwartek podany do wiadomości Mussoliniego, później jednak pod naciskiem innych członków delegacji francuskiej wprowadzone zostały daleko idące zmiany. — Mimo zadowolenia z mowy Lavala, „Daily Telegraph“

PODKREŚLA WZRASTAJĄCE PRZEKONANIE, ŻE ŻADNE PROPOZYCJE NIE UCHRONIĄ PRZED WOJNĄ.

W najlepszym razie wydaje się, że dyskusje obecne mogą posłużyć za podstawę późniejszego pokoju.

CO SĄDZĄ W AMERYCE?

Nowy Jork (PAT). Zdaniem „New Jork Times“ po mowie Lavala jest pewnem, iż członkowie Ligi będą zjednoczeni, zajmując wrogie stanowisko wobec wojennych zamiarów Włoch. W razie zaatakowania Abisynji sankcje mogą być zastosowane pod kierownictwem Francji i W. Brytanji.

„Herald Tribune“ przeciwnie uważa, iż Laval był jeszcze bardziej mglisty niż Hoare w sprawie zastosowania zobowiązań, wynikających z paktu Ligi.

# Anglja zabezpiecza Egipt.

Kairo (PAT.). Według prasy egipskiej dowódca floty brytyjskiej, zakotwiczonej w Aleksandrji, admirał Forbes, miał oświadczyć na śniadaniu wydanem w prezydjum Rady Ministrów, iż wydano zarządzenia, zapewniające bezpieczeństwo Egiptu zarówno od strony morza, jak i pod względem lotniczym. Przedsięwzięte środki ostrożności mają na celu przeciwstawienie się wszelkim nieprzewidzianym okolicznościom, mogącym ewentualnie powstać w polityce międzynarodowej.

# Kanał Suezki może być zamknięty

## na zasadzie zobowiązań w myśl paktu Kelloga.

Kairo (PAT.). Abdul Chamid Badaui basza, prezes prokuratorji państwowej, który badał z polecenia rządu uprawnienia Egiptu w stosunku do kanału Suezkiego, zakończył już swój memorjał o tej sprawie. Bada ni basza doszedł do przekonania, że rządowi egipskiemu przysługuje prawo zamknięcia kanału w razie wojny. — Egipt, nie będąc członkiem Ligi Nar. ma wogóle całkowitą swobodę działania, natomiast ciążą na nim zobowiązania wynikające z paktu Kellog który wszak wojnę potępia.

JESZCZE NIE OGŁOSZONO MOBILIZACJI.

Addis Abeba (PAT.). Rząd abisyński kategorycznie dementuje pogłoski o tem, jakoby miał być wkrótce ogłoszony dekret o mobilizacji.

## Protest przeciw fałszom włoskim.

Londyn (PAT.) Jak informuje „Daily Telegraph“ brytyjskie ministerstwo spraw zagr. zwróciło się do ambasady włoskiej w Londynie z formalnym protestem przeciwko emisjom stacji radjowej włoskiej w Bari, która nadaje w języku arabskim tendencyjne antybrytyjskie audycje.

# Wybory senackie we Francji.

Paryż. (PAT). Dnia 20 października br. odbędą się w trzydziestu kilku departamentach Francji wybory 107 senatorów, których mandaty wygasają w roku bież. W myśl ustawowego odnawiania 1/4 składu senatu, dn. 15 września zwołane będą w związku z tem rady municypalne, celem dokonania wyboru delegatów i ich zastępców do senackiego zgromadzenia wyborczego. Wybór delegatów do komisyj wyborczych ma znaczenie nawskroś polityczne, to też budzi zrozumiałe zainteresowanie. Rady municypalne, złożone z 10 członków, wybierają jednego delegata, złożone z 21 członków — 6 delegatów, z 34 członków — 21, z 36 i wyżej wybierają 24 delegatów. Miasto Paryż w drodze wyjątku wybiera 30 delegatów. Nadmienić należy, że wśród senatorów, których mandaty wygasają w r. b. znajdują się m. in. premjer Laval, sen. Jeanneney, min. sprawiedliwości Berard, sen. Caillaux, gen. Bourgeois, Bienvenu-Martin i wielu innych. Nowo obrani w dn. 21 października obejmą sprawowanie swych mandatów dopiero w styczniu 1936 r.

## Ferje parlamentarne we Francji zakończą się już za kilka dni.

Paryż, (PAT.) Parlamentarne życie polityczne rozpocznie się w Paryżu z dniem 26 b. m. Tego dnia zwołane będą jednocześnie komisja finansowa i reformy państwa izby deputowanych. Na posiedzeniu komisji finansowej sprawozdawca jej dep. Barety wygłosi referat o projekcie budżetu na rok 1936. Komisja reformy państwa przystąpi do pracy nad szeregiem przedstawionych jej wniosków. Jeden z tych wniosków domaga się utworzenia najwyższej rady gospodarczej przy ciałach ustawodawczych.

## Wielkie manewry sowieckie na Ukrainie.

Ryga, (PAT.) Z Kijowa donoszą: Na Ukrainie sowieckiej odbywają się obecnie wielkie manewry armji czerw. z udziałem wszystkich rodzajów broni. Szczególnie bogato na manewrach tych reprezentowana jest zmotoryzowana broń pancerna oraz lotnictwo. Powszechne zainteresowanie wywołują lotnicze manewry nocne. Dowództwo manewrów zwraca dużą uwagę na organizację współpracy z armją ludności cywilnej oraz przysposobienia wojskowego. Na drogach, któremi przechodzą główne oddziały i sztab manewrów, ustawiono bramy triumfalne, ozdobione portretami Stalina i Woroszyłowa. W manewrach uczestniczą misje wojskowe Francji, Włoch i Czechosłowacji. W skład delegacji czechosłowackiej wchodzi 4-ch generałów.

# O czem piszą inni?..

## Pytania bez odpowiedzi i z odpowiedzią.

Gdy wynik wyborów jest już znany i nikt ani nic nie zdoła zmienić ich obrazu, w dalszych rozważaniach na ten temat dominuje pytanie: „co dalej“? „Warszawski Dziennik Narodowy“ interesuje się naprzykład przyszłym losem przedstawicielstwa wybranego w niedzielę, tymczasem

„prasa sanacyjna unika naogół analizy politycznej wyborów sejmowych. Zajmuje się natomiast omawianiem prac przyszłego sejmu i senatu. Nam się wydaje, że raczej należałoby pomyśleć nad tem, jaką pozycję, wobec stanowiska kraju, wyrażonego w głosowaniu niedzielnem, będą miały izby w opinji publicznej. Jest to zagadnienie bardzo poważne, które będzie miało wielkie znaczenie w dalszym rozwoju wypadków. Znaleźliśmy się bowiem w tej sytuacji, że otrzymujemy „przedstawicielstwo narodowe“, wybrane zaledwie przez jedną trzecią ludności i to w przeważnej części ludności niepolskiej.

Jakiż los czeka takie „przedstawicielstwo“?

Cytowane pismo nie daje odpowiedzi na to pytanie, lecz podkreśla jego wagę i znaczenie.

„Polonja“ katowicka formułuje swe pytanie jeszcze lakoniczniej: „A co teraz?“ Między innemi przypomina, jak stawiali kwestję wzywający do głosowania. Czytaliśmy w różnych wezwaniach takie hasła:

Nie w tem rzecz, dnia 8 września roku 1935 kto będzie wybrany spośród kandydatów, między którymi różnice nie mają większego znaczenia, ale w tem, **ile głosów da społeczeństwo** na dowód, że popiera obecne rządy i ich usiłowania!

Albo:

— Mamy wobec zagranicy dzisiaj ciężkie zadania, więc **zaniechajmy swarów wewnętrznych** i dajmy obraz zwartości wewnętrznej!

Jak wypadła odpowiedź na pierwsze hasło, wiemy, a do drugiego dodaje „Polonia“ następującą uwagę:

„Chwila jest istotnie bardzo poważna w Europie i zadania są bardzo wielkie, a zarazem... bardzo zaniedbane, o czem my właśnie ustawicznie mówimy rządzącym, którzy to wyniośle lekceważą aż nagle... przypominają sobie doniosłość tych spraw w przeddzień wyborów.

Bezcenna jest zawartość społeczeństwa, ale, by ją stworzyć, trzeba zmienić trzon, dokoła którego ma się ono skupić, skoro dotychczasowy niedopisał.

Prawiono wiele o poczuciu odpowiedzialności: czas pomyśleć o niej dla siebie samych“.

### Kogucia walka.

Dwaj kandydaci wileńscy i redaktorzy tamtejszych dzienników pp. Cat. — Mackiewicz i Okulicz, nabrali podczas agitacji wyborczej takiego rozpędu, że jeszcze nie mogą zahamować potoku wzajemnie rzucanych na siebie obelg.

Ostatnio p. Okulicz tak odpowiada p. Mackiewiczowi na zarzut „kupowania miłości prasy wileńskiej“:

„Insynuacje o „kupowaniu miłości“ prasy żydowskiej zakwalifikowałem już wyraźnie na ostatnich zebraniach wyborczych i w prasie, a usiłowanie przekupstwa przez p. Mackiewicza zostało stwierdzone przez oświadczenia przedstawicieli pism żydowskich“.

A dalej tak pisze p. Okulicz o p. Mackiewiczu:

„Słowo“ jest napiętnowane niejednym już wyrokiem skazującym za oszczerstwo. Ale cóż to zaszkodziło dotąd p. redaktorowi naczelnemu i jego kalumnjatorskim upodobaniom? Od czegóż jest redaktor odpowiedzialny...

Naczelny redaktor, właściwy autor lub protektor różnych szkalowań i napaści zażywa w dalszym ciągu przywileju nieodpowiedzialności moralnej i materjalnej.

„Słowo“ i jego redaktor, zatruwający atmosferę życia publicznego w Wilnie w imię „walki z korupcją“(!!!) stali się zagadnieniem społecznem Wilna“.

Właściwie walka redaktorów wileńskich ma w tej chwili charakter, że tak powiemy, wyłącznie akademicki. Obaj przepadli przy wyborach i nic im już nie pomoże.

### Bezmandatowa rzeczywistość.

Nie pomoże także już nic tym b. posłom ze Stronnictwa Ludowego, którzy na tydzień przed wyborami usiłowali wywołać w niem rozłam, a skończyło się na tem, że tylko sami się wyłamali i... połamali. Organ ich „Wyzwolenie“ pisze o wyborach smętnie i z uczuciem głębokiego rozczarowania:

„Słowem większość społeczeństwa nie przybyła do głosowania i gdyby nawet odliczyć tych ludzi, którzy zawsze nie przychodzą do głosowania, ze względu na swoją bierność i lenistwo, to i takby zostały olbrzymie masy narodu poza głosowaniem, co oznacza, albo groźny pomruk, albo jeszcze gorsze pogodzenie się ze wszystkiem, machnięcie ręką na cały świat. Jakaś **tępa martwota i odsunięcie się od prac publicznych** i od odpowiedzialności za państwo.

Jeżeli chodzi o wybranych posłów, to przyznać trzeba, że wielki procent to obrońcy biurokracji i obszarnicy“.

Tyle nadziei wiązano z rozłamem i wszystkie zawiodły. Niewątpliwie bezmandatowa rzeczywistość musi być niezmiernie przykra dla pp. Roga, Woźnickiego i innych.

# Nafta ma swoją politykę.

Napisał **Ernest Kiesewetter**:

W swoisty sposób oświetla problem abisyński wymieniony wyżej ekonomista francuski, kładąc niejako kropkę nad i.

**Paryż**, we wrześniu.

Abisyńska groteska naftowa szybko doczekała się smutnego końca. Polityka **przemysłu naftowego** musiała się bowiem poddać polityce **amerykańskiej, władzy państwowej**.

Ale nie zawsze tak było, wobec czego wielu zawodowych polityków ten obrót sprawy mocno zaskoczył. Oddawna był świat przyzwyczajony uważać przemysł naftowy za **mocarstwo o międzynarodowym formacie** podobnie jak jest niem ciężki **przemysł wojenny**, pod wielu względami do tamtego bliźniaczo podobny. Oba te przemysły mają bowiem swoją politykę, swoje własne prawa i już niejeden raz

**PROWADZIŁY TAKŻE WŁASNE WOJNY**

kładąc na pobojowisku często również prawnie ustanowione władze państwowe.

Dotąd nie napisano jeszcze politycznej historji przemysłu naftowego. Będzie ona prawdopodobnie znacznie ciekawsza, niż historja zbrojeń co wynika z ogłoszonych już dotąd przyczynków.

Skok do wielkiej polityki wykonała nafta najpierw na **Kaukazie**. Do walki o ten cenny płyn kaukaski wystąpiły mianowicie w czasie wojny światowej trzy potęgi: **Rosja** jako dotychczasowy jej posiadacz, — **Niemcy** jako zdobywca Kaukazu i **Anglja**, usadowiona mocno w Bagdadzie, a zdecydowana sięgnąć jeszcze po Persję. Rosja przetworzywszy się w Sowiety sprawę wygrała. Anglja straciła ostatecznie wpływ na Persję, chociaż jej optymiści twierdzili i twierdzą, że to bynajmniej nie jest coś ostatecznego. Brytyjski król naftowy **Sir. H. Deterding** przecież nie rzuca jeszcze dzisiaj swych

**MILJONÓW LEKKOMYŚLNIE NA FINANSOWANIE BIAŁORUSINÓW I KAUKASKICH NACJONALISTÓW,**

lecz przeciwnie dobrze wie, dlaczego to robi. Nikt nie uwierzy chyba w legendę, jakoby czynił to dla swej ongiś pięknej żony, spokrewnionej z domem carskim.

W czasie wojny grecko-tureckiej przemysł naftowy wystąpił do walki z przemysłem wojennym. Za plecami Grecji stał król armat **Bazyli Zacharow** (firma Vickers — Armstrong) a **Kemal Pasza**, dzisiejszy dyktator, oparł się mocno o **Standard Oil**, którego agent Chaster z rządem w Angorze zawarł taką samą umowę, jaka związała F. W. Ricketta z Negusem Abisynji. Grecja i Zacharow przegrali, ale nie zwyciężył także Standard Oil, bo rozmowy koncesyjne rozbiły się tuż przed ich finalizacją.

W roku **1924** rozgorzała walka między **Francją i Abd-el Krimem**. Ale gdy już grzmiały działa wylądował całkiem cicho na wybrzeżu Rifu angielski agent F. W. Rickett, a w chwilę później kapitan **Gardner** i w dniu 1 października 1924 r. podpisali z rządem Rifenów papierek, który pewnemu angielsko-amerykańskiemu konsorcjum przyznawał prawo eksploatacji wszelkiej nafty, węgla i miedzi w „wolnej republice Rifu“ za opłatą w formie 40 proc. wydobytego produktu. Także ten układ poszedł na marne wskutek kapitulacji Abd-el-Krima czemu tak usilnie starał się zapobiec inny znany Anglik T. E. Lavrence.

Sir Henry **Deterding**, jego francuski kolega **Gulbankian i Standard Oil** w 1926 roku wzięli się za bary o naftę **Wenezueli**. Na placu boju ostał się Gulbankian wystawiwszy popularne hasło **„Precz z amerykańskim kapitałem trustowym“**. Osadził dyktatora **Gomeza** na krześle prezydenta, za co otrzymał obszar koncesyjny, obejmujący „tylko“ 3 miljony hektarów.

W 1932 roku **Persja** wypowiedziała umowę tzw. **d'Arcy**, wskutek czego **Anglo-Persian Company** i jej inwestycje kosztem 40 miljonów ft. szt. zawisły w powietrzu. Prezes koncernu sir **John Cadman** pojechał przeto do Teheranu, aby tam się „rozmówić“. Wypowiedziano Persom angielskie pożyczki, angielskie okręty wojenne poczęły krążyć przed Buszir i Bender — Abbas, wywiadowcy i tajni agenci pojawili się w Luristanie i Farsistanie. Ale Gulbankian już związał rosyjskich i amerykańskich interesentów przeciw angielskim nafciarzom, dzięki czemu Persja zdołała uratować swoją naftę, zabezpieczając ją przed obcymi nową ustawą naftową.

A wojna o **Gran Chaco**. Prezydent Paragwaju miał swoich francuzów a dyktator Boliwji cieszył się przyjaźnią. Standard Oil. Gdy upadł, skończyła się wojna, bo Gulbankian nietylko uwolnił Boliwję od dyktatora, co w tej formie ogłoszono urzędowo dla naiwnych, ale dostał w swe ręce także naftę boliwijską, co uczyniło dalszą wojnę rzeczą zupełnie zbyteczną...

* * *

Tak wygląda **„polityka“ koncernów naftowych**. Jej troską nie są interesy państw czy narodów. Ona ma swoje własne interesy i prawa, walczy własnemi metodami, zupełnie odmiennemi od **„zacofanych“ metod** wojny państwowej czy narodowej. Tak np. na początku 1933 roku, **wystąpiły w Persji sabotaże**. Świeżo założone rurociągi nagle przestały być szczelnemi, rano znajdywano liny wielkich świdrów głębinowych przecięte, tu i tam wybuchały pożary szybów. Albo w Rumunji 1929 roku. Tam zdołano ostatecznie stwierdzić, że amerykański agent tajemniczy **F. H. podpalił szyb nr. 160** w Moreni, a pożar ugaszono dopiero w 13 miesięcy później. W roku 1930 Standard Oil, Sinclair Oil i oczywście Henry Deterding równocześnie zabiegali o pewien patent fzyka H. G. Burraughsa z San Francisco. Nabył go Deterding, ale gdy wynalazca zdążał do niego, aby mu wręczyć wykresy i modele, na szosie z Los Angeles

**JAKIŚ PANCERNY CADILLAC ODDAŁ DO NIEGO KILKA STRZAŁÓW**

kładąc go trupem na miejscu. Dnia 8 marca 1934 r. zapalił się szyb nr. 26 koło Marokka, nie inaczej stało się w pewnym punkcie Nowej Gwinei, co razem jest tylko **drobną cząstką** odnośnej kroniki.

Wszystko to wskazuje, jakiemi oczyma trzeba patrzeć na **naftową koncesję Abisynji**. Jeżeli pewne koncerny postanowiły zdobyć tam koncesje naftowe, chociaż wojna wisi nad krajem, to wiedziały dobrze czego chcą. Tym razem zamysły unicestwiła stanowcza decyzja amerykańskiego rządu. Nie znaczy to jednak, że walka między kapitałem naftowym, a władzą państwowa w tym punkcie jest już ostatecznie skończona.

# Nowy sezon w polityce wewnętrznej.

Zainteresowanie opinji kieruje się obecnie na to, jak przedstawiają się w tej chwili prace i zainteresowania rządu, w jakim kierunku pójdą najbliższe posunięcia na szachownicy politycznej. Relacje pod tym względem są dość skąpe a i wiele z tych, które przenikają do wiadomości prasy musi być krytycznie traktowanych pod względem ścisłości. Nie ulega wątpliwości, że referenci ministerjalni różnych resortów zajęci są obecnie przygotowywaniem projektów rozmaitych ustaw, które rząd przedłoży nowowybranym izbom. W szczególności dobiegają końca prace nad projektem budżetu na rok 1936/37, prace prowadzone tem pospieszniej, że zaraz po powrocie min. Zawadzkiego z Genewy preliminarz budżetu ma być już ostatecznie skontrolowany i zatwierdzony tak by mógł być przedłożony sejmowi na jego normalnej, budżetowej sesji.

Budżet na rok przyszły utrzymany jest, jeśli idzie o ogólną sumę wpływów, w wysokości w jakiej preliminowano dochody na rok bieżący. Sfery rządowe są bowiem przekonane, że wpływy w ostatnich latach zdołały się ustabilizować i że jeśli idzie o podatki i opłaty — spodziewać się należy nawet zwiększonych dochodów z tych źródeł. Optymistyczne te perspektywy opierane są, jak się zdaje, nie tyle na istotnej sytuacji gospodarczej kraju, ile raczej na tem, że w roku bieżącym wpływy z niektórych podatków były większe niż się spodziewano. Zwyżkowa tendencja miała się mianowicie zaznaczyć w podatku przemysłowym od obrotu mimo, że obniżone zostały nieco stawki tego podatku, ponadto zgłoszenia, które już nastąpiły wykazują rzekomo zwiększenie dochodowości osób prawnych, (spółek akcyjnych, spółek z ogr. odpow. i t. d.) przy niezmienionych obrotach. Fakt ten tłumaczą sobie czynniki miarodajne jako „pogłębienie procesów przystosowawczych“ większości przedsiębiorstw, t. j. jako skutek zredukowania kosztów produkcji, kosztów handlowych i t. d. dzięki czemu wzrosła dochodowość i płatnicy w związku z tem wykazują wyższe dane do wymiaru podatku.

Jeżeli idzie o wydatki w nowym budżecie — pod tym względem informacje ze sfer miarodajnych brzmią dość lakonicznie i ogólnikowo, że mianowicie w tej dziedzinie „poczyniono wszelkie możliwe starania w kierunku ich redukcji“. W kołach gospodarczych wysuwane są niemniej wątpliwości czy tego rodzaju wnioskowanie o przyszłej dochodowości skarbu nie jest oparte na nieżyciowych przesłankach. Fakt że niektóre podatki bezpośrednie przyniosły w roku bież. nieco większy wpływ nie powinien bowiem zasłaniać poglądu na całość sytuacji gospodarczej kraju, która nie usposabia do zbyt optymistycznych wniosków — a pozatem może być rezultatem wyłącznie większej sprawności egzekutorów podatkowych.

Z innych projektów ustawowych, które przygotowuje się w ciszy gabinetów ministerjalnych wymienić należy projekt ustawy o izbach pracy, opracowywany przez ministerstwo opieki społecznej. Izby pracy mają być instytucją uzupełniającą strukturę samorządu gospodarczego w Polsce, zasady jednak na których ma być oparta ich organizacja działalność i charakter budzą wiele komentarzy wśród istniejących dziś dobrowolnych organizacyj zawodowych.

Spodziewano się, że z okazji ukonstytuowania się nowego sejmu wydaną będzie ustawa amnestyjna. Pogłoski na ten temat jednak przycichły a przeciwnicy masowego umarzania win i kar twierdzą, że ustawa amnestyjna ograniczałaby prerogatywy Prezydenta Rzplitej, który indywidualnie może stosować prawo łaski we wszystkich na uwzględnienie zasługujących wypadkach.

Natomiast największe zainteresowanie opinji budzą zagadnienia polityki gospodarczej, w zakresie której oczekiwane są pewne znaczniejsze posunięcia ustawodawcze ministerstw: skarbu, rolnictwa, oraz przemysłu i handlu. Wyłonią się przy tej sposobności niewątpliwie zarysy ogólnego programu, na jaki rząd się zdecyduje a dokoła którego toczy się w tej chwili w sferach sanacyjnych namiętna dyskusja. Dyskusja ta ogniskuje się szczególnie dokoła zagadnienia rozmiarów polityki deflacyjnej i jej trudności w zakresie zrównoważenia budżetu i utrzymania tętna życia gospodarczego. Jedno uchodzi narazie za pewne, iż rząd nie wystąpi w najbliższym czasie z projektem reformy podatkowej.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się obecny stan zagadnień opracowywanych przez rząd, zagadnień, wobec których stanie wkrótce sejm. Nad całokształtem ich ciąży sytuacja gospodarcza zarówno kraju jak i stan budżetu państwowego, który — jak dotąd — wciąż zamyka się niedoborem. Deficyt budżetowy za sierpień przyniósł dalszych około 30 milj. zł. deficytu.

(J. w.)

## Na ziemiach Rzeczposp.

### B. sen. Pant skarży polakożercze pismo

Do sądu okręgowego w **Katowicach wpłynęła** skarga b. sen. **Panta, przywódcy chrześcijańsko-ludowego stronnictwa niemieckiego** przeciwko redakcji **hitlerowskiego dziennika** „Kattowitzer Ztg.“ o **obrazę czci podczas kampanji** wyborczej do Sejmu. „Katowicerka“ zarzuca Pantowi, że podczas wojny światowej, jako oficer armji austrjackiej **rozsadzał armję przez szczególne forytowanie oficerów pochodzenia słowiańskiego: Polaków i Czechów.** Jako adjutant komendy pułku Pant miał wpływ na sprawy personalne, które zaznaczyły się szczególnie podczas **walk nad Piawą**. Punktem wyjścia dla tych zarzutów przeciwko Pantowi była publikacja b. oficera armji austrjackiej, Polaka **Kantora,** który w swoich wspomnieniach z czasów wojny światowej **oddał sprawiedliwość Pantowi**, podnosząc jego bezstronny stosunek do oficerów innych narodowości. Kantor, na którego wspomnienia powołuje się „Katowicerka“ złożył natychmiast oświadczenie, że zarzuty niemieckiego pisma są bezpodstawne. Pant powołał na świadków **licznych Polaków**, b. oficerów armji austr., którzy mają stwierdzić na rozprawie, że b. sen. Pant w czasie swej służby austrjackiej kierował się jedynie względami na **dobro służby i poczuciem** sprawiedliwości.

### Cyganie chcą pracować na roli.

Do władz centralnych zgłosiła się delegacja cyganów z prośbą o przydzielenie ziemi. Chcą skończyć z wędrówką i tułactwem i proszą, by im wyznaczono jakiś teren do pracy. Sytuacja cyganów jest obecnie tragiczna. Handel końmi ustał, kobiety na kartach i wróżbach nic nie zarabiają, pobielanie rondli przynosi małe zyski od czasu wprowadzenia naczyń emaljowanych i aluminjowych, kraść nie chcą, jedno im więc pozostaje, rola. Zagadnienie cygańskie w Polsce jest dość poważne. **W Polsce mamy ponad 10.000 cyganów.** Z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego, tolerowanie obecnego stanu rzeczy nie jest pożądane.

### Kto zabrał 107 kilogramów srebra z klasztoru marjawickiego w Płocku?

Kłótnia, jaka rozgorzała w listach otwartych pomiędzy zdetronizowanym „arcybiskupem“ marjawickim **Kowalskim** a nowymi wielkorządcami sekty „biskupami“ **Jakóbem Próchniewskim i Filipem Feldmanem,** rozwiązała z obu stron języki, nietylko w sprawach niemoralnego prowadzenia się dygnitarzy marjawickich, ale i ich gospodarki finansowej. Oto przez szereg lat zbierali marjawici w swoich parafjach **srebro „na tabernakulum“.** Biedni i naiwni chłopi składali ofiary, wyciągali schowane srebrne ruble, aż się uzbierało 107 kilogramów srebra. **Skarb ten znajdował się pod opieką Kowalskiego.** — Po „wojnie domowej“ w obozie marjawickim skarb przepadł. Przywódcy sekty obecnie nawzajem oskarżają się o kradzież. Kowalski twierdzi, że srebro zdefraudował Próchniewski, natomiast Próchniewski oskarża o defraudację Kowalskiego.

### Znachora zatruli ziołami

**które dawał chorym.**

Niezwykłą zemstę na znachorze Adamie Mochniewiczu **wywarła wieś Połoczany gm.** winieckiej na Wileńszczyźnie. Mochniewicz tak leczył ziołami mieszkańców wsi: Z. Harniewicz i St. Piotrowskiego, iż nabawili się oni poważnej choroby. Krewni Piotrowskiego **stracili** cierpliwość, **złapali znachora, przyrządzili mu odwar z tych samych ziół,** któremi leczył chorych i wraz z innemi mieszkańcami wsi zmusili znachora do wypicia większej dozy **odwaru.** Znachor zachorował z objawami zatrucia: **dostał silnej gorączki, wymiotów, a obecnie cierpi na zanik pamięci.** Mściwymi mieszkańcami wsi Połoczany zajęła się policja.

### Uratowanie zasypanych górników.

We czwartek o godz. 21-ej na niektórych ulicach miasta Katowic odczuto **silne wstrząsy.** Powstały one wskutek zawalenia się chodnika w kopalni „Wujek“. Chodnik zawalił się na poziomie 550 mtr. na przestrzeni ok. 22 mtr. Pod gruzami węgla **zasypani zostali 2 górnicy.** Zaalarmowano natychmiast władze górnicze i przystąpiono do akcji ratunkowej, która trwała całą noc. Rano po przekopaniu 12 mtr. chodnika usłyszano sygnały dawane przez odciętych górników. W ciągu piątku akcję kontynuowano i o godz. 14-ej po przekopaniu całego chodnika dotarto **do zasypanych i wydobyto ich na powierzchnię zupełnie zdrowych.**

### Oszukańczy kontrolerzy min. opieki społ.

W Warszawie aresztowano dwóch oszustów barona Kellesa i J. Kaupego, którzy odgrywali rolę kontrolera ministerstwa opieki społecznej. Zgłaszali się do poszczególnych zarządów miejskich z prośbą o asystę władz przy lustracji miejscowych fabryk. Po **lustracji oświadczali oni zarządowi fabryki, że znaleźli wszystko w doskonałym porządku i chcieliby to podać do wiadomości publicznej.** — Zaznaczali przytem, że pozostają w kontakcie z pewnem ilustrowanem pismem tygodniowem w którem mogą pomieścić odpowiedni artykuł za cenną zapłatą. W ten sposób zdołali oni nabrać różnych dyrektorów na sumę: **40.000 złotych.**

—:000:—



# Najnowsze wynalazki techniki wojennej.

Angielskie czasopismo „Sunday Chronicle“ donosi, że w przeciągu ostatnich 15 lat technicy niemieccy wynaleźli pięć nowych okrutnych broni wojennych.

Inż. dr. Maks Oehrlich z Kilonji wynalazł kulę **„nieznającą przeszkód“.** Kula ta nosi nazwę urzędową **„Halger Ultra“.** Może ona przebić **pancerz grubości 1 m. 80 cm.** Kul takich fabrykuje się dziennie 480 tysięcy.

Drugi wynalazek t. tak zwana **„armata rotacyjna“.** Wyrabia ją Krupp, który zakupił wynalazek w Holandji. Armata ta składa się z pięciu części i wypuszcza **tysiąc pocisków na minutę.** Dwa tysiące takich armat jest już w robocie.

Najokropniejszem narzędziem mordu ma być t. zw. **„fuzja stratosferyczna“.** Pułkownik Haselbach z Reichswehry twierdzi, że może kierować tą fuzją, którą można nabić materjałem wybuchowym, gazem trującym i t. d. — **w promieniu 320 klm.** Wystarczy jeden ruch z jego strony, by fuzja upadła w pożądanem miejscu i wybuchła.

W najściślejszej tajemnicy przechowuje się **wynalazek „promieni Z.“** Jego przeznaczeniem jest stworzyć mur niewidzialny przeciw Francji. Promień Z ma posiadać moc wysadzania w powietrze mostów, roztapiania luf armatnich, zapalania motorów samolotowych podczas ruchu, niszczenia stacyj telegrafu bez drutu, linij kolejowych i t. d.

Piątym wynalazkiem jest karabin maszynowy pomysłu niejakiego Stranga i nazwany jego nazwiskiem. Karabin ten waży około 12 kgr., może być niesiony i obsługiwany przez jednego człowieka. **Wyrzuca 600 kul na minutę.** Łatwo zmienić zbyt rozpaloną lufę na nową.

Pozatem — dodaje „Sunday Chronicle“, poczęto w Niemczech wyrabiać ciężkie mitraljezy, zmontowane na automobilach, a wyrzucające **1400 kul na minutę.**

Prasa hiszpańska donosi, że niebawem przeprowadzone zostaną oficjalne doświadczenia z wynalazkiem inżyniera hiszpańskiego Hilario Omedesa. Inżynier ten miał wynaleźć pancerze, które maskują zupełnie i czynią niewidzialnymi żołnierzy oraz sprzęt wojenny. Na wypadek wojny zastosowanie tego wynalazku miałoby duże znaczenie.

**Pancerz ten jest czemś w rodzaju zwierciadła,** które ustawia się pod odpowiednim kątem w stosunku ziemi. Zwierciadło to odbija część terenu, znajdującą się przed niem i odnosi się wrażenie, że wcale nie istnieje. Konstrukcja tego pancerza kosztowała wynalazcę 4 lata pracy. Oświadczył on prasie, że uważa swój wynalazek za pewnego rodzaju tajemnicę państwową. Zapewnia dalej, że jego pancerz może być używany przez każdego poszczególnego żołnierza, a działo schowane za nim jest niewidoczne już z odległości 200 metrów.

—o-o—

**RATUJMY POLSKOŚĆ NA KRESACH!** — **W Stasiowej Woli, wiosce powiatu rohatyńskiego,** zaczęto budować pierwszą tam ostoję polskości — kościółek. Kilkaset dusz polskich, ginących w morzu obcem, ma znaleźć w nim oparcie przed utratą narodowości i wiary ojców. Komitet honorowy, borykając się z trudnościami materjalnemi, wydał odezwę — „do wszystkich, w których serce polskie bije“ — z prośbą o nadsyłanie datków, które można przesyłać czekiem P. K. O. nr. 505.685 lub przekazem pocztowym pod adresem: Komitet Budowy Kaplicy rzymsko-katolickiej w Stasiowej Woli p. Bursztyn.

**ZLOT KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ W WADOWICACH.** W dniu 29 b. m. odbędzie się we Wadowicach **pierwszy zlot** Katol. Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej dla okręgów: **kalwaryjskiego, wadowickiego i zatorskiego.** (KAP.)

**5-CIU STRAŻAKÓW ZATRUTYCH GAZAMI.** W gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach pękła rura doprowadzająca wodę do centralnego ogrzewania, skutkiem czego zalane zostały wodą piwnice i suteryny na wysokości 1 i pół metra. Po zainstalowaniu i puszczeniu w ruch motopompy, spowodu braku wentylacji zaczęły wytwarzać się w piwnicy gazy spalinowe skutkiem czego **5-ciu członków pogotowia strażackiego uległo poważnemu zatruciu** i tylko dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej udało się ich przywrócić do życia. Po zaopatrzeniu drugiego pogotowia w maski przeciwgazowe przystąpiono do dalszej akcji usunięcia nagromadzonej wody.



—:000:—

### Krótkie wiadomości.

W Warszawie w rekwizytorni teatru przy ul. Karowej popełnił samobójstwo 22-letni **Zbigniew Malicki, student, brat znanej artystki, Marji Malickiej.** W stanie dość ciężkim przewieziono go do szpitala.

W drodze powrotnej z Wiednia zostały okradzione w pociągu nasze zawodniczki: Wajsówna i Kwaśniewska. Kradzieży dokonano między Piotrkowem a Koluszkami. Złodzieje zabrali nawet drobne pamiątki, zakupione w Wiedniu.

Z trzeciego piętra gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie **wyskoczył uczeń siódmej klasy L. Mioduszewski,** po niekorzystnym wyniku egzaminu. Stało się to na oczach wszystkich kolegów w klasie i profesora. Desperat poniósł śmierć na miejscu.

**Komitet budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu,** ul. św. Marcina 69, m. 17, gorąco prosi o ofiary na resztę kosztów budowy Pomnika. Konto czekowe: P. K. O. Nr 207.470.

## Z całego świata.

### Kongres katolicki w Chinach.

W dniu 9 b. m. **rozpoczął się w Szanghaju** kongres katolików chińskich, któremu przewodniczy delegat apostolski arcybiskup Zanin. W kongresie biorą udział wszyscy biskupi chińscy i przedstawiciele misyj działających na terenie Chin. Obrady kongresu poprzedziło nabożeństwo w najstarszej świątyni katolickiej Szanghaju w dzielnicy chińskiej tego miasta.

### Przygotowania do Wystawy Prasowej w Watykanie.

Sekretarz generalny komitetu wystawy prasy katolickiej w Watykanie prałat Monti odwiedził ostatnio szereg miast zagranicą w celu zapoznania się z pracami przygotowawczemi komitetów lokalnych. W związku z wystawą zwołane będzie do Rzymu kilka bardzo donosłych kongresów, jak kongres prasy katolickiej, kongres kinematografji, propagandy, reklamy, szerzenia dobrej prasy i t. p. Zarząd poczty watykańskiej przygotował specjalne stemplowanie znaczków pocztowych z napisem informującym o zbliżającej się wystawie.

### Pierwszy lot pasażerski przez ocean.

Jedna z amerykańskich linij lotniczych postanowiła zorganizować pierwszy lot oceaniczny z Nowego Jorku do Europy z **18-tu pasażerami na pokładzie.** Do lotu tego zostaną użyte dwa samoloty najnowszej konstrukcji. — Dotąd zgłosiło się na ochotnika 100 osób, pragnących wziąć udział w tem przedsięwzięciu. Start nastąpi po nadejściu dokładnych informacyj o warunkach atmosferycznych nad Atlantykiem.

—:000:—

**MRÓZ W OKOLICACH RYGI.** W piątek w nocy zanotowano w okolicach Rygi **6 stopni mrozu.** Obawiają się, że tak wczesne przymrozki poczyniły znaczne szkody w ogrodach warzywnych.

**AUSTRJACKIE OBERAMMERGAU BĘDZIE ODBUDOWANE.** Dzięki inicjatywie i energji proboszcza z Erl. ks. dra Hermana Pfatschbacher, tamtejszy teatr pasyjny, **zniszczony strasznym pożarem w r. 1933,** będzie odbudowany i Austrja odzyska swoje Oberammergau.

**PRACOWNICY KOLEJOWI — ZŁODZIEJAMI.** Według doniesień prasy moskiewskiej, przed wojennym trybunałem kolejowym w Nowosybirsku rozpocząć się ma proces szajki złodziei kolejowych, rekrutującej się głównie **z pośród pracowników kolejowych.** Na ławie oskarżonych zasiada 14 osób.

—000—

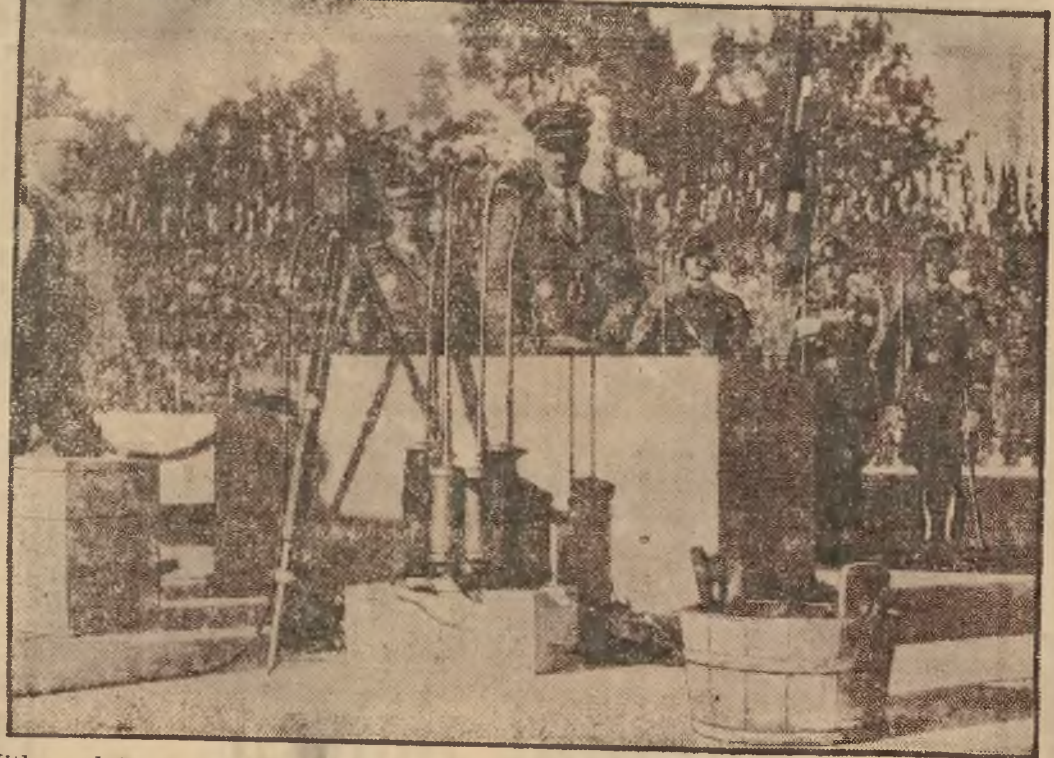
## 25-lecie pierwszej w świecie kliniki chorób zawodowych.

W Medjolanie we Włoszech odbył się uroczysty jubileusz 25-lecia pierwszej w świecie kliniki chorób zawodowych. Twórca jej sędziwy profesor Devoto, przedstawił licznie zebranym gościom krajowym i zagranicznym dzieje swych prac i wysiłków nad stworzeniem kliniki, będącej akademją nowej gałęzi wiedzy, medycyny pracy. Prof. Devoto już w roku, 1900 jako nowomianowany profesor, ogłosił pierwszy kurs kliniczny chorób zawodowych. Program swych prac i dążeń opublikował w 1900 roku w nowoutworzonem piśmie Il Lavoro (Praca). Pismo to wychodzi do dzisiejszego dnia, chociaż zmieniło nazwę na **Medicina del Lavoro**. W roku 1908 udało się prof. Devoto utworzyć małą poliklinikę chorób zawodowych w Medjolanie, która była czemś w rodzaju dzisiejszej poradni, w sprawach chorób zawodowych. Równocześnie rozpoczął prof. Devoto starania o utworzenie specjalnej kliniki, poświęconej leczeniu i badaniom naukowym chorób zawodowych. Starania te zostały uwieńczone powodzeniem w roku 1910 powstała w Medjolanie wspomniana klinika.

Klinika prof. Devoto stała się — jak ją nazwano — „kliniką matką“ szeregu podobnych instytucyj w całym świecie. Zjeżdżali **do niej lekarze z różnych państw, aby zapoznać się z medycyną pracy i przenieść ją na własny teren.** W Anglji, w Niemczech, w Austrji, w Rosji i w wielu innych krajach powstały na wzór kliniki w Medjolanie kliniki i katedry chorób zawodowych. Z biegiem lat rósł i potężniał dorobek naukowy medycyny pracy i stanowisko jakie zyskała ona w postępie kulturalnym nowoczesnych państw przemysłowych. Obchodząc 25-lecie kliniki prof. Devoto, świat nauki uczcił powstanie wielkiej idei, której pionierem jest sędziwy i zasłużony uczony.

Warto przy tej sposobności nadmienić, że w Polsce, niestety, niema jeszcze ani kliniki, ani katedry medycyny pracy, ani nawet żadnej docentury przy którymkolwiek z uniwersytetów polskich. Jest to zaległość, którą musimy odrobić, tembardziej, że coraz bardziej potrzebne jest wykształcenie zastępu lekarzy w dziedzinie medycyny pracy.

## W czasie uroczystości w Norymberdze



Hitler położył kamień węgielny pod nowy gmach kongresowy, w którym się mieścić będzie największa na świecie sala, przeznaczona na zebrania i kongresy.

# Conrad von Hoetzendorf.

**Warszawa**, we wrześniu.

Z okazji 10-lecia śmierci austrjackiego feldmarszałka Conrada von Hoetzendorfa „Warszawski Dziennik Narodowy“ z dnia 31-go sierpnia 1935 r. przedstawił dość sympatyczny jego rysunek, ale tylko z profilu, a więc sylwetkę, rysunek z cienia. Ale z wojskowego punktu widzenia należy przypatrzeć się również rysunkowi tego feldmarszałka „en face“, tj. z przodu i w pełnem oświetleniu. Conrad von Hoetzendorf zajmował w armji austrjackiej stanowisko **szefa sztabu generalnego,** posiadał więc wyjątkowe prawa i wyjątkową odpowiedzialność. Cieszył się też zupełnem zaufaniem swego monarchy, a ponadto posiadał autorytet, jakiego żaden inny generał nie posiadał, albowiem podniósł intelektualny poziom oficerów, To też korpus oficerski otaczał Conrada dużym mirem.

W wojnie jednak dla osądzenia szefa sztabu generalnego armji jest miarodajnym jedynie skutek, jaki w wojnie został przez niego osiągnięty, sposób zaś w jaki został osiągnięty, jest obojętny. Ponieważ skutek wojny światowej wypadł dla Austrji ujemnie, dlatego sąd o Conradzie ukształtował się niekorzystnie.

Conrad przewidywał, że Austrja nie uniknie wojny z Włochami i ze Serbją; dlatego parł on do wojny z Serbją w roku 1909-ym oraz z Włochami w 1911 roku, albowiem wówczas uważał, że zewnętrzne stosunki polityczne sprzyjały Austrji. Z żądań swych zrezygnował jednak pod naciskiem czynników, kierujących podówczas polityką Austrji.

Natomiast wyłączną winą Conrada było, że w sierpniu 1914-go roku dopuścił Austrję do wojny, a było to winą tem większą, że znajomość ówczesnej sytuacji politycznej w Europie i jego własny rozsądek musiały mu wskazać, że wojna Austrji nie uratuje, gdyż nie będzie do wygrania.

Conrad w praktyce **przecenił zasadę ofensywy,** a tem samem wprowadził pewną powierzchowność w detaliczne wykonania taktyczne, nie uwzględniając przytem należycie skutku ognia. Hołdując zaś zasadzie ofensywy, zaniedbał odpowiednio przygotować obszary b. Galicji do obrony i tem samem nie zaopatrzył tej prowincji w niezbędne fortyfikacje polowe, mimo, iż miał ku temu począwszy od roku 1913 jeszcze dosyć czasu. Ofensywę przeciw Rosji w 1914-ym roku podjął w tem przekonaniu, że Niemcy, zresztą według ich zapewnień — już w pierwszych czterdziestu dniach Francję ubezwładnią, i bezpośrednio potem z całą swą siłą zwrócą się przeciwko Rosji. Kombinacje więc swoje Conrad oparł na fikcji tak, jak powodował się fikcją, że Rosja dużo później, aniżeli Austrja, ukończy swą mobilizację, wskutek czego uderzając na Rosję, będzie mieć przynajmniej w pierwszych tygodniach wojny nad nią przewagę liczebną.

Conrad z wojny rosyjsko-japońskiej 1904/5 roku oraz ze swoich alpejskich manewrów pokojowych (Mandżurja kraj częściowo górzysty) wyciągnął **błędny wniosek iż, walcząc w Alpach, główne siły należy skierować na wyżyny alpejskie,** gdyż tylko na wyżynie walna bitwa może być rozegraną; natomiast w dolinach należy używać tylko sił podrzędnych. Cesarz Karol w ofensywie z nad Piawy do tego zdania Conradowego się dostosował i dowództwo nad armją operującą w Alpach powierzył Conradowi. Conrad jednak zawiódł się w swych założeniach i nie odniósł oczekiwanych skutków. W takich bowiem górach jak Alpy, główne siły muszą operować w dolinach, chociażby była potrzeba sforsowania dotyczących dolin.

Conrad należał do tych mężów stanu państw centralnych, którzy kierowali się przestarzałem zapatrywaniem, **że wojnę rozstrzyga się na polu bitwy;** tymczasem w rzeczywistości wygrana walna bitwa może stronie pokonanej nałożyć ciężkie warunki, podczas gdy gospodarcze załamanie się prowadzi dotyczące państwo do ruiny zupełnej. — O tem Ententa wiedziała i do tego konsekwentnie dążyła, zwłaszcza widząc, że państwa środkowo-europejskie nie posiadały ani wspólnego planu gospodarczego, ani wspólnego frontu gospodarczego. Conrad, jako szef sztabu generalnego, frontem gospodarczym wcale się nie interesował. Gdy zaś minister Czernin przedłożył na wiosnę 1917 roku cesarzowi Karolowi „bezpośrednie sprawozdanie“ (Immediatbericht) o beznadziejnej sytuacji Austrji na polu wojskowem i politycznem oraz gospodarczem i zapowiedział załamanie się Austrji już w krótkim czasie, natenczas Conrad nie umiał wpłynąć na Karola, by zawarł z Ententą pokój chociażby na bardzo ciężkich warunkach.

Conrad nie odnosił się nigdy specjalnie wrogo do Francji. Kiedy w marcu 1916 roku sytuacja na francuskim teatrze wojennym była dla Francji tak dalece niepomyślną, że Austrja i Niemcy mogły nad Francją odnieść stanowcze zwycięstwo, gdyby Austrja swoją armję uwolnioną spowodu zwycięstw na półwyspie Bałkańskim oddała do dyspozycji Niemiec to wówczas Conrad stanowczo temu żądaniu Niemiec się sprzeciwił i nie dał Niemcom ani jednego bataljonu.

**STANISŁAW SPRINGWALD**
gen. dyw. w st. spocz.

## Rzeczy ciekawe.

### Szkoła dla marynarzy kobiet.

Po czteroletniem pływaniu po morzach zawinął do Havre'u żaglowiec francuski o symbolicznej nazwie „La femme“. Załoga żaglowca składa się wyłącznie z kobiet, a kapitanem statku jest wdowa po marynarzu, pani Dumont. Kapitanowa Dumont wykształciła w ciągu tych czterech lat czternaście kobiet załogi na pilotki i kapitanów. Każdą z uczestniczek tego 4-letniego kursu kosztowała nauka na „La femme“ do 30.000 franków.

—oOo—

**SZYBY Z CUKRU.** Wszyscy bywalcy kinoteatrów zawsze podziwiają, jak bohater czy bohaterka filmu z zupełną pogardą śmierci skacze przez okno. I trudno jest zrozumieć, dlaczego artystom nigdy nic się nie stanie, mimo że tłuką setki szyb. Ostatnio na posiedzeniu Towarzystwa Chemicznego doradca chemiczny wielkich koncernów filmowych w Ameryce, Jerzy Stearns, zdradził tajemnicę. Szyby kinowe są z ... cukru. Aby je zabezpieczyć przed działaniem wilgoci i wody, a nadać im potrzebny kolor, zostaje cieniutka warstwa cukru pociągnięta lakierem. Śmiało zatem każdy skacze przez takie szyby.

**PIERWSZY KINOTEATR W AFGANISTANIE.** W Kabulu zostało otwarte pierwsze kino w Afganistanie. W dniu otwarcia musiano zmobilizować całą policję, gdyż obawiano się demonstracyj przeciweuropejskich. — Na szczęście otwarcie odbyło się bez awantur.







## Radjo.

**NIEDZIELA SŁUCHOWISKO RADJOWE.** Słuchowisko „Biała plama“ jest jednym z celniejszych utworów radjofonji zagranicznej. Ciekawie pomyślana akcja toczy się tutaj równocześnie na dwóch płaszczyznach. Subtelny konflikt psychologiczny rozwiązany delikatnie w sposób znamionujący pisarza wielkiej klasy. Słuchowisko ukaże nam pełne grozy przeżycia trzech mężczyzn, których przypadek złączył w gondoli balonu zagrożonego katastrofą. W tej pełnej napięcia dramatycznego sytuacji nie brak jednakże i momentów komicznych. Całość w połączeniu z ciekawym konfliktem uczuciowym złoży się na niezwykle interesującą audycję Teatru Wyobraźni. — Autorem słuchowiska jest Piotr Flamm. Słuchowisko to nadane zostanie w niedzielę, dnia 15 września, o godz. 18.30.

**RZUT OKA NA UBIEGŁY SEZON TEATRALNY.** Znany teatrolog p. Eugenjusz Świerczewski w dniu 15 b. m. o godz. 12.03 w przeglądzie teatralnym p. t. „Rzut oka na ubiegły sezon teatralny“, poruszy szereg zagadnień artystycznych z bieżącego życia teatralnego w Polsce. Będzie to ogólny rzut oka na politykę repertuarową naszych teatrów, co niewątpliwie zainteresuje szerokie rzesze miłośników sztuki teatralnej.



### Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, dnia 16-go września 1935.

**Kraków.** (293.5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.50 Program na dzień bieżący; Parę informacyj; 8 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu oraz Hejnał z wieży Marjackiej; 12.03: Transmisja z Warszawy i Lwowa; 13.25 Transmisja z Warszawy; 13.30 Muzyka z płyt; 15.15 Transmisja z Warszawy; 15.30 Płyty; 16 Transmisja z Warszawy i Poznania; 17.50 Transmisja z Wilna i Warszawy; 18.15 Płyty; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19 Pogadanka; 19.10 Program na dzień następny; 19.20: Koncert reklamowy; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.40 Transmisja z Warszawy i Lwowa: 20.30 Recital skrzypcowy; 20.45 Transmisja z Warszawy; 21.30 Wieczór literacki; 22 Transmisja z Warszawy; 23.15 Muzyka z płyt.

**Lwów.** (377.4 m). Godz. 12.15 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Silva rerum i życie kulturalne; 19 Feljeton; 19.35 Skrzynka sportowa; 20 Audycja żołnierska.

**Warszawa.** (1339.3 m). Godz. 1—8 Komunikat meteorologiczny dla uczestników lotu Gordon-Bennetta (w międzyczasie muzyka z płyt); 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny; 7.50: Program na dzień bieżący: 7.55 Parę informacyj; 8 Audycja dla szkół; 11 Komunikat meteor. dla uczestników lotu Gordon Bennetta (oraz muzyka z płyt); 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa: 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Koncert ze Lwowa: 13.25 Chwilka dla kobiet; 13.30 Przerwa; 15.15 Przegląd giełdowy; g. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Muzyka lekka z płyt; 16 Lekcja języka niemieckiego; 16.35 Koncert zespołu kameralnego; 16.45 Rozkosze przyjaźni; 17 Mieszkanie współczesne; 17.35 Minuta poezji; 17.40 Koncert z Poznania; 17.50 Pogadanka przyrodnicza; 18 Piosenki; 18.35 Komunikat meteor. dla uczestników lotu Gordon-Bennetta; 18.30 Opowiadanie dla dzieci młodszych; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Muzyka z płyt; 19 Skrzynka rolnicza; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Audycja żołnierska ze Lwowa; 20.30 Płyty; g. 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21 Audycja muzyczna; 21.30 Wieczór literacki z Krakowa; 22 Koncert symfoniczny; 23: Komunikat meteorologiczny; 23.15 Muzyka z płyt.

**Katowice.** (395.8 m). Godz. 12.15 Audycja dla szkół; 16 Pogadanka; 18.30 Odczyt; 19 Skrzynka ogólna; 23.15 Muzyka z płyt.

—o-o-o—

## Co słychać w Krakowie.

WRZESIEŃ.

**Niedziela 15: 14 po Św. M. Bosk. Bolesnej**, Nikomeda męcz., Katarzyny wd.
Wschód słońca 5.18, zachód 17.55.
Długość dnia 12 godzin i 37 min.

**Poniedziałek 16: Korneljusza pap. męcz.**, Cyprjana męcz., Eufemji p. męcz.
Wschód słońca 5.19, zachód 17.52.
Długość dnia 12 godzin i 33 min.

———00°00———

**STAN WYPADKÓW CHOROBOWYCH W KRAKOWIE.** W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 8. IX. do dnia 14. IX. 1935 r. następujące choroby zakaźne: błonica (dyfterja) 4, płonica (szkarlatyna) 6, dur brzuszny 4, czerwonka 1. krztusiec 3, róża 2, odra 1, ospa wietrzna 2.

**RUCH LUDNOŚCI W LIPCU 1935 R.** W ciągu miesiąca lipca b. r. zawarto w Krakowie **małżeństw** 136 (228), w tem chrześcijańskich 106 (183). **Urodziło się** żywo dzieci 241 (236), nieślubnych 44 (40), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 18 (16). Wśród żywo urodzonych było chłopców 123 (125). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 173 (188). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 94 (66). — Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 25, na nowotwory 23 i na choroby serca 21. Wśród zmarłych było chrześcijan 139 (155).

**ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO.** Z powodu naprawy torów kolejowych na przejeździe w ulicy Czarnej w Dz. XXII. zamyka się ruch kołowy na tym odcinku ulicy — w dniach 18 i 19 września b. r. od godz. 7 rano do godz. 19-tej.

**ZWALCZANIE NOSACIZNY ZWIERZĄT JEDNOKOPYTOWYCH.** — Zarząd miejski wzywa wszystkich właścicieli zwierząt jednokopytowych, znajdujących się na obszarze miasta Krakowa, którzy w roku 1934 względnie 1935 nie poddali koni szczepieniu rozpoznawczemu na nosaciznę, aby te bezwarunkowo doprowadzili wraz z dowodami tożsamości dnia 18 b. m. między godziną 10 — 11-tej przedpołudniem do rzeźni miejskiej przy ul. Zabłocie L. 13 celem bezpłatnego szczepienia, a to pod rygorem następstw przewidzianych ustawą.

**POTRĄCONA PRZEZ DOROŻKĘ.** W ub. piątek została potrącona przez nadjeżdżającą dorożkę, przechodząca ul. Grodzką Aniela Sator, wskutek czego doznała ona obrażenia na całem ciele.

**ZATRUŁA SIĘ MIĘSEM.** Nidecka Marja zatruła się mięsem. Wezwana karetka Pogotowia przewiozła ją do szpitala św. Łazarza. Skąd pochodzi mięso, narazie nie zostało ustalne.

**UCZCIWY DOROŻKARZ.** W piątek, dn. 13-go b. m. anonimowy dorożkarz złożył w Wydziale śledczym P. P. płaszczyk dziecięcy, pozostawiony w dorożce przez pasażera, którego odwoził wraz z małym chłopczykiem. Płaszczyk jest do odebrania w godzinach od 8—15-tej.

———:000:———

**REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO**

Niedziela 15. września popoł.: „Ich czworo“, wieczorem: „Henryk IV“ (gościnne występy K. Junoszy Stępowskiego.
Poniedziałek: „Henryk IV“.
Wtorek: „Henryk IV“.

———00———

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

ŚWIT: „Sequoia“.
WANDA: „Legjon nieustraszonych“.
APOLLO: „Kaprys hiszpański“.
SZTUKA: „Dziewczę z obików“.
UCIECHA: „Mała mateczka“ (z Fr. Gaal).
STELLA: „Zagłada“. i „Sobowtór“.
ADRIA: „Marzące usta“.
PROMIEŃ: „Księżniczka przez 30 dni“ i „Urwis z Hiszpanji“.
BAGATELA: „Malowana zasłona“. Na scenie rewja „Jesienne podrygi“.

———00O00———

**KINO MUZEUM** wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „Śluby ułańskie“. Ponadto dodatki.



# Fortuna w Wilnie.



W pierwszem dniu ciągnienia IV-tej klasy 33-ej Loterji Państwowej wygrana 50.000 złotych padła na nr. 131.710. Jedną z ćwiartek tego numeru nabyli. wyobrażeni powyżej na fotografji, pp. Franciszek Gębicki, Aleksander Trojanowski i Jan Gołaszewski, zamieszkali w Wilnie.



Na fotografji obok widzimy p. Anielę Bajewską, właścicielkę drugiej ćwiartki tegoż numeru, również obywatelkę Wilna. Trzecia ćwiartka należy do wilnianina, p. Jana Mokrackiego.

Przy sposobności przypominamy, że 18 października rozpocznie się ciągnienie I-szej klasy 34-tej Loterji, która, oprócz zwykłych wygranych ze 100 i 50 tysiącami na czele, posiada jeszcze cztery wygrane dzienne po 25.000 zł. każda.

# O dach nad głową dla bezdomnych.

## PRZESZŁO 100 EKSMISJI WYKONANO W MIESIĄCU SIERPNIU W KRAKOWIE.

(B) Dwunastu komorników krakowskich wykonało w ciągu miesiąca sierpnia br. przeszło **100 eksmisyj,** czyli około 400—500 osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Prawu stało się zadość, ale jak ta sprawa wygląda z punktu widzenia społecznego. Miejskie biuro Opieki Społecznej nie ma środków, aby eksmitowanych lokować, aby im dać dach nad głową. Tych 500 bezdomnych z sierpnia to mniej więcej **miesięczna „dawka“** jaką połyka Kraków. Rocznie cyfra ta **urasta do około 6.000 ludzi.** Co się dzieje z eksmitowanymi?

Z tych licznych rzesz eksmitowanych w Krakowie, część **wnika w okoliczne wsie krakowskie,** gdzie dzięki temu bezpieczeństwo publiczne zostało mocno zachwiane. — Kto ciekawy niechaj poinformuje się u wieśniaków z Bronowic, Zielonek. Toń jak wygląda w okolicznych wsiach bezpieczeństwo obywatela wiejskiego.

Drobna część młodzieży eksmitowanych rodzin **emigruje z Krakowa** idąc przed siebie. Co ci ludzie robią? Jedni zostają bandytami, złodziejami, inni znajdują gdzieś zajęcie. Reszta, przeważnie starcy, lub dzieci pozostają w Krakowie. Gdzie ci ludzie mieszkają? Wszędzie i nigdzie. O ile znajdą krewnych, gdzieś przytulą się zimą, w porze letniej sypiają (arystokracja) na plantach inni na ławkach na błoniach, a każdy z tych bezdomnych nieszczęśliwców marzy, aby się dostać na zimę do więzienia.

Ulubionym **„hotelem“** tych nędzarzy jest w lecie wiadukt kolejowy na Grzegórzkach, dawne ziemne fortyfikacje na Rakowicach i t. p.

Na to wszystko spokojnie patrzy społeczeństwo krakowskie i naogół biernie przechodzi obok tej klęski społecznej.

A przecież należałoby uświadomić sobie, że sprawa bezdomnych jest niesłychanie piekącą. Wiadomo chyba, że człowiek bezdomny staje się poprostu wykolejeńcem. — Nie ma on nic materjalnie do stracenia, a moralnie rzucony na dno, nie ma już żadnej ostoi.

Kierownictwo w organizacji odpowiedniej akcji musi wyjść od czynników decydujących.

**Są bataljony Junaków, jest wiele wolnych parcel miejskich na przedmieściach Krakowa, Rząd na ten cel winien przeznaczyć drzewo z lasów państw. i muszą być wzniesione mieszkania barakowe dla tych, którzy z jakiegokolwiek powodu, zostali bez dachu nad głową.**

Ktoś krytycznie patrzący mógłby powiedzieć, że tego rodzaju akcja społeczna byłaby wodą na młyn dla tych, którzy nie chcą płacić komornego. Tak rozumującemu odpowiemy, że nie idzie o tych, którzy **nie chcą, lecz o tych co nie mogą płacić,** a tych drugich przybywa co dzień więcej.

Na tak zwanych „spekulantów“, którzy wyzyskują prawo o ochronie lokatorów znajdzie się łatwa rada i ci napewno nie będą mieszkać w barakach. W barakach dla bezdomnych winien być wprowadzony regulamin normujący czynności dnia mieszkańców tych pomieszczeń, musi w nich panować ład, dyscyplina a przedewszystkiem praca obowiązująca tych, którzy darmo otrzymają w barakach mieszkanie.



# Echa zbrodni na Sikorniku.

W piątek przesłuchiwano w dalszym ciągu młodocianą morderczynię ś. p. Gierasówny. Zostali również przesłuchani członkowie rodziny Czakówny, oraz ludzie postronni, którzy byli zamieszani pośrednio w zbrodnię.

Dalsze szczegóły odsłaniają zgniliznę moralną i utrzymywane są ze zrozumiałych powodów w tajemnicy. Niektóre pisma podały wczoraj, że władze aresztowały niej. **Siatkę. Otóż okazuje się, że jest to niezgodne z prawdą, gdyż właściwy winowajca został dopiero wczoraj aresztowany.** Jest to człowiek bez określonego zajęcia, ostatnio trudniący się handlem.

Nazwiska osobnika tego narazie jednak nie możemy podać do publicznej wiadomości, prowadzi się bowiem dochodzenia. w celu określenia jego winy. **Czakównę umieszczono w dniu wczorajszym na oddziale szpitalnym w więzieniu.**

———:000:———

# Od Administracji.

Do Prenumeratorów i Przyjaciół naszego pisma zwracamy się z uprzejmem przypomnieniem i prośbą o nadesłanie Administracji „Głosu Narodu“ adresów osób — z pośród znajomych, — które ich zdaniem byłyby skłonne zaabonować nasz dziennik. Wskazanym nam adresatom prześlemy niezwłocznie egzemplarze okazowe pisma, pragnąc tą drogą umożliwić najszerszym sferom katolickiego społeczeństwa zapoznania się z naszym dziennikiem.

Na apel skierowany już poprzednio do naszych Czytelników, nadesłano nam liczne nowe adresy, za które Administracja dziennika składa gorące podziękowanie. Prosimy jednakowoż naszych Przyjaciół i Prenumeratorów o dalszą życzliwość i poparcie zarówno w formie wskazania nam adresów znajomych, którym moglibyśmy przesyłać pismo jak i przez zachęcanie ich do zaabonowania „Głosu Narodu“.

## XI. Zjazd otolaryngologiczny.

Dziś, w niedzielę, **rozpoczną się w sali Krak. Tow. Lekarskiego** ul. Radziwiłłowska **L. 4 Obrady Naukowe XI. Ogólnopolskiego Zjazdu Otolaryngologicznego.** Referaty programowe wygłoszą: 1) Dr. **Brokman i Dr. Karbowski** (Warszawa) na temat: „Zespół infekcyjno - toksyczny u dzieci najmłodszych“ (niedziela 15 b. m.); 2) Doc. **Dr. Miodoński i Dr. Schwarzbart** (Kraków) na temat: „Zwężenia krtani i tchawicy **i ich** leczenie“ (poniedziałek 16 b. m.).

## Wybory do Senatu.

W dniu dzisiejszym zbierze się w Krakowie wojewódzkie kolegjum wyborcze do **Senatu.** Zebranie odbędzie się o godz. 12-tej, **w sali** Starego Teatru. Województwo krakowskie ma dokonać wyboru 4 senatorów. **Kandydatury zostaną** wysunięte w czasie zebrania.

W kołach zazwyczaj dobrze **poinformowanych** wymienia się jako kandydatów: **wojewodę** poznańskiego dra Kwaśniewskiego, **prof.** Wróblewskiego, Lipińskiego, mjra Dobrodzickiego, dra Dyboskiego i Kleszczyńskiego.

## Z rozpaczy za matką — odebrał sobie życie.

W związku z wczorajszą notatką o **samobójstwie** popełnionym w Parku dra **Jordana,** okazuje się, iż samobójcą jest **niejaki Ignacy Szewioł,** lat 27 pracownik kolejowy, zamieszkały przy ul. Kątowej 6.

Jak wynika z opowiadania sąsiadów, i kolegów denata, usiłował on już raz **popełnić** samobójstwo z rewolweru. Wprawdzie strzał był celny, jednak zdołano Szewioła wyleczyć. Tym razem jednak nikt **samobójcy** nie mógł ani odwieść od tego czynu, ani nikt nie zdołał przywrócić mu życia. Według tych opowiadań, Szewioł odebrał sobie życie **z rozpaczy za matką, która** umarła mu, a którą bardzo kochał.

## Końcowy etap rozprawy urzędników.

W piątym dniu rozprawy o nadużycia w I. i II. Urzędzie Skarbowym w Krakowie, rozpoczęły się wywody stron. Zainteresowanie procesem, w miarę zbliżania się ku końcowi wzrasta. Pierwszy zabrał głos **prok. dr. Stawarski,** uzasadniając w swoim długiem przemówieniu akt oskarżenia. Następnie przemawiał **dr. Woźniakowski, Aschenbrenner, Warenhaupt, Bross, i Kohane.** Ogłoszenie wyroku nastąpi prawdopodobnie **w poniedziałek** lub **we wtorek.**

———:000:———

## W najstarszem mieście — najstarsza kolektura.

Pod tą dewizą otwarto wczoraj w Krakowie przy Rynku Głównym L. 43 nową Kolekturę Loterji Państwowej A. WOLAŃSKA.

Jest to najstarsza kolektura loteryjna w **Polsce.**

Szczególne są powody psychologiczne, które zdecydowały o wyborze Krakowa na siedzibę nowej placówki loteryjnej.

Oto po głębszych rozważaniach ustalono, **że miła** atmosfera Krakowa sprzyja tworzeniu się optymistycznego nastroju wśród ludności, a optymizm, jak wiadomo, budzi w sercach nadzieję, każe wierzyć w możliwość korzystnych zmian losu, uspasabia zatem do ubiegania się o uśmiech Fortuny.

Istotnie, niepodobna odmówić słuszności tej miłej dla Krakowa argumentacji.

Kolektura A. WOLAŃSKA posiada w Warszawie Centralę i szereg oddziałów miejskich oraz filję w Wilnie. Obecnie zasięg kolektury obejmuje także Kraków.

Filja krakowska mieści się w pięknym lokalu, dobrze znanym krakowianom: tutaj mieściła się dawniej apteka.

Tam, gdzie dawniej niesiono ulgę cierpiącym przy pomocy medykamentów, obecnie loterja będzie również pomagała na cierpienia i niedomagania finansowe przy pomocy szczęśliwych losów loteryjnych.

Właścicielka kolektury p. A. Wolańska, w poczuciu kultu dla Krakowa, wiedząc, że Krakowianie wychowani są w tradycji piękna, urządziła lokal Kolektury z dużym smakiem i poczuciem estetyki.

Wnętrze kolektury dorównywa poziomowi artystycznemu najkulturalniej urządzonych wnętrz handlowych Krakowa. — Nowo powstałej placówce życzymy powodzenia, a Jej graczom **przysłowiowego szczęścia Kolektury Wolańskiej.**

# Życie gospodarcze.

## Polski wniosek stabilizacji walut.

„Frankfurter Ztg.“ donosi z Genewy, że wysunięta przez Polskę inicjatywa zwołania **międzynarodowej konferencji dla stabilizacji walut natrafia na poważne trudności.** Inicjatywa Polski podjęta została prawdopodobnie w porozumieniu z **Franją** i była przyjęta **sceptycznie przez Holandję i Szwajcarję.** Anglja uważa, że o stabilizacji walut można będzie mówić **po zdewaluowaniu walut bloku złotego.** Minister Zawadzki ma wystąpić oficjalnie na Zgromadzeniu Ligi z wnioskiem o **zwołanie konferencji dla stabilizacji walut** w Warszawie po przeprowadzeniu rozmów z przedstawicielami poszczególnych krajów.

## 29 miljonów deficytu budżetowego w sierpniu.

**Dochody** budżetowe w sierpniu b. r. wykazują naogół wyraźną **zwyżkę** w porównaniu z wpływami w analogicznym miesiącu r. ub. Wyniosły one ogółem 146 milj. zł. wobec 142.9 milj. zł. w sierpniu r. ub. — **Wydatki** budżetowe były w sierpniu r. b. również **nieco wyższe,** niż w sierpniu r. ub., wyniosły bowiem 175.7 milj. zł. wobec 172.6 milj. zł. w sierpniu r. ub. W związku z mniej więcej jednakową zwyżką zarówno wydatków, jak i dochodów, **deficyt w sierpniu r. b. był prawie dokładnie taki sam, jaki w sierpniu r. ub., wyniósł bowiem 29.7 milj. zł. wobec 29.6 milj. zł. przed rokiem.** — Zaznaczyć należy, że dochody w sierpniu r. ub. liczone są bez wpływów z Pożyczki Narodowej.

### ECHA UPADŁOŚCI KATOL. ZWIĄZKU KRAWCÓW.

W związku ze znaną sprawą upadłości spółdzielni „Katolicki Związek Krawców“ w Krakowie, toczyła się w swoim czasie przed krakowskim sądem grodzkim rozprawa karna przeciwko kierownikowi firmy p. J. **Pelczarskiemu** przyczem były mu zarzucane sprzeniewierzenia, fałszowanie bilansów itp. Po zbadaniu przez znawcę sądowego ksiąg firmy, sąd (s. Topiński) wydał wyrok **całkowicie uwalniający p. J. Pelczarskiego** od winy i kary. Wyrok ten jest obecnie prawomocny. Przewód sądowy, a mianowicie orzeczenia znawców idą w tym kierunku, że nadużycia, jakie w firmie tej miały miejsce, zostały popełnione po jego ustąpieniu przez inne osoby, w związku z czem zarządzone zostały przez władze sądowe osobne dochodzenia.

———ooOoo———

## Ameryka zniesie ulgi celne dla Niemiec.

Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych sekretarz stanu Hull zawiadomić miał ambasadora Rzeszy **Littera,** że z dn. 15 października **przestaną być stosowane wobec Niemiec ulgi celne,** przewidziane w układach handlowych, zawartych na podstawie zasady wzajemności. Amerykański sekretarz stanu zarzuca Niemcom **utrudnianie dostępu produktów amerykańskich na rynek niemiecki,** co stanowi „stałe i jaskrawe upośledzenie towarów amerykańskich“. Obecnie toczą się rozmowy handlowe niemiecko-amerykańskie. Ponadto oczekują, że przed 15 września nastąpi zawieszenie stosowania ustępstw celnych dla około 100 artykułów, przewidzianych w traktatach handlowych ze **Szwecją, Belgją i Tahiti.** Portugalja, Danja i Włochy zostały zawiadomione, że przyznane im ulgi celne **mogą być anulowane z 30-dniowem wymówieniem,** spowodu dyskryminacji importu amerykańskiego.

Decyzja amerykańska w tych sprawach jest interpretowana jako **zapoczątkowanie nowej polityki represyj celnych** wobec krajów, niezapewniających równości traktowania wyrobów amerykańskich.





# Reorganizacja ruchu spółdzielczego w Polsce.

W dniu dzisiejszym, 15 b. m. organizacje spółdzielcze urządzają doroczny „dzień spółdzielczości“, poświęcony propagandzie tego ruchu. Z tej okazji warto zapoznać się z jego strukturą, przebudowaną na zasadzie ostatniej reformy.

Stan ruchu spółdzielczego w Polsce w perspektywie ostatnich lat wykazywał mimo niewątpliwych sukcesów — również **poważne rysy,** które dla jego dalszego rozwoju stały się wręcz niebezpieczne. Na czoło zagadnień wysuwała się unifikacja **znacznej liczby 23 związków rewizyjnych,** nie posiadających normalnie określonych kompetencyj co do zakresu swego działania i zasięgu terenowego. Na tym tle wywiązało się niezdrowe **współzawodnictwo związków rewizyjnych,** które przekreślało często najżywotniejsze cele organizacji. Wysuwany od szeregu lat przez szerokie rzesze spółdzielców oraz kierowników ruchu postulat unifikacji, stanął jednak na martwym punkcie wobec narosłych wybujałości i ambicyj terenowych, których nie można było uzgodnić.

Dopiero w roku 1934 unifikację tę zdołano przeprowadzić. Odebrano prawo rewizji wszystkim dotychczasowym związkom a równocześnie powołano w ich miejsce **11 związków,** w czem 6 związków obejmujących spółdzielnie mniejszości narodowych o ściśle określonym terenie działania. Jak z tego widać, reorganizacja dotyczyła **przedewszystkiem spółdzielni polskich,** gdzie w miejsce 9-ciu związków powstał jeden Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P.

Związek ten objął swą działalnością **4.800 spółdzielń kredytowych, mleczarskich, handlowych** i innych, t. j. blisko 75 proc. wszystkich spółdzielni polskich, a 44 proc. ogólnej liczby spółdzielń związkowych na terenie Państwa. Spółdzielnie należące do nowo - powstałego Związku dysponują **kapitałem przekraczającym pół miljarda złotych** i **liczą półtora miljona członków.** Przytoczone cyfry świadczą o sile tej organizacji, która może i winna odegrać poważną rolę w życiu gospodarczem Państwa.

Związek podzielony jest na 9 okręgów, z których najsilniejszym jest okręg krakowski, obejmujący województwo krakowskie śląskie i kieleckie.

—oOo—

# Rozprowadzenie kredytu mleczarskiego

### POŻYCZKI UZALEŻNIONE OD SZEREGU WARUNKÓW.

Jak wiadomo, na inwestycje w mleczarstwie uruchomiony został **kredyt w wysokości 7 i pół miljonów złotych.** Rozprowadzaniem kredytu zajmować się będzie Państwowy Bank Rolny. Co do opinjowania **kto, w jakiej wysokości, ewentualnie czy wogóle ma ów kredyt otrzymać** — zajmują się tem Izby Rolnicze, Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych oraz **Państwowy Bank Rolny.** Wypłata odnośnych sum kredytowych **jeszcze nie nastąpiła** wobec nieukończeniu czynności opinjodawczych. **Jak nas informują,** jednak, prace te **zakończą się** w najbliższych dniach, poczem kredyt zostanie natychmiast rozdzielany.

W wydaniu opinji kierują się powołane czynniki tem, **czy dana spółdzielnia, ubiegająca się o kredyt, znajduje się w przygotowanej już uprzednio sieci spółdzielczej, czy posiada ona zrównoważony bilans** i odpowiednią ilość kapitałów własnych, czy nie jest **już** zadłużona w P. B. R. (w tym wypadku przyznaje się spółdzielni najpierw kredyty oddłużeniowe), wreszcie, czy normalna rentowność spółdzielni, po obciążeniu jej kredytem mleczarskim, nie spowoduje podwyżki cen mleka i przetworów mleczarskich.

Jeżeli chodzi o konkretne cele, to przyznaje się kredyt **przedewszystkiem na wzniesienie budynków, budowę studzień i przeprowadzenie instalacyj technicznych** (głównie instalacyj chłodniczych), produkowanych w kraju.

Natomiast jeżeli chodzi o zakup narzędzi i urządzeń, wyprodukowanych zagranicą, — powołane czynniki opinjodawcze zasadniczo nie przyznają na ten cel sum z kredytu mleczarskiego, lecz wszczynają akcję o **uzyskanie kredytu bezpośrednio w zainteresowanych firmach zagranicznych.** Na terenie województwa warszawskiego zapotrzebowanie na kredyt dla przeprowadzenia inwestycyj w mleczarstwie wyraziło się w wysokości około 1 miljona złotych. Do tej chwili przyznano kredyt 20 proc. spółdzielni, na ogólną ilość spółdzielni ubiegających się o tę pomoc finansową. Zaś wysokość przyznanych kwot **wynosi** również około 20 proc. ogólnego zapotrzebowania. Podobnie przedstawiają się te sprawy i w **innych wjewództwach.**

———ooOoo———



# 1620 rewolucyj w okresie 2 500 lat historji świata

Na Międzynarodowym Kongresie Socjologicznym, który niedawno odbywał się w Brukseli, nadzwyczaj ciekawy referat wygłosił znany socjolog rosyjski P. A. Sorokin, obecny profesor uniwersytetu w Harwardzie w Stanach Zjednoczonych.

Profesor Sorokin wybrał na temat swego referatu interesujący problem **ruchów rewolucyjnych** — temat, mało dotychczas opracowany, rozpatrując przebieg wszystkich zaburzeń wewnętrznych państwa, ich charakter i związek z wojnami. Pracę swą oparł prof. Sorokin na szerokich podstawach. Dla opracowania referatu trzeba było wiele prac przygotowawczych, trzeba było przestudjować historję **1.620 wielkich rewolucyj** i zaburzeń, które wydarzyły się w okresie lat 2525, t. j. **od 600 r. przed Nar. Chr. do r. 1925.**

Podstawowe zasady, ilustrowane przykładami z historji, możnaby schematycznie przedstawić w następujący sposób:

Rewolucja jest zjawiskiem, które się stale powtarza, lecz nie jako zjawisko perjodyczne. Jedna rewolucja wypada przeciętnie na każdych 12 lat (najczęściej co 5 lat, najrzadziej co 17 lat). Najwięcej zaburzeń było w stuleciu VIII., XIII., XIV i XIX., przyczem ostatni okres XIX. stulecia był spokojny. **W XX. wieku niepokoje stały się częstsze i na większą skalę.** Przez cały okres 2525 lat wszystkie powstania we wszystkich krajach odznaczały się podobnemi cechami (żywiołowość, fanatyzm, okrucieństwo) bez większych różnic w charakterze.

Podstawowy związek **między rewolucjami a wojnami** nie dał się skonstatować. Zaburzenia wewnętrzno-państwowe **nie są ani ich wstępem, ani ich konsekwencją.** Nie znajdują się w ścisłej zależności od politycznego reżymu, ani od przyczyn gospodarczych, ani od wychowania narodowego, lecz w pierwszym rzędzie **od bezwzględności systemu państwowego i od stopnia uświadomienia społecznego.**

W państwie zjednoczonem i silnem nigdy ruch żaden nie nabierze większych wymiarów, ale **o ile kraj znajduje się w stadjum przekształceń lub w procesie moralnego rozkładu, ruch wewnętrzny może przybrać olbrzymie wymiary.**

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwana jest praca prof. P. A. Sorokina, która ma wyjść z druku w najbliższym czasie. Narazie Międzynarodowy Instytut Socjologiczny, oceniając zasługi prof. Sorokina mianował go **swym prezesem.**



# Krytyczna sytuacja szkolnictwa zawodowego.

Ustawa o ustroju szkolnictwa z 1932 roku wprowadza obowiązkowe dokształcanie młodzieży (w wieku od 14 — 18 roku życia), która spełniła obowiązek szkolny w zakresie szkoły powszechnej a nie uczęszcza do żadnej innej szkoły.

W rzeczywistości jednak, wobec braku odpowiednich rozporządzeń wykonawczych, szkolnictwo dokształcające, któreby objęło całą tę młodzież, **nie zostało jeszcze zorganizowane.**

Posiadamy dotychczas tylko szkoły dokształcające zawodowe, powstałe na innych zasadach i przeznaczone tylko dla młodzieży pracującej zawodowo.

W dziedzinie obowiązku uczęszczania młodzieży pracującej zawodowo do szkół dokształcających, działają postanowienia ustawy o pracy młodocianych i kobiet, z dnia 2 lipca 1924 r., oraz jeżeli idzie o młodzież zatrudnioną w przemyśle rzemiośle i handlu rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej „O prawie przemysłowem“ z dnia 7. VI. 1927 roku.

Tymczasem w rzeczywistości podstawy prawne zakładania i utrzymywania szkół dokształcających zawodowych po dziś dzień jeszcze opierają się na szeregu przepisów, **odziedziczonych po zaborcach.** Dlatego też, mamy różnice w poszczególnych dzielnicach Polski w wysokościach sybsydjów ze strony skarbu państwa udzielanych właścicielom szkół na opłacanie personelu nauczycielskiego. Właścicielami szkół są przeważnie samorządy terytorjalne, albo instytucje społeczne. Państwo zaś daje im na nie subwencje. Jeżeli chodzi o warunki lokalne, to po większej części szkoły te korzystają wieczorami z lokali szkół powszechnych, a tylko w bardzo nielicznych wypadkach posiadają własne.

Jeżeli chodzi o stan szkolnictwa dokształcającego zawodowego pod względem liczbowym, to na przestrzeni kilku ostatnich lat **obserwujemy stałe zmniejszanie się liczby szkół** oraz uczęszczającej młodzieży, jak świadczą o tem następujące dane:

Rok szkolny 1931/32 szkół 771, uczni **103.927;** Rok szkolny 1932/33 szkół 670, uczni **86.148;** Rok szk. 1933/34 szkół 641; uczni **79.954.**

Przyczyn tego zjawiska szukać należy **nietylko** w zmniejszaniu się w ostatnich latach liczby młodzieży zatrudnionej w przemyśle, rzemiośle i handlu **wskutek panującego kryzysu,** ale i w ustosunkowaniu się samorządu terytorjalnego do sprawy zakładania i utrzymywania szkół dokształcających zawodowych. Niejednokrotnie można się spotkać z opinją, że **jeżeli Państwo wprowadza zasadę obowiązkowego dokształcania winno również samo wziąć na siebie rozwiązanie sprawy zakładania utrzymywania tego szkolnictwa.**

Trwanie takiego stanu w dalszym ciągu może doprowadzić, pomimo pięknego brzmienia ustawy ustrojowej, do zupełnej likwidacji tego szkolnictwa. Ukazanie się więc w najkrótszym czasie ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół dokształcających jest już nietylko potrzebą, ale palącą koniecznością. Jak wielkiej wagi problem winien zostać rozwiązany, przekonują nas przybliżone dane liczbowe, ilustrujące ilość młodzieży, podlegającej obowiązkowemu dokształcaniu w najbliższych latach: Rok szkolny 1935/36 — 1.997.700 uczniów; 1936/37 — 2.279.200 uczniów; 1937/39 — **2.448.200** uczniów.

Pozostawienie takiej olbrzymiej ilości dorastającej młodzieży bez zorganizowanej i systematycznej opieki wychowawczej, jaką może dać dobrze postawiona szkoła dokształcająca, zrujnuje w znacznym stopniu wysiłek szkoły powszechnej jeżeli nie będzie dalszej planowej i usilnej pracy nad jej absolwentem.

# Suwerenność Abisynji
## musi być uszanowana.
### Taką dyrektywę otrzymał „Komitet Pięciu".

**Londyn** (PAT.). W oficjalnych kołach brytyjskich oświadczają, **iż nie otrzymano dotychczas żadnych wiadomości o nowych propozycjach, które miały być przedstawione Włochom przez komisję 5-ciu.** W oczekiwaniu na potwierdzenie tych wiadomości koła tutejsze ograniczają się do **podkreślenia raz jeszcze,** że wszelkie nowe propozycje, tak jak i poprzednie **muszą uszanować suwerenność i niepodległość** polityczną Abisynji.

* * *

**Londyn** (PAT.). Min. **Baldwin i Hoare** omawiali w rezydencji letniej w Chequers kwestję abisyńską. **Hoare przypuszczalnie powróci do Genewy** w ciągu przyszłego tygodnia.

* * *

**Londyn** (PAT.). Reuter donosi ze **Stambułu,** że filje **banków włoskich w Smyrnie miały zawiesić wszelkie operacje** kredytowe.

* * *

**Paryż** (PAT.). Koła oficjalne zaprzeczają wiadomości, według której **rząd abisyński miał się przeciwstawić projektowanym przez Francję zarządzeniom,** mającym na celu ochronę obywateli francuskich w Abisynji.

ROBOTNICY PRZECIW WŁOCHOM.

**Luderit** (Południ. - zach. Afryka) (PAT.). Przeszło 60 krajowych **robotników portowych odmowiło wyładowania przybyłego tu okrętu włoskiego „Savoia".** Policja dala im do wyboru: albo przystąpienie do pracy. albo aresztowanie. Wobec takiego postawienia sprawy większość robotników wróciła do pracy, **kilku jednak wolało stracić wolność.**

## Belgowie w sztabie abisyńskim.

**Bruksela** (PAT.). Prasa belgijska **potwierdza** doniesienia angielskie, wedle których **9 belgijskich oficerów rezerwy wstąpiło do służby abisyńskiej.** Oficerowie ci przybyli już do Dżibuti. Kontrakty tych oficerów, których zwolniono z obowiązku wojskowego w Belgji i którzy udają się do Abisynji **na własne ryzyko** — przewidują, że w razie wojny włosko-abisyńskiej **będą oni pracowali w sztabie głównym** negusa.



# Z dyskusji genewskiej.

**Genewa,** (PAT.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia **zgromadzenie Ligi Narodów dokonało** wyboru członka stałego trybunału sprawiedl. i międzynarod. w Hadze na miejsce **zmarłego prawnika japońskiego Adatci.**

Po akcie głosowania przewodniczący oznajmił, że Boliwja, Equador i Irak **nie brały udziału** w głosowaniu, poczem stwierdził, że prawnik japoński **Nagaoka** otrzymał 35 **głosów na 51** głosujących. Skolei przewodniczący zawiadomił zgromadzenie, że Rada Ligi, która równocześnie dokonuje wyborów do trybunału haskiego, **wybrała p. Nagaoka na miejsce opróżnione** po zmarłym członku trybunału Adatci. Wobec tego sędzią trybunału został p. Nagaoka.

Następnie zgromadzenie przystąpiło do dalszej dyskusji nad raportem sekretarza gener. Ligi Narodów.

Delegat Portugalji **Monteiro** zapewnił Ligę o wierności Portugalji wobec paktu oraz gotowości **ponoszenia odpowiedzialności** przy boku innych w dziele zachowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Portugalja stara się utrzymać przyjazne stosunki ze swymi sąsiadami we wszystkich częściach świata i otwiera swe terytorja wszystkim, którzy lojalnie pragną z nią współpracować, jednakże mowca przestrzega przed polityką, opartą na przesłance, że wszystkie narody posiadają **jednakową mentalność i jednakowe formy asymilacji.** Polityka taka prowadzi do popełniania błędów i ciągłych nieporozumień, stwarzając **zarzewie buntów i gwałtów.** Dlatego też w ramach Ligi należy pozostawić bezpośrednim stosunkom między narodami **dość szeroki margines.** Zasada **zbiorowego** bezpieczeństwa nie jest bezpośrednio związana z niemożnością uciekania się do siły. Pokój jest wartością **bezcenną,** tak samo, jak życie ludzkie, lecz tak samo jak życie ludzkie **pokój nie jest wartością** najwyższą. Istnieją rzeczy, które wartości te przewyższają, jak np. **miłość niepodległości i całości terytorjalnej.** Istnieją miljony ludzi gotowych poświęcić życie i pokój **w słusznej obronie ojczyzny.**

# Delegat Rosji o zadaniach Ligi.

Drugim skolei mowcą był kom. spraw zagr. p. **Litwinow,** który po raz pierwszy zabrał głos w generalnej dyskusji na zgromadzeniu Ligi. Na wstępie zwrócił on uwagę, że **nie zamierza wygłaszać słów pochwały pod adresem Ligi,** gdyż słowa te w ustach członka Rady mogłyby wyglądać jako egoistyczne i osobiste samochwalstwo.

Skolei p. **Litwinow** zwrócił uwagę na niedokończone prace Ligi w dziedzinie **określenia napastnika** i przypomniał słowa bar. **Aloisiego** głoszące, iż **jeden tylko wypadek agresji** ze strony Abisynji uprawniałby Włochy do wojny, **gdyby** zastosowano kryterja napastnika, ustalone w niektórych konwencjach międzynarodowych. Słowa te zdaniem p. Litwinowa oznaczają, że delegat włoski **uznaje użyteczność formuły sowieckiej** — przedstawionej w swoim czasie na terenie Genewy. Gdyby Włochy zamiast składania deklaracji, domagającej się wolnej ręki wobec Abisynji przedstawiły **dobrze umotywowaną skargę przeciw abisyńskim** aktom napaści, zgodnie z określeniem napastnika. przyjętem przez Ligę

WÓWCZAS LIGA PRZYZNAŁABY RACJĘ WŁOCHOM.

Następnie p. **Litwinow** przypomniał **inną propozycję** sowiecką, przewidującą przekształcenie **zamierającej konferencji rozbrojeniowej** w światową

KONFERENCJĘ POKOJU.

oraz dawny wniosek sowiecki zmierzający do całkowitego a nie częściowego rozbrojenia. Stwierdziwszy z ubolewaniem, że sprawa uzgodnienia paktu Ligi z paktem **Briand-Kellogg została ponownie odroczona,** mówca wyraża żal, iż komisja dla studjów europejskich wciąż znajduje się, za zgodą zgromadzenia Ligi **w stanie bezczynności.** Komisja ta mogłaby z powodzeniem dyskutować nietylko zagadnienia **gospodarcze,** ale i **polityczne,** celem rozwijania solidarności państw europejskich. Następnie wyraził **opinję,** że Liga nie powinna poświęcać zbyt wiele energji pracom społecznym i humanitarnym, natomiast winna uwagę swą głównie poświęcić celom, dla których została powołana. Mówiąc skolei **o zbiorowem bezpieczeństwie,** mówca opowiada się za koniecznością **dodatkowych gwarancyj** bezpieczeństwa w oparciu o pakt Ligi. Wymienia jako przykład układy **z Francją** oraz **z Czechosłowacją,** które odegrały tę samą rolę w Europie Wschodniej, co traktat locareński w Europie Zachodniej.

Poddawszy krytyce inną doktrynę polityczną, **zalecającą** zawieranie **paktów dwustronnych między** państwami, Litwinow **nawiązał** następnie do mowy min. Hoare, wyrażając zadowolenie, że sekretarz stanu W. Brytanji bronił **idei** bezpieczeństwa zbiorowego oraz **zapewnił zgromadzenie o wierności** rządu brytyjskiego dla tej idei.

Przechodząc od zagadnień ogólnych do spraw poszczególnych, mówca **zajął** się zatargiem włosko-abisyńskim. zapowiadając, że przedstawiciel Sowietów w Radzie Ligi lub w zgromadzeniu

WYPOWIE SWÓJ SĄD W TEJ SPRAWIE W SPOSÓB ŚMIAŁY I BEZSTRONNY.

W tem miejscu p. Litwinow przypomniał, że rząd sowiecki w zasadzie jest przeciwny systemowi kolonjalnemu i polityce sfer wpływów. **Mimo to jednak, głównem dla niego zadaniem jest obrona paktu Ligi** i instytucji genewskiej, która została nadwerężona przez pewne wypadki z przeszłości.

NIE MOŻNA POZWALAĆ,

aby przez **nowe usiłowanie** szkodzenia tej instytucji została ona w zupełności rozbita. Będziemy jej bowiem potrzebowali jeszcze — mówił Litwinow — wielokrotnie i bezsprzecznie **w wypadkach bardziej poważnych.** Jeśli **opuścimy** to zgromadzenie w przeświadczeniu, że **państwa** uroczyście zobowiązały swoje rządy do nienruszania paktu. oraz do **stosowania go we wszystkich wypadkach napaści,** w takim razie zgromadzenie to stanowić będzie **poważną datę w dziejach Ligi.** Mogę zapewnić wszystkie państwa — zakończył swą mowę p. Litwinow — że kraj, który reprezentuje **nie ustąpi nikomu kroku w lojalnem wykonywaniu swoich zobowiązań międzynarodowych.**

# Organizacja komunistyczna na Bałkanie.

**Sofja** (PAT). Bułgarska agencja telegr. ogłasza następujący komunikat dyrekcji **policji:** Od pewnego czasu policja bułgarska **natrafiła na ślady istnienia tajnej macedońskiej organizacji komunistycznej,** działającej pod nazwą **„Zjednoczony Orim".** Szczegółowe dochodzenie ustaliło, że centralny komitet znajdujący się w **Paryżu,** kierował **komitetami regjonalnemi „Zjednoczonego Orimu"** w Bułgarji. Jugosławji i Grecji. Sofja stanowiła siedzibę komitetu regjonalnego na Bułgarję.

Struktura tej tajnej organizacji jest identyczna ze strukturą bułgarskiej partji komunistycznej. Komitet centralny utrzymuje regularne stosunki z **sekretarjatem kominternu w Moskwie,** skąd wedle przychwyconych dokumentów. miała otrzymywać **instrukcje i środki pieniężne.** Zadanie „Zjednoczonego Orimu" polegało na przygotowaniu emigracji **macedońskiej, w celu oderwania w drodze zbrojnego powstania** części terytorjum od królestwa bułgarskiego., by utworzyć tam republikę sowiecką.

Dnia 15 sierpnia br. policja **polityczna dokonała aresztowań i wykryła organizację różnych szczebli kierownictwa „Zjednoczonego Orimu" w Bułgarji.** Na zasadzie zatrzymanych **dokumentów i zeznań osób aresztowanych** ustalono czynny udział b. posłów komunistycznych do sobranja — **Christo Kalajdzijewa i Aleksandra Martłukowa.** Dnia 11 bm. akta dochodzenia policyjnego **oraz** aresztowane osoby **przekazano władzom prokuratorskim.**

———oo———

## Konferencja gospodarcza M. Ententy.

**Bukareszt** (PAT). Dnia 5 października **w Białogrodzie odbędzie się konferencja gospodarcza państw Małej Ententy** w celu **omówienia** możliwości i projektów zbliżenia **gospodarczego** państw, należących do M. Ententy. **Jak twierdzą** w tutejszych kołach politycznych, na konferencji tej będą w szczególności omawiane sprawy celne.

———o0o———

## Przelotne deszcze.

**Warszawa** (PAT) Komunikat **meteorologiczny** z dnia 14 września. Dziś rankiem w północnych i zachodnich dzielnicach Polski **było chmurno,** a na Mazowszu notowano **miejscami przelotne deszcze.** W pozostałej części kraju **utrzymywała się nadal pogoda słoneczna** o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem.

**Przewidywany przebieg pogody** do południa dnia jutrzejszego: **Zachmurzenie zmienne,** miejscami przelotny deszcz. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

## Śnieg na Kaszubach.

**Stężyca.** (PAT). Pomiędzy Stężycą, Szymbarkiem, Wieżycą i Zrzeszną **na Kaszubach spadł śnieg,** który pokrył grubą warstwą ziemię. Śnieg po kilku godzinach stopniał.

## Zródła ropy na terenach gazowych

**Warszawa,** 14. 9. (Telef.). W powiecie stryjskim na terenach miejscowości **Uhersko** natrafiono **na ślady ropy naftowej.** Uhersko sąsiaduje **z rozległemi terenami gazowemi Daszawy.** Wiercenia są znamienne dlatego, że jest to **pierwszy wypadek dowiercenia się ropy na terenach oznaczonych jako tylko gazowe.**

POGŁOSKI DOKOŁA SPRAWY UPOSAŻEŃ.

**Warszawa,** 14. 9. (Telef.). Uwaga ogółu pracowników państwowych skupiona jest na sprawie **zapowiadanej z wielu stron obniżki płac urzędniczych.** Dotychczas oficjalnie niewiadomo czy i kiedy to nastąpi i ile wyniesie redukcja?

Centralna Rada Pracownicza jeszcze 10 lipca zgłosiła prośbę o wyznaczenie **audjencji u czynników rządowych,** celem miarodajnego poinformowania się w sprawie obniżki płac.

Termin audjencji dotychczas nie został wyznaczony. W kołach urzędniczych oczekują, że **audjencja dojdzie do skutku po oczekiwanej zmianie gabinetu.**

STRONNICTWO CHŁOPSKIE WYKLUCZYŁO DOBROCHA.

**Warszawa,** 14. 9. (Telef.) Centralny komitet świeżo powstałego „Stronnictwa chłopskiego" odbył zebranie, na którem omawiał sytuację po wyborach. Spowodu niepodporządkowania się uchwałom władz Stronnictwa Chłopskiego **został wykluczony ze stronnictwa b. poseł Władysław Dobroch,** wydawca i właściciel „Polski Ludowej" oraz wiceprezes stronnictwa.

ZADŁUŻENIE URZĘDNIKÓW.

**Warszawa,** 14 9. (Telef.) Stowarzyszenie urzędników państwowych opracowało wyniki ankiety w sprawie zadłużenia urzędników. W 950 odpowiedziach stwierdzono zadłużenie łącznej wysokości 1.250.000 zł.

100.000 NOWYCH MEDALI.

**Warszawa,** 14 września (Tel.) Mennica państwowa wybiła **100.000 medali srebrnych i bronzowych z okazji pierwszej podróży M/S „Piłsudski."**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14. 9. (Telef.) **Dewizy:** Belgja 89.70, Berlin 213.30, Holandja 358, Kopenhaga 117.35, Londyn 26.25, N. Jork 5.31 1/4, Paryż 35 1/2, Praga 21.93, Sztokholm 135.50, Szwajcarja 172.78, Włochy 43.39, Hiszpanja 72.57. Tendencja niejednolita. **Akcje:** Bank Polski 92.50, 92.75, Węgiel 11.50. Ostrowiec 14, Starachowice 32. Niejednolita. **Pożyczki:** Inwestycyjna 110, konwersyjna 68.50, dolarowa 82, premjowa dolarowa 51.50, stabilizacyjna 63. — Utrzymana. Dolar pryw. 5.31 i pół.



## Interwencja w sprawie Kłajpedy,

**Berlin,** (PAT). Donoszą z Kowna. Litewska agencja telegraficzna ogłosiła następujący **komunikat:** Przedstawiciele mocarstw sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej **zwrócili się dnia 12 bm. do rządu litewskiego z pewnemi przedstawieniami** dla zapewnienia swobody głosowania do sejmiku kłajpedzkiego w dniu 29 bm. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że przedstawienia te stoją **w pełnej zgodzie ze stanowiskiem rządu litewskiego** i wydanemi przez niego zarządzeniami, dotyczącemi wyborów. W tym też duchu poinformani zostali dnia 13 bm. przedstawiciele mocarstw-sygnatarjuszy konwencji.

## Co zniszczono w Ameryce
### dla sztucznej konjunktury.

W Stanach Zjednoczonych ogłoszono ostatnio statystykę artykułów spożywczych, zniszczonych dla podniesienia poziomu cen. Statystyka ta ma swą przerażającą wymowę:

W Brazylji, w okresie od marca do grudnia ub. r., zniszczono 7,750.000 worków kawy. W Stanach Zjednoczonych zabito i spalono 6 miljonów 200 tys. świń i 220 tys. macior. Wykonanie planu zasiewów kukurydzy w r. 1934 pociągnęło za sobą zniszczenie 2 miljonów ton. W Los Angeles wylewano co miesiąc 200.000 litrów mleka do ścieków; w Hartford — 20.000 litrów dziennie. Plan 15 proc. zniszczenia produkcji mleka i masła zaprowadził na śmierć 600.000 krów. Półtora miljona pomarańcz zniszczono w sierpniu 1933 r. w Kalifornji: pomarańcze gniją w stosach kilometrowej długości. Wyrwano 80.000 drzew brzoskwiniowych.

W stanie Oregon, połowę zbiorów z doliny de lu Roczue oddano psom, W samej tylko zatoce Karchekan uśmiercono 40.000 łososi. Barany zabijano setkami tysięcy, oddając je na pastwę sępom. W Stanach Zjednoczonych zginęło 10.000 hektarów truskawek. W Indjach, na Cejlonie, w Indjach holenderskich, produkcja herbaty zostanie zmniejszona o 15 proc.; już 30.000 ton wrzucono do morza.

## Ważne dla P. T. Duchowieństwa.

**Okazyjna wyprzedaż szat liturgicznych.**

**Ornaty od 60 zł. Dalmatyki za parę 160 zł.**
**Kapy od 90 zł. Tuwalnie od 40 zł.**

Stale na składzie wielki wybór **materjałów kościelnych**, galonów, frendzli. **Ceny najniższe.**

**Fr. Kopaczyński i Ska Kraków, Bracka 2, tel. 123-30.**

---

SKŁAD FABR. **PŁÓCIEN, BIELIZNY i TOWARÓW BŁAWATNYCH**

**R. KOWALSKI, KRAKÓW, WISLNA 8.**

TELEFON NR. 159.84.

poleca najtaniej płótna lniane i bawełniane, obrusy, ręczniki, ścierki, chusteczki, bielizna męska i damska. — **Klasztorne chustki, wełniane, włóczkowe i kaszmirowe. Barchany. Flanele.** — Pończochy, skarpety, krawaty, koce, kołdry, kapy, firanki, sienniki. — Płótna lniane kościelne i do haftu **Bieliznę męską** wykonuję według miary. Ceny niskie! Wielki wybór!

---

Wszelkie artykuły wchodzące w skład handlu towarów spożywczo-korzennego

**WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW, oraz OWOCÓW, KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH**

**w wielkim wyborze po przystępnych cenach**

poleca:

## KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI

**KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA 49**

**Codziennie świeże masło dworskie i deserowe.**

---

**Tapczany** rozkładanki „nowość“ do chowania pościeli otomany materace włósienne, łóżka polowe poleca tanio tapicer. Kraków ul. św. Tomasza 4, obok placu Szczepańskiego.

---

## Szkoła Muzyczna Moniuszki

**Kraków,** Mikołajska 32. przyjmuje wpisy od 24-go sierpnia br. — Wszystkie przedmioty. **Języki obce** Zniżki w opłatach. Zniżki kolejowe.

---

**Nowo-otwarty**

## BAR LOTNICZY

**Kraków, Mały Rynek 1.**

poleca śniadania, obiady i kolacje na maśle, po bardzo niskich cenach. Piwo Okocimskie. Bufet zimny i gorący.

---

## FISHARMONJE

**Förster Löbau Saksonja**
**Hofmann Wiedeń**
**Kotykiewicz Wiedeń**

stale na składzie

**Helena SMOLARSKA,**

skład fortepianów

**Kraków, Szewska 9.**

---

**Organista** młody, nieżonaty, (równocześnie wykwalifikowany ślusarz i mechanik, znający się nieco na szoferstwie) poszukuje posady. Franciszek Dudek, Moderówka (ad Jasło) Małopolska“.

---

**Karnisze** najnowsze wzory oprawa **obrazów, gobelin, lustra, akwarja, szklarstwo,** wykonuje najtaniej Zakład szklarski, Kraków, Kościuszki 33. Tel. 170-97.

---

**Niemieckiego i łaciny** nauczysz się na kursach „Glossa“ zatwierdzonych przez Kuratorjum. Zapisy Rynek 34 (Pałac Spiski).

---

Pierwszorzędna

**Pracownia Obuwia**

**WŁ. KOWALCZYKA**

KRAKÓW

**ul. Zwierzyniecka 5.**

Poleca obuwie luksusowe damskie i męskie oraz wszelkie obuwie sportowe po cenach nader niskich.

---

**Rozkosznie** zasypia się pod kołdrą i na materacach od Dembińskiego Kraków, św. Marka narożnik Florjańskiej 26. Poleca: tapczany, otomany kanapy-łóżka, salony, fotele klubowe, story.

---

**Samotny,** uczciwy posiadający b. dobre referencje poszukuje posady kościelnego lub służącego na plebanji. Łaskawe Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ „Dla Edmunda“.

---

**Mieszkanie** na Woli Justowskiej 4-ro pokojowe, zdrowe, słoneczne, ogród tanio do wynajęcia. Autobus do Krakowa co godzina. Wiadomość Wola Justowska, Urząd pocztowy.

---

**Mieszkania w Katolickim Domu Akademików w Krakowie,** plac Jabłonowskich 1 jeszcze są wolne.

---

## U ks. Gadowskiego

**(Bochnia)**

**do nabycia za gotówkę**

(w nawiasie nowa cena księgarska).

KATECHIZM WIĘKSZY 2.50 (2.75), KATECHIZM MAŁY 1.20 (1.40), WYCIĄG KATECH 0.40 (0.50), DZIEJE BIBL. (2.70). MAŁA BIBLIJKA (1.90), EGZORTY DLA SZKÓŁ. POWSZ. (4.50), KRÓTKA HIST. KOŚC. 0.40 (0.60), NAUKA KOŚCIOŁA 0.80 (1 zł.), KATECHEZY BIBL. DLA I. i II. KL. POWSZ. 2 zł. (2.40), SZKICE KATECHEZ 2 TOMY 2.50 (3 zł.), PSYCHOLOGJA WYCHOW. 2 zł. (2.40). KAZANIA O WYCHOWANIU 1 zł. (1.20). UPOMINEK DUCH. 0.15 (0.20), DOBRY PASTERZ, modlitewnik oprawny a) dla młodzieży po 60, 1.00, 1.50, 2 zł. (80, 1.20, 1.80, 2.50), b) dla dzieci po 40, 60, 1.00, 1.50. (60, 80, 1.20, 1.80).

Przy zamówieniach ponad 20 zł. franco, ponad 30 zł. franco i rabat 10 proc.

---

**Maturyczne i dokształcające kursy**

## „WIEDZA”

**Kraków, ul. Bron. Pierackiego 14/1.**

prowadzące **ustne lekcje na kursach zbiorowych** w Krakowie, oraz przygotowujące **w drodze korespondencji,** zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów, przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1935/36 na:

1. Kurs maturyczny gimnazjum.
1a. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
2. Kurs średni do egz. z 6-ciu kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie I. i II. kl. gimn. nowego ustroju.
4. Kurs 7-miu kl. szk. powszech.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz materjału naukowego, **tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania.** Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

**Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.**

---

PUNKT ZBORNY AMATORÓW I ZAWODOWCÓW

## „FOTO—REKORD“

**Kraków, ul. św. Tomasza 24.**

filja: **Florjańska 37.**

Dajemy aparaty fotograficzne w ratach od 10 zł. miesięcznie.

**Wykonujemy roboty amatorskie tanio i szybko.**

---

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
rewiru VII.
ul. Garncarska 9. II. p.
Sygnatura: VII. Km. 1377/35.

### Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 września 1935 r. o godz. 10 w Krakowie, Magazyn zbożowy K. Buszczyński i Syn, Dworzec Kol. Towarowy, Brama Nr. 8. odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia domowego, różnego naczynia i t. p.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 września 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.

(—) Jan Zimowski.

---

## > WITRAŻE <

**M. Romańczyk**

(długoletni pierwszorzędny pracownik firmy S. G. Żeleński).

**Zakład szklarski** założony w roku 1864. (dawniej Teodor Zajdzikowski i Syn).

**Kraków, ulica św. Jana 30.**

**NAJTANIEJ**

wykonuje witraże od najskromniejszych do najbogatszych, oraz wszystkie prace wchodzące w zakres szklarstwa. **Gwarancja witraży bezterminowa.** Wykonanie **artystyczne,** porady fachowe szkice gratis. —

---

## TOWARY kosmetyczne

**i wszelkiego rodzaju gospodarcze, oraz przedstawicielstwo pasty „DOBROLIN“**

**do podłóg, obuwia, płyny do metali i proszki do czyszczenia naczyń**

**poleca sklep**

**MARJI SIEROTWIŃSKIEJ**

**Kraków, Sienna 12. Tel. 137-47.**

---




---

Fabryka świeczników

**Józefa Terleckiego**

KRAKÓW, ul. Sławkowska L. 6.
Telefon Nr. 146-39.
**Ceny fabryczne.**

---

**Najnowszy wynalazek dla cierpiących na przepuklinę!**

Zaszczytnie znany w całej Polsce

**M. TILLEMAN, Kraków, ul. Szlak 39**

tel. 156-27

**specjalista z długoletnią praktyką,**

wynalazca nowego systemu opatent. bandaży, stosujący je z najlepszym i najradykalniejszym skutkiem na różnego rodzaju najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze

## PRZEPUKLINY

(rupt.) po osob. jawieniu się, u pań, panów i dzieci ze zlec. lek. nawet w wypadkach, gdzie różnego systemu bandaże nie pomogły. — Liczne świadectwa lek. i podziękowania świadczą o uznaniu jakiem się cieszą te bandaże u szerokich warstw ludności na przepuklinę cierpiącej.

Udoskonalone pasy na wszelkie dolegliwości brzuszne i pooperacyjne.

Proszę żądać informacji i wyjaśnień bezpłatnie.

---

# PARCELE

**na Grzegórzkach**

między ulicami Grzegórzecką i Rzeźniczą

**pełnouzbrojone**

na dogodnych warunkach zaraz do sprzedania po cenach okazyjnych. Wiadomość

**Kancelarja adw. Dr. Nitscha**

**Kraków, Rynek Gł. 44 II. p.**

---

**GIMNAZJUM ŻEŃSKIE IM. KRÓL. JADWIGI W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. 34.**

obchodzi dnia 20-go października trzydziestolecie swego istnienia, które będzie połączone ze

## Zjazdem wszystkich Absolwentek Zakładu

Komitet organizacyjny zaprasza wszystkie koleżanki. Dla ułatwienia organizacji uprasza się o nadesłanie adresu i oświadczenie udziału na ręce przewodniczącej Komitetu Organizacyjnego Anny Krawczykowej (Kraków, Al. Zygm. Krasińskiego 19), poczem Komitet prześle program uroczystości i zjazdu.

**Komitet Organizacyjny: Dyrekcja Zakładu.**

---

**„Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.“**

---

## Nowości Ostatnich Tygodni.

CHWISTEK L.: **Granice nauki. — Zarys logiki i metodologji nauk ścisłych** . . . zł. 7.20
DĄBROWSKI - JUNOSZA W.: **Podstawy ideowe kultury fizycznej** „ 2.—
DAWID W. J.: **Ostatnie myśli i wyznania** . . . „ 4.—
DERDOWSKI J.: **O panu Czorlińscim co do Pucka po sece jachoł** „ 3.50
DOBROWOLSKI W.: **15 minut gimnastyki porannej** . . . „ 2.80
FRĄŚ L. Dr. X.: **Obrona Jasnej Góry w r. 1655** . . . „ 5.—
GABRIEL S. I MAZUREK J.: **Zajęcia praktyczne dziecka w szkole i w domu** . . . „ 3.50
**Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 kwietnia 1935 r.** „ 0.30
KONWACKA M.: **Bajowe bajeczki i świerszczowe skrzypeczki** . . „ 1.50
**Księgowość i księgi handlowe a podatki na podstawie obowiązujących ustaw i rozporządzeń** . . . „ 1.60
KUTZ T.: **W podziemiach Warszawy.** — Powieść dla młodzieży . . „ 1.50
KÜLZ E. Dr.: **Trwałe wyleczenie cukrzycy** . . . „ 3.—
LECHICKA J. i UKLEJSKA M.: **Szkoła w życiu codziennem** . . . „ 6.50
MAJDAŃSKI W.: **Państwo rodziny** . . . „ 1.—
MAJEWSKI J.: **Podręcznik tresury psa policyjnego** . . . „ 4.80
MALCZEWSKI RAFAŁ: **Tatry i Podhale** . . . „ 16.—
MOSZYŃSKA J.: **Jak Józek został dzielnym zuchem.** — Dla młodzieży . . . „ 3.—
MOWERY W. B.: **Dziewczę z Bożej łaski.** — Powieść . . . „ 4.50
MYSZCZYŃSKI I.: **Krótkie wiadomości o zabezpieczeniu praw własności na wynalazki, wzory i znaki towarowe w kraju i zagranicą** . . . „ 1.50
NOWACZYŃSKI A.: **Plewy i perły** . . . „ 2.50
**Ordynacje wyborcze do Sejmu, Senatu i ustawa o wyborze Prezydenta Rzeczplitej wraz z przepisami wykonawczemi** . . „ 1.20
PAWŁOWICZ B.: **Załoga.** — **Powieść.** . . . „ 3.60
**Roczniki historyczne** — Roczniki XII Zeszyt I. . . . „ 6.—
SCHECHTLÓWNA Z. Dr.: **Wyrób miodów pitnych w gospodarstwie domowym** . . . „ 0.80
SCHWARZ J.: **Nauczyciel w świetle badań psychologicznych** . . . „ 1.50
STUDNICKI W.: **System polityczny Europa a Polska** . . . „ 8.—
**Szermierka — Łucznictwo — Strzelanie** . . . „ 5.20
**Ustawodawstwo rachunkowości i ksiąg handlowych** . . . „ 1.80
ZARUSKI M. Gen.: **Organizacja harcerskich drużyn żeglar.** cz. III. „ 1.50

**poleca**

**Księgarnia Krakowska – Kraków, ul. św. Krzyża 13.**

**P. K. O. Nr. 404.620.** **Telefon Nr. 138.44.**

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.

Dodatek do Nr. 252 „Głosu Narodu"

Kraków, 15 września 1935 r. I

GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

wychodzi w niedzielę jako bezpłatny dodatek „GŁOSU NARODU"

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

# Temat nie jest rzeczą obojętną

Problem tematu w malarstwie, rzeźbie i w muzyce, a zwłaszcza w literaturze ma już całą historję. Rozmaite epoki kulturalne i różne szkoły artystyczne przywiązują do kwestji tematu dzieła znaczenie wcale duże — albo też nie przywiązują żadnego znaczenia.

Dyskusja w tej sprawie ożywia się dziś znowu w sposób zastanawiający. Ostatnio na Zjeździe naukowym im. Ignacego Krasickiego we Lwowie, wśród wielu podstawowych zagadnień teoretycznych, poruszono też problem tematu w dziełach literackich. Uczynił to prof. Uniwersytetu wileńskiego, Manfred Kridl, w referacie pt. *Podstawowe zagadnienia nauki o literaturze*, w którym dowodził, że *niema hierarchji tematów, jest tylko hierarchja dzieł. Znaczenie i wartość nadaje tematowi kształt, w którym jest wyrażony; forma nieudolna odbiera tematowi całą jego doniosłość.* Chrystus jest wzniosłym tematem, a jednak *Messiada* Klopstocka jest nudną piłą.

Opinja prof. Kridla odzwierciedla nietylko stanowisko dzisiejszych „formalistów", lecz wogóle poglądy, popularne w dość szerokich kołach estetyków starszej generacji. Na przełomie XIX i XX wieku wydano walkę despotyzmowi tematu w sztuce. W dziedzinie malarstwa impresjoniści ogłosili zasadę, że temat obrazu jest najzupełniej obojętny, chodzi tylko o artystyczny zespół plam barwnych i konturów. Również w literaturze uwolniono się z sugestji tematyzmu. Nikomu nie powstałaby w głowie myśl, aby nakazywać pisarzom obowiązek jakichś specjalnych tematów. Poetyka klasycyzmu francuskiego, skodyfikowana przez Mikołaja Boileau, który polecał autorom *étudiez la Cour*, stała się synonimem zacofania i pedanterji. W Polsce klęskę tematyzmowi w malarstwie zadał Stanisław Witkiewicz w szkicach pt. „Krytyka i sztuka u nas", w których toczył boje z klasycystami: Stanisławem Tarnowskim i Henrykiem Struve. W literaturze, zarówno przedstawiciele pozytywizmu jak i modernizmu, lekceważyli problem tematu dzieła pisarskiego.

Walka, rozegrana przed czterdziestu laty, nie „rozwiązała" kwestji, ale wydała niejeden rezultat pozytywny. Przedewszystkiem poszerzył się *zakres* tematów w malarstwie i w literaturze, gdyż przestano kłaść nacisk na wybór tematów wybitnych, wzniosłych czy dostojnych. Z nową sferą błahych, przykrych lub zgoła gorszących tematów pojawiła się zdolność tworzenia nowych wartości estetycznych i możność wywołania nowych wzruszeń i przeżyć.

Drugiem ważnem następstwem było pozbycie się resztek przesądu, iż „wielki" temat decyduje o pięknie utworu literackiego.

A teraz wróćmy do tezy prof. Kridla. Zupełnie słusznie stwierdził on, że „forma nieudolna odbiera tematowi całą jego doniosłość" i że poemat o wzniosłym temacie, jak *Messiada* może być nudną piłą. Ale zapytajmy: czy z faktów rzeczowych wynika, iż „niema hierarchji tematów" i że „znaczenie tematowi nadaje kształt"?

Temat jest elementem pozaartystycznym. Jego podniosłość ideowa, czy oryginalność filozoficzna, jego sugestywność i energetyczność są w nim zawarte integralnie. Oczywiście, lichy pisarz może zniszczyć te wartości tematu, może mu „odebrać doniosłość", jak to określił prof. Kridl, — niemniej znaczenie tematu jest w pewnym sensie niezależne od kształtu artystycznego. Używając (nieścisłego zresztą!) porównania, możnaby powiedzieć, że tak jak materjał na ubranie zachowuje swą dobroć bez względu na to czy krawiec ładnie go skroi, tak i temat nie zależy od malarza czy poety, którzy zresztą mogą go spartaczyć, jak krawiec może spartaczyć ubranie.

## TEMAT I KSZTAŁT.

Wysuńmy teraz następujące zastrzeżenie: cóż nam z tego, że temat posiada integralną wartość pozaartystyczną, skoro w sztuce — o którą nam głównie chodzi — *wszystko* zależy od kształtu? Otóż właśnie! Czy naprawdę *wszystko?*

Kształt, według pojęć dzisiejszych, nie jest zbiorem ozdób stylistycznych luźno związanych z materjałem dzieła literackiego. Kształt, jako zespół chwytów, łączy się najściślej z materjałem, którego szkieletem — jeśli można tak powiedzieć — jest temat. Skoro łączność jest istotna, to materjał, a więc także i temat (jako jeden z elementów materjału), decydują poniekąd o kształcie. Nie jest to herezja. Nie popełniamy dawnego błędu, że od wzniosłości tematu *zależy* piękno utworu. Twierdzimy tylko, że wzniosłość tematu *wymaga* odpowiedniego kształtu. Jeśli autor nie umie się zdobyć na odpowiedni kształt, wówczas otrzymujemy dzieła chybione, jak *Messiada* Klopstocka, lub *Pieśń o ojczyźnie* Kornela Makuszyńskiego.

Fakt, że i najwznioślejszy temat może być zbanalizowny, nie przesądza bynajmniej znaczenia tematu w dziele. Hierarchja tematów *nie zawsze pokrywa* się z hierarchją dzieł. Bardzo wzniosłe tematy występują nieraz w nędznych utworach i błahe tematy pojawiają się w dziełach znakomitych. Ale hierarchja tematów *istnieje* i w pewnych wypadkach *pokrywa się* z hierarchją dzieł literackich. Pochodzi to stąd, że nikłemu tematowi łatwiej jest nadać kształt doskonały, niż tematowi o wielkiej skali ideowej i moralnej. Dzieło o nikłym temacie w doskonałym kształcie np. *Dwa wiatry* Tuwima, ma większą wartość, niż dzieło o wzniosłym temacie w marnym kształcie, jak np. *Legjony* Sienkiewicza. Ale *największą wartość posiada dzieło o wzniosłym temacie w doskonałym kształtcie.* Rozdźwięk lub zgodność między walorami pozaartystycznemi tematu a jego kształtem literackim jest jednem z głównych kryterjów oceny dzieła. Rzecz jasna, nie bierzemy tu pod uwagę celowej karykatury. W największych arcydziełach literatury światowej występują tematy o niebylejakiej rozpiętości. *Iljada, Boska Komedja, Jerozolima Wyzwolona, Hamlet, Faust, Pan Tadeusz, Hymny* Kasprowicza, wszystkie one mają ważne tematy. Nie chodzi tu o jakąś formułkę, w której możnaby zamknąć doniosłość tematu danego dzieła. Nie chodzi też o stopniowanie wagi tematów. Dla wartości dzieła nie ma znaczenia to, czy donioślejszy jest temat *Pana Tadeusza* (życie polskie na przełomie dwu epok), czy *Iljady* (wojna trojańska), czy *Jerozolimy Wyzwolonej* (wojny krzyżowe). Wszystkie wymienione tematy zawierają niepoślednie bogactwo ideowe i moralne, a więc są ważne. Obserwacja przekonywa nas, iż tylko takie tematy występują w genjalnych arcydziełach.

Trzeba stwierdzić, iż formaliści są niezbyt konsekwentni. Dowodzą oni, że kształt i materjał tworzy w literaturze jedność, — a równocześnie lekceważą temat, choć jest on elementem materjału dzieła. Coprawda nie wszyscy formaliści bagatelizują zupełnie kwestję tematu. Np. jeden z wybitnych przedstawicieli rosyjskiej szkoły formalnej, Wiktor Žirmunskij, w rozprawie pt. *Wstęp do poetyki* pisze następująco:

„Wszelka mowa poetycka opowiada o *czemś*, a wszelkie wypowiadanie rozmieszczone jest w pewnej następczości, a więc jest w jakiś sposób zbudowane. W mowie praktycznej w zawartości wypowiedzenia tkwi jakaś wiedza o rzeczywistości, którą trzeba podać słuchaczowi: struktura mowy praktycznej, w miarę możności zwięzłej i jasnej, jest pod względem artystycznym bezkształtna, a formuje się przedewszystkiem według zasad ekonomii środków w osiąganiu owego komunikatywnego celu: jest to w ideale linja prosta. W poezji zaś już sam *wybór* tematu służy koncepcji artystycznej, tj. stanowi artystyczny chwyt: czy to gdy mówi nam poeta o marzycielskiej Tatjanie, czy kiedy bohaterem swym robi Cziczikowa, czy to gdy przedstawia monotonny obraz z życia prowincji, albo znów romantyczne wyczyny i przygody szlachetnych rozbójników — wszystko to są dla poetyki sposoby oddziaływania artystycznego, które zmieniają się z epoką i charakteryzują jej styl poetycki."[1])

Žirmunskij uznaje przynajmniej znaczenie tematu z punktu widzenia stylistyki.

## DZIEŁO SZTUKI JAKO FIKCJA

Lekceważenie przez formalistów tematu w literaturze łączy się z poglądem na dzieło sztuki jako fikcję. Oczywiście, utwór literacki nie odtwarza prawdy objektywnej, jak studjum naukowe, lecz organizuje rzeczywistość fikcyjną, niemniej ten *fikcyjny charakter dzieła bywa przeceniany.* Poeci nie budują systemów filozoficznych ani podręczników postępowania, jednakowoż traktowanie wszystkich sądów, zawartych w literaturze, jako quasi-sądy, przeczy stanowi faktycznemu i wypacza intencje twórców. Bardzo wielu literatów pisze dzieła, które będąc sztuką, równocześnie służą w pewnym stopniu jako zespół słów o charakterze komunikatywnym, t. zn. zawierają pewną myśl, wskazówkę, opis, osąd. Do prawdziwości sądów, wyrażonych w dziele, przywiązują czasem autorowie wielką wagę, nie można więc uprzedzać się zgóry i twierdzić, że w literaturze

[1]) Wiktor Žirmunskij: *Wstęp do poetyki.* Warszawa 1934, s. 37. Archiwum tłumaczeń z zakresu teorji literatury i metodologji badań literackich.

istnieją jedynie niby-sądy. Literaci zdobywają się niekiedy na bardzo głębokie i sumienne przemyślenie sądów, ukrytych w pięknie poezji czy prozy, to też badacz literacki nie może pominąć kwestji prawdziwości tych sądów, musi je — w pewnym zakresie — zestawiać z t. zw. prawdą objektywną, z życiem. Odnosi się to nietylko do dzieł napół literackich a napół moralno-politycznych, jak *Kazania Sejmowe* Skargi i *Księgi Pielgrzymstwa* Mickiewicza, ale także do liryki refleksyjnej Kochanowskiego i Norwida, do *Bajek* Krasickiego i do *Nie - Boskiej Komedji* i *Irydjona* Krasińskiego, do III części *Dziadów*, do Anhellego, do sonetów Asnyka, dramatów Wyspiańskiego itd. Przykładów z literatury polskiej i obcej możnaby wymienić bez liku. Jedynie liryka „czysta“, jak np. wiersz Mickiewicza *Polały się łzy*, nie zawiera sądów, któreby należało rozważać. Poza tem dzieła literackie kryją zazwyczaj koncepcję intelektualną, raz ubogą, raz bogatą, domagającą się zbadania, oczywiście, przy uwzględnieniu wewnętrznej, autonomicznej logiki utworu. Z konieczności badaniem tem zajmują się historycy literatury, a że przytem wkraczają nieraz na tereny pograniczne między poezją a filozofją, religją, nauką etc., to nie jest nieszczęściem. Lepsze są ramy szerokie, niż zacieśnienie się do studjów formalno-estetycznych, które — pomimo swych niezaprzeczonych zalet — gdyby się stały jedynym typem badań, doprowadziłyby rychło do jałowości, do osłabienia kontaktu z życiem.

Zresztą w dzisiejszej epoce przełomu w teorji i metodologji nauk żadna umiejętność nie posługuje się jednolitą metodą i żadna nie ma wyraźnie odciętego przedmiotu badań. Niemal wszystkie one muszą się liczyć z kwestjami pogranicznemi i z zasadą kombinowania różnych metod poznawczych. Pod tym względem historja literatury nie jest w położeniu gorszem ani lepszem od geografji, ekonomji, socjologji, antropologji, etnologji lub językoznawstwa.

„FORMALIŚCI“ I SOCJOLOGIŚCI

O ile formaliści nie doceniają naogół kwestji tematu w dziele literackiem, o tyle szkoła socjologistów rosyjskich przecenia ten problem. Posuwa się ona do zalecania artystom specjalnych tematów, mianowicie proletarjackich. Jak klasycy francuscy wołali: *étudiez la Cour*, tak socjologiści bolszewiccy nakazują: *étudiez le Proletaire*.

Bardzo charakterystyczne stanowisko w sporze „formalistów“ i „socjologistów“ zajmował zmarły niedawno wybitny pisarz i działacz, b. minister oświaty Łunaczarskij. Zdaniem Łunaczarskiego związek z psychiką klasową lub grupową zaznacza się zwykle w „treści“ dzieła literackiego. „W literaturze, jako w sztuce słowa, większe znaczenie posiada treść niż forma, inaczej niż w innych dziedzinach sztuk pięknych. Zresztą sama treść dąży do pewnej formy, a można nawet powiedzieć, że *każdej określonej treści odpowiada tylko jedna forma optymalna*. Krytyk - marksista bierze pod uwagę przedewszystkiem ową treść utworu i bada jej związek z grupami społecznemi, licząc się głównie z tem, czy forma najlepiej odpowiada i zarazem *ułatwia* sugerowanie pewnej treści. Z powyższego wynika, że Łunaczarski przechyla się raczej na stronę socjologiczną w badaniach literackich, jakkolwiek nie lekceważy badania formy artystycznej. Uwzględnia ją po pierwsze dlatego, że pozostaje w związku z treścią utworu, po drugie, że zależna jest od psychiki grupy społecznej i od ogólnego poziomu kultury materjalnej: w formie znajduje nadto swój wyraz pewna epoka lub szkoła literacka. Zdarza się czasem, że forma oddziela się od treści, lecz dzieje się to w epoce przerafinowania i dekadentyzmu sztuki. Wtedy w utworach literackich przebijają się zasadnicze tendencje klas zanikających, pozbawionych treści żywotnej i lubujących się w pustej formie. Triumfuje wówczas hasło: sztuka dla sztuki.“[1]) Łunaczarskij, nie popadając w skrajności formalistów, ani socjologistów, wypowiada w niejednej kwestji sądy trafne i przekonywujące.

Jakkolwiek wywody polskich zwolenników „formalizmu“ nie zawsze są słuszne, to jednak ożywienie dyskusji teoretycznej uważać należy za objaw dodatni i pożądany.

[1]) Poglądy Łunaczarskiego, ogłoszone w miesięczniku *„Nowyj Mir“*, Kniga VI., Moskwa 1928, streszcza i komentuje J. B. Richter w studjum *Rola krytyki literackiej w Rosji sowieckiej* („Ruch Słowiański“, Maj 1929). Studjum Richtera, oparte na bardzo obfitej literaturze przedmiotu, jest u nas, niestety, mało znane.

# Przegląd Wydawnictw

## Hymny średniowieczne. — Kochanowski jako tłumacz. — Prace Życzyńskiego. Wydawnictwa wileńskie. — „Transakcja“ Stanisławskiej. — Studja B. Gubrynowicza „Marchołt“. — „Ruch Literacki“

Druga połowa roku 1934 i pierwsze półrocze 1935 przyniosły cały szereg nowych publikacyj naukowych i literackich.

Lwowskie Wydawnictwo prof. Ryszarda Ganszyńca „Parnassos“ chlubi się już dziewiątym tomikiem, którym są *Hymny średniowieczne* w przekładzie Jadwigi Gamskiej - Łempickiej (Lwów 1934). P. Łempicka przetłumaczyła wiązankę najpiękniejszych hymnów łacińskich, popularnych w całym świecie, jak *Dies irae*, *Stabat Mater* itd. Przekłady są bardzo staranne, nieraz wierniejsze od dawnych tłumaczeń polskich. Najlepiej wypadły przekłady kolend, pełne śpiewności i prostoty. Obok tekstów polskich umieszczono oryginały łacińskie hymnów. Edycja jest zaopatrzona w przypisy i rozprawkę o dziejach hymnów, pióra dr. Józefa Birkenmajera.

W Pracach polonistycznych Studentów Uniwersytetu Poznańskiego (Nr. 6) wyszło studjum Heleny Sobczakównej: *Jan Kochanowski jako tłumacz* (Poznań 1934). Autorka omawia krótko znaczenie przekładów staropolskich przed J. Kochanowskim, poczem ustala chronologję przekładów poety, przeprowadza ugrupowanie ich według gatunków literackich, wreszcie przechodzi do szczegółowej analizy tłumaczeń „Fenomenów“, „Szachów“, „Psałterza“ etc. Studjum wykonano w instytucie prof. Romana Pollaka, na Uniwersytecie poznańskim.

Kilka rozpraw literackich ogłosił w roku ubiegłym dr. Henryk Życzyński, profesor Uniwersytetu katolickiego w Lublinie. W związku z monografją Juljusza Kleinera o Mickiewiczu i z dyskusją, którą rozpoczął D. Fiłosofow w rosyjskiem piśmie emigracyjnem „Mołwa“ a następnie w „Przeglądzie Współczesnym“, pozostaje szkic Życzyńskiego pt. *Mickiewicz w Odessie* (Lublin 1934). Innem „mickiewiczianum“ jest rozprawka *Mickiewicz w oświetleniu Odyńca*, która wywołała ożywioną polemikę prasową. Autorowi zarzucono, iż zbyt ostro potępił Odyńca, nazywając jego *Listy z podróży* „panamą literacką“. Życzyński broni jednak wytrwale swojej tezy.

Ciekawe ujęcie przynosi studjum syntetyczno - porównawcze o *Lalce* Prusa. Autor zajmuje inne stanowisko niż dawniejszy monografista *Lalki*, Zygmunt Szweykowski. Z zakresu teorji badań literackich napisał Życzyński książkę *Problemy wersyfikacji polskiej*, Część I, *Rytm poetycki*. Na ten sam temat wygłosił autor referat na czerwcowym Zjeździe im. Krasickiego we Lwowie.

W wydawnictwach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie wyszła praca Anatola Mirowicza *Die Aspektfrage im Gotischen* (Rozprawy i materjały Wydziału I, Wilno 1935), oraz prof. Jana Otrębskiego *O Najdawniejszych polskich imionach osobowych* (Rozpr. Wydz. I, Tom VI, Zeszyt 2, Wilno 1935).

Znany polonista wileński, dr. Stanisław Cywiński, wydał książkę *O gwiaździsty diament Norwida* (Wilno 1935), w której polemizuje ostro z szkicami o Norwidzie Zygmunta Wasilewskiego.

Ważny poemat staropolski, *Transakcję* Anny Stanisławskiej, wydała z rękopisu Ida Kotowa. O tej edycji pisaliśmy obszernie w nr. 33, z dnia 18 sierpnia br.

Jako drugi tom *Bibljoteki Pamiętnika Literackiego* ukazały się *Studja i szkice* Bronisława Gubrynowicza (Warszawa 1935). W sporym tomie zebrano ważniejsze prace zmarłego niedawno profesora i redaktora *Pamiętnika Literackiego*, składając w ten sposób hołd pamięci badacza i działacza na polu organizacji nauki polskiej. Książkę otwiera rozprawka prof. Juljana Krzyżanowskiego, charakteryzująca twórczość naukową Gubrynowicza i atmosferę Lwowa, w którym Gubrynowicz rozpoczynał studja uniwersyteckie pod kierunkiem Romana Pilata.

Jako dalsze tomy *Bibljoteki Pamiętnika Literackiego* mają się ukazać: Tadeusza Makowieckiego *Poeta - malarz* (Stanisław Wyspiański) i Juljana Krzyżanowskiego *Paralele*.

Wśród czasopism coraz bardziej wysuwa się na pierwszy plan *Marchołt* kwartalnik redagowany przez Stefana Kołaczkowskiego, profesora Uniwersytetu w Krakowie. Szczególną doniosłość mają w *Marchołcie* artykuły, pisane przez prezesa Instytutu Literackiego, Artura Górskiego. W trzecim tomie kwartalnika powszechną uwagę zwrócił artykuł Górskiego o konieczności ideałów narodowych i religijnych w wychowaniu państwowem. — Bardzo okazale przedstawia się treść czwartego tomu *Marchołta* (Lipiec 1935). Znakomity polonista krakowski prof. Stanisław Pigoń, ogłasza studjum o Marszałku Piłsudskim, pt. *Romantyk*. Artur Górski pisze szkic: *Piłsudski i młodzi*.

Pozatem znajdujemy przekład odczytu B. Crocego o *Antyhistoryzmie*, który filozof włoski wygłosił na międzynarodowym zjeździe w Oxfordzie. Dużą erudycją i zmysłem syntezy odznacza się rozprawka prof. Romana Dybowskiego *Literatura i moralność*. Ciekawe informacje podaje Kazimierz Wyka w artykule *Prądy duchowe wśród młodzieży francuskiej*. Znana powieściopisarka Marja Dąbrowska snuje rozważania na temat: *Zawód literacki jako służba społeczna*. Wacław Borowy pisze o T. S. Eliot'cie jako krytyku literackim i teoretyku tradycji. Stanisław Zabierowski w rozprawie *To nie wpływologja*, charakteryzuje stosunek etnologji do badań literackich. Pretensjonalnym stylem i zarozumialstwem razi artykulik Tadeusza Makarewicza pt. *Papierowy świat*, w którym autor stara się dowieść, że publiczność dzisiejsza... zadużo czyta i zanadto daje się teroryzować elicie pisarskiej. Poezje Wojciecha Bąka i rubryka *Przeglądów* uzupełniają całość.

Pierwszy rocznik *Marchołta* wykazuje stały postęp od dwu początkowych tomów, które były słabo zredagowane, do tomu ostatniego, który zasługuje na pełne uznanie. Zwłaszcza dodatnią jest zmiana tonu; w pierwszych zeszytach przykre wrażenie robiły ciągłe, przesadne lamenty nad stanem kultury współczesnej, obecnie redakcja zrozumiała, że nie można pracować twórczo, załamując ręce i złorzecząc. Jako pismo ideowe, walczące o rodzimość i wysoki poziom kultury narodu, *Marchołt* powinienby sięgać daleko poza szczupłe grono swych współpracowników i opiekunów.

Z dwu perjodyków poświęconych nauce o literaturze, pięknie rozrasta się lwoski *Pamiętnik Literacki*, o czem pisano już na tych łamach w nr. 26, natomiast warszawski *Ruch Literacki* zamiera. W roku bieżącym wyszły zaledwie trzy zeszyty *Ruchu*, ostatni za miesiąc marzec! Dopóki żył śp. Bronisław Gubrynowicz, założyciel i redaktor *Ruchu*, walczył on z wydawcami, Gebethnerem i Wolffem, o regularne ukazywanie się miesięcznika. Obecnie powstała taka luka, że nie wiadomo czy uda się ją zapełnić. Byłoby najlepiej, gdyby jakaś inna firma podjęła wydawnictwo *Ruchu*. W sposobie redagowania pisma przydałoby się więcej autorytetu, gdyż obecnie redakcja nie zawsze umie opanować temperamenty polemiczne współpracowników, co obniża charakter naukowy *Ruchu Literackiego*. Słabą stroną pisma jest przeładowanie drobnemi przyczynkami i materjałami, przy braku artykułów zasadniczych, poruszających doniosłe i aktualne problemy. *Ruch* jest miesięcznikiem bardzo pożytecznym dla rozwoju badań literackich, ale wymaga on gruntownej reformy. W styczniu 1936 roku wypada dziesiąta rocznica założenia *Ruchu*. Życzymy, aby z tą datą była związana nie śmierć, lecz nowy okres świetności miesięcznika.

*Simplex.*

# Sztuka śląska i jej stosunki z innemi dzielnicami

Wzajemne stosunki Śląska i Polski na terenie sztuki rozwijały się nieprzerwanie od zarania dziejowego, aż po wiek XVII i w ciągu tych wieków rozmaitą przybierały postać. Dadzą się one ująć w trzy zasadnicze okresy, w których wzajemne relacje odmienny posiadały charakter. Okres pierwszy obejmuje pierwsze wieki naszej cywilizacji i sięga do połowy mniej lub więcej XIII w., cały wiek XIV i XV i kończy się w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XVI w.; wreszcie okres ostatni najkrótszy sięga do początków XVII wieku, a jako datę końcową, o charakterze zresztą konwencjonalnym, przyjąć można początek wojny trzydziestoletniej. Przyjrzyjmy się teraz kolejno relacjom artystycznym polsko-śląskim w ramach każdego z tych okresów.

Okres pierwszy to kładzenie podwalin pod nowe życie w ramach ogólnej cywilizacji, organizowanej przez chrześcijaństwo. Śląsk, tworzący część składową polskiej organizacji państwowej, tworzonej i podtrzymywanej przez Piastów, podlega tym samym prawom, co wszystkie inne ziemie polskie. Jego życie duchowe rozwija się na tych samych zasadach i płynie równolegle do innych dzielnic z tą jedyną może różnicą, iż wykazuje on częstokroć pewne opóźnienie w stosunku do Wielkopolski i Małopolski, a nawet tak odległego bastjonu północno-wschodniego, jakim było Mazowsze.

To paradoksalne napozór zjawisko, iż dzielnica śląska, najbardziej na zachód wysunięta i najbliżej centrów zachodniej kultury leżąca, nietylko nie przoduje innym i nietylko nie jest bramą wypadową ekspansji krajów zachodnich, ale się opaźnia i sama korzysta z inicjatywy dzielnic na wschód położonych, wymaga komentarzy. Otóż podobną bierność zdradza Śląsk i w innych dziedzinach życia kulturalnego, a przebija ona zwłaszcza w organizacji kościoła. — Wszak najstarszem biskupstwem polskiem i ośrodkiem chrystjanizacji był nie Wrocław, pomimo bezpośredniego sąsiedztwa z Czechami, ale Poznań, skąd prawdopodobnie pierwsze promienie nowej wiary przyszły nad Odrę. Podobnie rzecz się przedstawia i z zakonami, które przeważnie przybywają nie ze Śląska do Polski, ale odwrotnie, klasztory małopolskie i wielkopolskie były często macierzą osad śląskich.

Nie chcąc mnożyć szczegółów, możemy stwierdzić, że przyczyną opóźnienia kulturalnego Śląska było nie jego położenie geograficzne, które go niejako predestynowało do roli przodującej, ale brak na miejscu czynnika inicjatywy, który we wszystkich sprawach ludzkich odgrywa rolę decydującą. Czynnikiem tym w Polsce w ciągu pierwszych dwóch czy trzech wieków jej dziejów byli książęta i ich dwory, to też zasługą dziejową Piastów jest to, że byli oni twórcami narodu polskiego nietylko w sensie politycznym, ale i kulturalnym. Stwierdził to na sobie najlepiej Śląsk właśnie, którego życie kulturalne zaczyna się wzmagać od pierwszej ćwierci XII w., kiedy na skutek podziału państwa przez Bolesława Krzywoustego dostaje się on w posiadanie najstarszego z jego synów, Władysława II.

Dwór wrocławski tego księcia staje się ośrodkiem inicjatywy kulturalnej na Śląsku, jej zaś rozwijanie jest dziełem nietylko księcia samego, ale i tych dygnitarzy świeckich i duchownych, którzy się wokół niego grupują.

Jednym z najwybitniejszych był Piotr Włast, postać równie wybitna, jak i zagadkowa, który stał się już za życia swego tematem legendy. Przypisywała mu ona już współcześnie założenie 70 kościołów na terenie całej Polski, a choć pełnej ich listy nie udało się dotąd zestawić, nie ulega wątpliwości, że jej punkt ciężkości w poważnym stopniu spoczywał na Śląsku.

## PIOTR WŁAST I JEGO FUNDACJE

Z fundowanych przez Piotra Własta i przez członków jego najbliższej rodziny kościołów, zachowały się nikłe tylko resztki, ale są one o tyle charakterystyczne, że pozwalają na snucie pewnych wniosków. Zabytkami temi są przedewszystkiem dwa tympanony, jeden zachowany w oryginale w kościele opactwa kanoników regularnych N. P. Marji „Na Piasku" we Wrocławiu, drugi znany tylko z przerysów pochodził z kościoła św. Wincentego lub Michała na Olbinie (Elbing) we Wrocławiu, stanowiących ongiś własność opactwa benedyktyńskiego, ulubionej fundacji Własta. Oba tympanony bardzo charakterystyczne przedstawiają w środku postacie Boskie, w pierwszym wypadku Matki Boskiej z Dzieciątkiem, w drugim Chrystusa, po bokach zaś postacie donatorów z modelami kościołów; obok Matki Boskiej Marja, żona Piotra z synem Św[illegible]wem, koło Chrystusa zaś ks. Bolesław Kędzierzawy z synem Leszkiem i Agafja lub Agata, córka Własta, wraz z mężem Jaksą z Miechowa, księciem Kopanicy, czyli głośnego Koepenick pod Berlinem. Uzupełniają te tympanony wierszowane napisy łacińskie z dedykacją, biegnące wzdłuż górnej ich krawędzi.

Otóż jest rzeczą wielce znamienną, że podobne dwa tympanony znajdują się w Strzelnie na Kujawach, jeden w kościele ponorbertańskim św. Trójcy, drugi zaś w małej rotundzie św. Prokopa tamże; oba te kościoły wiąże tradycja z Piotrem Własłem. Podobieństwo zabytków śląskich i kujawskich idzie tak daleko, że nawet modele kościołów, porównywane z zachowanemi budowlami, przedstawiają się prawie że identycznie.

Jak zatem widzimy, mamy tu do czynienia z daleko posuniętą równoległością zjawisk artystycznych i to na terenach bezpośrednio z sobą nie graniczących, a więc prawdopodobnie będącą następstwem wspólnej inicjatywy, która spoczywała w ręku jednej śląsko-polskiej rodziny magnackiej.

## BISKUP WALTER

Drugim najstarszym, znanym z imienia mecenasem sztuki na Śląsku jest biskup wrocławski Walter, sprawujący rządy w swej diecezji w latach 1149—1169. Jest to niezwykle ciekawa postać. Pochodził z dzisiejszej Belgji z okolic Leodjum, przybywa zaś do Polski wraz ze swym bratem Aleksandrem, biskupem płockim i wybitnym działaczem na polu artystycznem. Dzięki poparciu brata zapewne otrzymuje Walter godność proboszcza kapituły płockiej i wspiera Aleksandra w jego przedsięwzięciach artystycznych. Z nich najważniejsze, to budowa nowej katedry na górze zamkowej w Płocku w postaci obszernej bazyliki kamiennej z dwiema wieżami w fasadzie zachodniej. Jak świadczy Kadłubek budziła ona podziw u współczesnych i potomnych, dzięki zaś solidności struktury zachowała się po dziś dzień.

Obok tych prac i trosk codziennych, używany jest Walter i do misyj dyplomatycznych i w nagrodę prawdopodobnie za dzielną obronę interesów młodszych synów Krzywoustego przeciw senjorowi, którym był Władysław II, na soborze w Reims, otrzymuje on biskupstwo wrocławskie. Po przybyciu na nową placówkę zastaje Walter swoją katedrę jako budowlę z drzewa, więc idąc śladami brata swego Aleksandra, przystępuje do zastąpienia jej budowlą z kamienia. — Dzieło to przeprowadza tylko częściowo za życia swego, kończy je bowiem jego następca. Jak ono wyglądało napewno nie wiemy, gdyż katedra Waltera ustąpiła miejsca w XIII w. obecnej gotyckiej, ale wnosząc z wizerunku na pieczęci jego następcy przypominała ona typem katedrę płocką. Z budowli Waltera zachowała się tylko jedna rzeźba, przedstawiająca św. Jana Chrzciciela, patrona diecezji wrocławskiej, wmurowana dziś na zewnętrznej północnej ścianie katedry. Jest rzeczą charakterystyczną, że fragmenty wspaniałego portalu kościoła klasztornego w Czerwińsku pod Płockiem, fundowanego przez wspomnianego Aleksandra przy pomocy Waltera, zdradzają wybitną obecność motywów francuskich, mimo że architektura sama wiąże się raczej z niemiecką. Ta wspólność motywów francuskich i niemieckich, pochodzących z pogranicza belgijskiego, w dziełach mazowieckich i śląskich, realizowanych przez dwóch braci biskupów z Belgji do Polski przybyłych, nasuwa przypuszczenie, że obaj oni posługiwali się artystami z ojczyzny swej sprowadzonymi.

## ZABYTKI WROCŁAWSKIE I KUJAWSKIE

Ze schyłku XII w. lub z początku następnego pochodzi wspaniały portal romański, zdobiący dziś kościół Marji Magdaleny we Wrocławiu. Pochodzi on ze wspomnianego już kościoła św. Wincentego i w swej obecnej postaci jest on kompozycją z połowy XVI wieku, stworzoną z fragmentów, znalezionych w gruzach zburzonej w r. 1529 budowli Piotra Własta. Odznacza się on niesłychanem, jak na nasze stosunki, bogactwem dekoracji rzeźbiarskiej, której pewne motywy przypominają ozdoby rzeźbionej kolumny kamiennej, podtrzymującej sklepienie kaplicy św. Barbary w kościele św. Trójcy w Strzelnie.

## MOTYWY WŁOSKIE W BUDOWNICTWIE DOMINIKAŃSKIEM

Dominikanie polscy zaliczali się do najstarszych gałęzi tego zakonu, gdyż św. Jacek i Czesław Odrowążowie należeli do bezpośrednich towarzyszy św. Dominika. To też w Polsce pojawili się oni stosunkowo bardzo wcześnie, bo już w trzeciem dziesięcioleciu XIII w i jako czysto polski zakon kaznodziejski cieszyli się poparciem polskich szkół świeckich i kościelnych. Dzięki też temu osiadają oni po miastach przy kościołach parafjalnych, np. w Krakowie przy św. Trójcy lub we Wrocławiu przy św. Wojciechu, kościele parafjalnym Wrocławia polskiego, t. zn. przed osadzeniem miasta na prawie niemieckiem.

Istniejące kościółki były zbyt szczupłe dla potrzeb narastającej ludności miast, o też dominikanie przystępują do ich przebudowy w rozmiarach okazalszych, z użyciem materjału tańszego od kamienia, mianowicie cegły. Kościoły te po jakimś czasie okazały się znów za małe, więc je przebudowywano dalej i tak rozrastały się one pod względem zarówno rozległości, jak i wysokości. Ślady jednak pierwotnych budowli zachowały się zarówno w Krakowie, jak i we Wrocławiu w postaci murów magistralnych; w nich najciekawszym szczegółem są górą obiegające mury fryzy terakotowe, złożone z przecinających się małych łuków, zakończonych od dołu listkami. Fryz krakowski i wrocławski są identyczne i zostały zapewne wykonane temi samemi matrycami, a jeśli co zasługuje na uwagę, to dość egzotyczne pochodzenie samego motywu. Jest to bowiem typ dekoracji, zastosowywany w budownictwie ceglanem Włoch północnych i dostał się do Polski zapewne dzięki bezpośrednim stosunkom, jakie utrzymywali dominikane polscy z klasztorem macierzystym zakonu w Bolonji, skąd zapewne sprowadzono budowniczych i murarzy.

Jest przytem rzeczą nad wyraz charakterystyczną, że te najdawniejsze budowle ceglane na ziemiach naszych wzorują się na odległej architekturze włoskiej, mimo że o miedzę niejako, gdyż w Brandenburgji rozwijało się już oddawna swoiste zupełnie budownictwo ceglane. Było to zapewne następstwem braku bezpośrednich stosunków i wzajemnego oddziaływania na siebie. Jest to zatem jeszcze jeden szczegół dowodnie świadczący, że o rozprzestrzenianiu się wpływów kulturalnych nie same dane geograficzne decydują, ale w równej conajmniej mierze czynnik świadomy, jakim jest człowiek, posiadający inicjatywę.

## SZTUKA ŚLĄSKA W EPOCE GOTYKU

Połowa wieku XIII zamyka pierwszy okres niejako symbiozy artystycznej Polski i Śląska. Faza następna inny zupełnie posiada charakter. Życie artystyczne zarówno w Polsce, jak i na Śląsku otrzymuje własne odrębne oblicze, a chociaż oba kraje nie przestają i nadal na siebie wzajemnie oddziaływać, to jednak drogi sztuki polskiej i śląskiej jako całości pomimo wielu rysów wspólnych oddalają się.

Druga połowa wieku XIII, to triumf sztuki gotyckiej, która wypierając ostatnie reminiscencje romanizmu, wyłączną wyrazicielką dążeń artystycznych epoki. Styl gotycki, zrodzony we Francji, dostaje się do Polski i na Śląsk głównie drogą na Niemcy, w postaci odbiegającej od klasycznej, i tu na nowym terenie ulega on dalszym przeobrażeniom w kierunku większej prostoty i skromności lub ubóstwa, jakie dyktuje materjał ceglany. Cechą bowiem charakterystyczną gotyku ceglanego w Polsce i na Śląsku jest kombinowanie cegły w murach i sklepieniach z kamieniem w partjach konstrukcyjnych i dekoracyjnych, jak np. maswerki w oknach, obramienia drzwi, zdobiny szkarp i t. p. Pod tym względem architektura polska i śląska odbiega zarówno od północno-niemieckiej, która posługuje się konsekwentnie i wyłącznie cegłą zwykłą i formowaną, jak i od północno-włoskiej, która kombinuje cegłę w częściach konstrukcyjnych z terakotą w ozdobach, przypomina natomiast praktyki budownictwa ceglanego w Bawarji i w południowo-zachodniej Francji (Tuluza).

Poza wspólnotą techniki murarskiej gotyk śląski i polski przedstawiają dwa odrębne organizmy, gdyż ani w rzutach poziomych, ani w systemie konstrukcyjnym, ani w zasadach kształtowania przestrzeni podobieństw między niemi dopatrzeć się nie można. Są coprawda i w tych dziedzinach pewne zagadnienia wspólne, ale narazie opatrzyć je należy znakiem pytania. I tak w latach od 1244 do 127? powstaje obecne prezbiterjum katedry wrocławskiej na planie prostokątnym z obejściem wokół wielkiego ołtarza; otóż podobny, a naogół bardzo rzadki rzut poziomy wykazuje odnośna część katedry krakowskiej, wykończona w r. 1346. Zazwyczaj przyjmowało się, że Kraków wzorował się w tym wypadku na Wrocławiu, ale obecnie sprawa ta po ostatnich odkryciach na Wawelu, w odmiennem nieco stanęła świetle i nie wiadomo czy pogląd ten nie będzie musiał ulec rewizji.

## MALARSTWO CECHOWE I RZEŹBA

Jeśli w architekturze dadzą się zauważyć pewne wpływy polskie na Śląsku, o tyle w dziedzinie malarstwa cechowego i rzeźby fluktuacja wpływów w poszczególnych fazach rozmaicie się przedstawia. Na Śląsku rozwój rodzimej rzeźby religijnej przypada na stulecie od połowy XIV do połowy XV wieku. W tym okresie dadzą się zauważyć dwie wyraźne fazy.

Pierwsza z nich obejmuje drugą połowę XIV. w. i zaznacza się zupełną niezależnością od wpływów czeskich. Jest to t. zw. kierunek Madonn na lwie (Löwenmadonnenkreis); nazwa ta pochodzi od motywu, który w starszej grupie rzeźb śląskich bardzo często występuje. Jego cechą charakterystyczną jest niezwykłe przytłumienie plastyki, styl prawie reljefowy, pochodzący stąd, że odnośne figury pierwotnie przeznaczone były przeważnie do umieszczenia w ołtarzach szafiastych. Figury o nieco przykrótkich proporcjach, charakterystycznie wygiętych ciałach i stosunkowo wielkich głowach, odznaczają się dużym spokojem i płynnością linji. Obok pojedyńczych figur, kierunek ten stworzył pewien typ ołtarza szafiastego, który powtarza się stale.

Nauka uważa ten kierunek za rodzimy śląski, ale wobec braku związków z prowincjami zachodniemi, przy równoczesnem rozprzestrzenieniu w kierunku wschodnim godzi się zapytać, czy nie należałoby tu mówić o grupie względnie kierunku śląsko-polskim w odróżnieniu od następnej fazy, którą określać się zwykło jako śląsko-czeską.

Jest to t. zw. kierunek „pięknych Madonn", zawdzięczający swą nazwę tym tendencjom idealistycznym, które są właściwe sztuce dojrzałego gotyku, a znalazły w Europie środkowej swój najdoskonalszy wyraz w sztuce czeskiej, zwłaszcza zaś w malarstwie. Cechą tego kierunku jest dbałość o piękno, wyrażające się zarówno w smukłości proporcyj postaci, lekkości pozy ciał, silnie w biodrach zgiętych w charakterystyczną linję S., wytwórności gestów, słodyczy wyrazu twarzy, staranności techniki, jak wreszcie w bogactwie i płynności form. Jest w tem pięknie coś niezwykle słodkiego, ale zarazem i brak siły wyrazu, rzecz o pewnej sztuczności i konwencjonalizmie sztuki dworskiej.

Najznakomitszemi dziełami tego kierunku są „piękna Madonna" z kościoła św. Elżbiety w Muzeum Przemysłu Artystycznego we Wrocławiu i „Pieta" z wątpliwą datą r. 1384 tamże. Z bliższych nam zabytków wymienić należy Madonnę z Knurowa w Muzeum Śląskiem w Katowicach, równie piękną jak charakterystyczną przedstawicielkę tego typu. Dotarł on zresztą i do Polski, gdzie znamy kilka jego okazów jak np. Madonna z Krużlowej w Muzeum Narodowem w Krakowie, Madonna w Skrzynnie, Madonna z Rzezawy w Muzeum Diecezjalnem w Tarnowie i in.

## WPŁYW CZESKI W MALARSTWIE ŚLĄSKIEM

Malarstwo śląskie drugiej połowy XIV i pierwszej następnego pozostaje w orbicie wpływów szkoły czeskiej. Powstała ona w Pradze na skutek inicjatywy mecenasowskiej Karola IV., który zgromadził na swym dworze artystów niemieckich, czeskich i włoskich, to też sztuka, jaką ich działalność zapoczątkowała, składa się z tych różnych pierwiastków, do których dodać należy jeszcze burgundzkie. Jest to sztuka o charakterze eklektycznym, sztuka nawskroś dworska, która doskonałość techniki i przerafinowanie formy łączy z

brakiem głębszego wysiłku twórczego. Ale też malarstwo czeskie odgrywało przez długi czas rolę decydującą w życiu artystycznem środkowej Europy i promieniowało zarówno na Zachód do Norymbergji, jak i na wschód do Wrocławia i do Krakowa.

W połowie jednak XV w. zaznacza się na Śląsku ruch emancypacyjny, ku usamodzielnieniu się na polu sztuki. Najdoskonalszym wyrazem tych tendencyj jest Ołtarz św. Barbary z r. 1447 w Muzeum Sztuk Pięknych we Wrocławiu, jedno z tych zagadkowych dzieł, którego geneza rozświetlona nie została, a zapewne nierychło to nastąpi. W miejsce dotychczasowego idealizmu i konwencjonalizmu odzywa się w ołtarzu św. Barbary silny zwrot ku realizmowi, ku czysto malarskiemu pojmowaniu formy, a ton ogólny, jak i pewne szczegóły mimowoli naprowadzają na myśl z jednej strony malarstwo flamandzkie, z drugiej północno-włoskie.

Jest rzeczą zastanawiającą, że przy braku precedensów na Śląsku dzieło to wykazuje silne związki z szeregiem współczesnych, choć nie dorównujących mu dzieł na Podkarpaciu, wyszłych zapewne z warsztatów malarskich Nowego Sącza (np. skrzydła tryptyku z Kasiny Wielkiej w Muzeum Diecezjalnem w Tarnowie). Szczegół ten może być brany poważnie pod uwagę także z tego względu, że brak jest tu również związków że sztuką frankońską, odzywają się natomiast silnie relacje z Polską i może więc właśnie na tle wzajemnych stosunków między malarstwem śląskiem i polskiem w drugiej ćwierci XV w. uda się ustalić genezę sztuki interesującego anonima, który jest autorem tego znakomitego ołarza. Kim on był, nie wiadomo, przyjmuje się, że Ślązakiem w każdym razie nie ulega wątpliwości, że czynny był tam dłużej, o czem świadczy kilka innych jego dzieł własnoręcznych, oraz ten olbrzymi wpływ, jaki na całą sztukę sobie współczesną i późniejszą na Śląsku wywarł.

**KRAKÓW OGNISKIEM SZTUKI**

Stosunki te zwłaszcza jeśli idzie o rzeźbę ulegają radykalnej zmianie w ostatniej ćwierci XV w. Wrocławskie środowisko artystyczne przygasa, natomiast wybija się na plan pierwszy Kraków, który staje się potężnem ogniskiem sztuki o dalekim zasięgu działania. Punktem szczytowym ówczesnej sztuki krakowskiej jest twórczość Wita Stwosza. Jego ołtarz marjacki jest wydarzeniem artystycznem, którego sława wychodzi poza granice kraju; warsztat krakowski Stwosza staje się pierwszorzędną szkołą artystyczną, której wychowankowie rozchodzą się szeroko po świecie.

**SZTUKA STWOSZA NA ŚLĄSKU**

Stwosz osobiście nawiązał stosunki ze Śląskiem. W r. 1485 bawi ponoć we Wrocławiu, ale cel jego pobytu jest nieznany; jeden z jego synów Florjan Stwosz, złotnik osiada na pewien czas w Zgorzelcu (Görlitz), inny potomek Wit Stwosz młodszy umiera w r. 1569 w Ząbkowicach (Frankenstein), a na nagrobku jego mieści się znany z polskich dzieł wielkiego rzeźbiarza jego gmerk. Niemniej Śląsk oryginalnych dzieł naszego wielkiego artysty nie posiada.

Sztuka jednak Stwosza staje się dla Śląska synonimem późnego gotyku. Miejsce idealizmu zajmuje nerwowość wyrazu, płynności linij, ich gwałtowność, łagodnego spływu fałdów, ich niespokojne gięcie się i łamanie. Typika postaci i wyraz całości są czemś zupełnie nowem i biegunowo odmiennem od słodyczy i idealizmu epoki poprzedniej. Ale też sztuka Stwosza jest najdoskonalszym wyrazem epoki, to też przygniata sobą wszystko. Pod wpływem Stwosza pozostają dwaj najwybitniejsi podówczas artyści śląscy, a to Hans Olmützer i Jakób Beihhart, czynni we Wrocławiu od r. 1483, których dzieła i warsztaty kontynuują tradycje sztuki krakowskiej. Jednem z najwybitniejszych dzieł tego kierunku jest ołtarz w Świdnicy z r. 1492 z przedstawieniem sceny Zaśnięcia N. P. Marji, będacem powtórzeniem analogicznej kompozycji ołtarza marjackiego w Krakowie.

Wpływy sztuki krakowskiej na Śląsku zaznaczają się również coraz częstszem pojawianiem się świętych polskich, występujących pojedyńczo albo w zespołach, w jakich spotykamy ich w Polsce. Najbardziej reprezentacyjnem dziełem tego kierunku jest duży ołtarz św. Stanisława z r. 1509 we Wrocławskiem Muzeum Przemysłu Artystycznego, pochodzący z kaplicy złotników w kościele Marji Magdaleny tamże. W oczach niektórych badaczy uchodzi on za dzieło importowane z Polski, zdaje się jednak niesłusznie, gdyż powstał on na miejscu we Wrocławiu, gdzie posiada swe analogje.

**MALARSTWO ŚLĄSKIE**

Natomiast na terenie malarstwa przewaga Polski nie występuje silniej, może z braku tak wybitnej indywidualności, jaką w rzeźbie był Stwosz. Napływ artystów i dzieł śląskich do Polski zdaje się trwać nadal. Tak np. wiemy, iż artystą nadwornym króla Kazimierza Jagiellończyka jest Ślązak Stanisław Durink, z którym badacze starają się związać rozmaite dzieła w tym czasie w Polsce powstałe. Z wybitniejszych dzieł bezimiennych wymienić należy tryptyk w Kaliszu z początków XVI w., przypisywany anonimowi śląskiemu t. zw. mistrzowi ołtarza z Giessmannsdorf z tem, że zabytek kaliski byłby wcześniejszy od śląskich. W związku z tem zwrócićby może należało uwagę na wiadomość źródłową, iż niejaki Hieronim Hecht malarz wrocławski, występujący w latach 1513 do 1529, dostarcza jakiegoś tryptyku do Kalisza, przyczem nie jest może bez znaczenia okoliczność, że żona jego była krakowianką.

**RENESANS ŚLĄSKI**

Początek renesansu przynosi z sobą radykalną zmianę zarówno w Polsce, jak i we wzajemnych stosunkach. W miejsce sztuki mieszczańskiej, wyrastającej na rodzimem podłożu, jaką był późny gotyk, pojawia się sztuka dworska, przychodząca wprost z Włoch. Mecenasami jej i entuzjastami w Polsce są królowie oraz dygnitarze świeccy i duchowni. Za wzorem króla i jego zamku wawelskiego zaczynają powstawać nowe pałace na prowincji, grobowce pomniki królów dają hasło do przekazywania swej pamięci potomnym przy pomocy wspaniałych dzieł kamieniarzy włoskich. Tak się dzieje w Polsce, zaś na Śląsku przy braku siedziby monarszej i rozdarciu umysłów przez postępy reformacji, sztuka zaczyna podupadać. Nie mając bezpośredniego kontaktu z kolebką nowej sztuki, żyje Śląsk jej odblaskami, przepuszczanemi przez pryzmat głównie niemiecki. Na renesans śląski w sensie takim, w jakim mówimy o gotyku, niema miejsca.

**MIGRACJA MOTYWÓW ARTYSTYCZNYCH i ARTYSTÓW**

Ale stosunki z Polską nie urywają się, tylko zmieniają charakter. Zamiast ścisłego kontaktu, polegającego na żywej wymianie wzajemnej wartości istotnych, odbywa się migracja poszczególnych motywów i artystów, którą zdaje się kierować przypadek tylko, to też obraz ogólny nie obejmuje całokształtu sztuki, ile raczej składają się nań luźne tylko fragmenty. Z Polski np. dostaje się na Śląsk attyka renesansowa, jedyny może motyw architektoniczny, który rozpowszechniony u nas spotykamy w kilku miejscowościach na dolnym Śląsku. Nadwrót ze Śląska przybywają do Polski od czasu do czasu artyści, dla których kraj ten był raczej stacją przejściową, aniżeli kolebką ich sztuki. Przy ozdabianiu sal wawelskich Hansowi Dürerowi pomaga malarz Antoni z Wrocławia, domniemany autor fryzu z wyobrażeniem turniejów w sali tronowej. Stosunki artystyczne ze Śląskiem podtrzymuje kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, który córkę swą Zofię wydał za księcia oleśnickiego.

Ostatni dwaj wybitniejsi Ślązacy z pochodzenia, ale czynni w Polsce, to Hanusz Pfister i Bartłomiej Strobel. Starszym z nich był Hanusz Pfister, rzeźbiarz i odlewnik, który urodzony we Wrocławiu, ale wykształcony w Saksonji, osiada na stałe w Polsce. Jest on twórcą dekoracji kaplicy Kampianów we Lwowie, oraz szeregu nagrobków w Tarnowie, Lwowie i Brzeżanach. Umiera we Lwowie około r. 1640.

Natomiast Bartłomiej Strobel, wrocławianin, cesarski malarz nadworny, przybywa do Polski za czasów Władysława IV, na którego usługach pozostaje przez kilka lat. Pozostawia po sobie w Polsce, zwłaszcza zaś na Pomorzu, kilka obrazów treści religijnej oraz portrety.

Początek XVII wieku kładzie kres żywszej wymianie artystycznej między Polską a Śląskiem. Wojna trzydziestoletnia, która nie oszczędziła Śląska, wojny, które Polska za Zygmunta III i jego następców prowadzi, przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy i skierowanie ekspansji kulturalnej ku wschodowi sprawiły, że drogi życia artystycznego Śląska i Polski po kilku wiekach zbliżenia rozeszły się zupełnie. Przedostawanie się poszczególnych dzieł czy nawet artystów, jakie sporadycznie można zaobserwować aż do czasów ostatnich, nic nie zmienia w tym stanie rzeczy, gdzie tak bliskie sobie terytorja stały się sobie wzajemnie obce.

MIECZYSŁAW GĘBAROWICZ

# Amon-Ra w żarówce elektrycznej

Leczenie promieniami słonecznemi, czyli heljoterapja, jest w dzisiejszej swej formie nauką stosunkowo młodą, o ile idzie o jej usystemizowanie, oparte na ściśle naukowych podstawach. Gdybyśmy jednak chcieli wywieść jej genealogję, — musielibyśmy się cofnąć do zamierzchłych, przedhistorycznych czasów.

Już człowiek pierwotny zdawał sobie sprawę z doniosłego znaczenia promieni słonecznych, jako dawcy światła i ciepła, jako tajemniczego, wszechpotężnego motoru życia i zdrowia. Toteż otaczał słońce czcią i kultem, uważając je za dobroczynne bóstwo. Kult słońca spotykamy we wszystkich bez wyjątku religjach indoeuropejskich.

Najsilniej rozwinął się on w starożytnym Egipcie, a świątynia Amon Ra, boga słońca w Heliopolis uważaną być może za największą i najstarszą szkołę medyczną w Egipcie.

Z biegiem czasu zaczęto rozumieć i oceniać dobroczynne lecznicze działanie promieni słonecznych, na co zwraca już uwagę ojciec medycyny Hipokrates, a o czem wspomina i Herodot w swem dziele historycznem. Z historji rzymskiej wiadomo nam, że na dachach domów i w łaźniach istniały tzw. „solarja“, tj. terasy urządzone do kąpieli słonecznych.

W wiekach średnich zapomniano o wielkiej wartości i znaczeniu promieni słonecznych jako czynnika uzdrawiającego. Charakterystycznym jednak jest fakt, że w onych czasach ludzi chorych na ospę okrywano czerwonemi płachtami, — uprzedzając w ten sposób intuicyjnie doświadczenia duńskiego lekarza Nielsa Finsena, który dopiero w drugiej połowie XIX wieku starał się wykorzystać działanie światła czerwonego na przebieg ospy.

Finsen też uważany być może za właściwego twórcę nowoczesnej heljoterapji.

Istota jej polega na dobroczynnem a różnorodnem działaniu promieni słonecznych na skórę i ustrój człowieka. W rachubę wchodzą tu rozmaite rodzaje promieni słonecznych, od ultraczerwonych aż do ultrafjoletowych, przyczem te ostatnie stanowią najważniejszy czynnik leczniczy, działając dodatnio na przemianę materji, a niszcząco na drobnoustroje.

Wszystkie te momenty wchodzą w grę przy stosowaniu heljoterapji we właściwem tego słowa znaczeniu, tj. kąpieli słonecznych.

Dają one wspaniałe wyniki w leczeniu takich chorób, jak: gruźlica stawów i kości, gruźlica gruczołów, krzywica, nieżyty dróg oddechowych, gościec, niedokrewność, rozmaite choroby skóry.

Traktowane jako środek leczniczy, muszą one być przeprowadzane racjonalnie, pod okiem i wedle wskazań lekarza, o ile mają dać pożądane i oczekiwane wyniki.

* * *

Stosowanie heljoterapji nie zawsze i nie wszędzie jest możliwe. Zależy ono od pogody, pory roku, stanu atmosfery i wielu innych czynników. Najlepsze stosunkowo warunki po temu spotykamy na wszystkich wzniesieniach Alp szwajcarskich, gdzie atmosfera wolna jest od zanieczyszczeń pyłu, dymu, kwasu węglowego, pary wodnej itp., — które to wszystkie czynniki wpływają ujemnie na intenzywność promieniowania słonecznego.

Dlatego, chcąc się częściowo uniezależnić od słońca, skonstruowano szereg lamp elektrycznych, wytwarzających sztuczne światło, widmem swem możliwie zbliżone do światła słonecznego.

Lampy te podzielić można na trzy zasadnicze grupy: 1) wytwarzające promienie mieszane, najbardziej zbliżone do promieni słonecznych, 2) wytwarzające głównie promienie ultrafjoletowe, o krótkiej fali, i 3) wytwarzające promienie cieplne, o fali długiej.

Z pierwszej grupy najpowszechniej znaną jest lampa Finsena, używana do leczenia chorób skórnych, przedewszystkiem zaś gruźlicy skóry. Leczenie to jest jednak bardzo kosztowne i wymaga długiego czasu. W naszym kraju centralizuje się ono w dwóch zakładach: w klinice dermatologicznej przy Uniwersytecie J. K. we Lwowie oraz w szpitalu św. Łazarza w Warszawie. Lampa Finsena jest lampą łukową, której światło koncentruje szereg odpowiednio dobranych soczewek z kryształu górskiego.

Druga grupa, — to lampy rtęciowo kwarcowe, w których źródłem światła jest rozżarzona para rtęciowa, wytwarzająca się pod działaniem przepływającego przez rtęć prądu elektrycznego. Widmo pary rtęciowej wykazuje dużo promieni ultrafjoletowych. Pod tę kategorję podpada znana ogólnie lampa kwarcowa oraz tzw. „sztuczne słońce górskie“.

Wreszcie trzecią grupę tworzą lampy, wytwarzające głównie promienie pozaczerwone, cieplne, posiadające właściwość przenikania do głębszych warstw organizmu. Typem tego rodzaju lampy jest lampa „Sollux“, — żarówka, wypełniona azotem lub argonem, posiadająca włókno wolframowe o bardzo wysokim stopniu topliwości.

Działanie lecznicze tych lamp polega na tem, że pod wpływem ciepła następuje przekrwienie i rozszerzenie naczyń, a w ślad za tem wzmożenie odżywiania tkankowego i czynności gruczołów.

Wszystkie te wyżej wymienione rodzaje lamp elektrycznych stanowią wydatne wzbogacenie arsenału nowoczesnej medycyny i terapji. Szczególną uwagę zwrócić należy na lampę Finsena, dającą doskonałe wyniki w leczeniu tak ważnej choroby, jaką jest gruźlica skóry. Ośrodkiem tej walki stał się Instytut światłoleczniczy w Kopenhade, założony w roku 1896 przez Finsena. Za przykładem Danji poszły też i inne państwa europejskie, uważając słusznie walkę z tą chorobą, za ważne zagadnienie społeczne. *(dr. L.)*

# Piękny dar gminy Lwowa

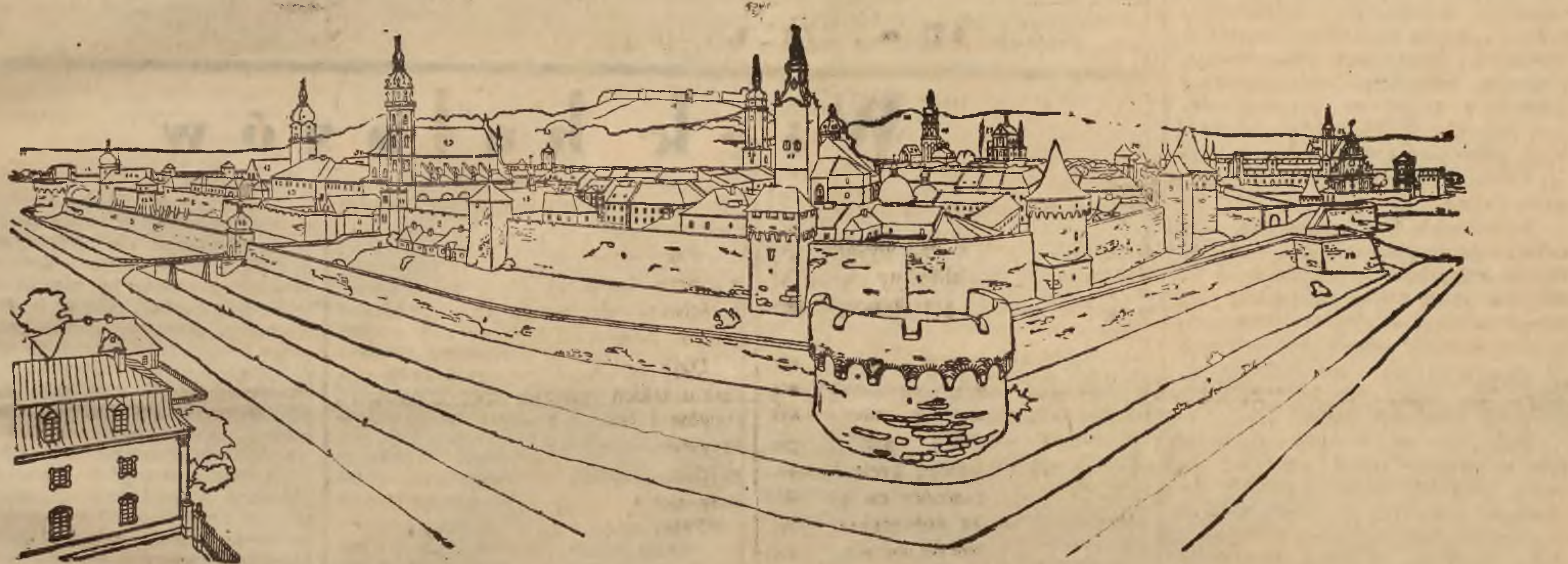
## VI. Zjazdowi Historyków Polskich w Wilnie

W okresie ogałacania Lwowa z ego w ciągu długich lat zdobywanego dorobku kulturalnego, a zwłaszcza, w czasie, w którym ruch handlowy, tak bujny zawsze w naszem mieście, skutkiem znanej, dzisiejszej sytuacji gospodarczej powstrzymany został w dotychczasowym, swym tak wszechstronnym rozwoju, — podkreślać należy ze szczególnem uznaniem te wszystkie dążenia, które usiłują podtrzymać a nawet rozszerzyć kulturalną pozycję miasta na wysokim jego dotychczasowym poziomie i nawiązywać w ten sposób do pięknej jego w tej mierze tradycji. Powstające wśród niezmiernie trudnych warunków dzieła kulturalne świadczą niezbicie o wybitnej tężyźnie umysłowej ich twórców, którzy pomimo niesprzyjających często okoliczności ku ogólnemu pożytkowi do dotychczasowej pozycji naukowej Lwowa dorzucają nowe fragmenty swych długoletnich nieraz studjów.

Lwów zyskał w ostatnich dniach przepiękne dzieło: wydawnictwo Katalogu Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa, dojrzały owoc kilkunastoletnich skarbów archiwalnych, stanowiących niezwykle bogatą kronikę publicznego i prywatnego życia starego Lwowa — głębokie zrozumienie wartości nowego wydawnictwa dla uprzystępnienia badań pracownikom naukowym. Wydany wspaniale pod każdym względem, zarówno z punktu ujęcia przedmiotu, jak i szaty zewnętrznej tom Katalogu poświęciła Gmina Lwowa przedstawicielom polskiej wiedzy historycznej, obradującym w tych dniach na Zjeździe w Wilnie, poświęconym uczczeniu 550-letniej rocznicy unji, zawartej w Krewie. W ten sposób wydawnictwo lwowskie, poświęcone zjazdowi wileńskiemu — staje się nowym łącznikiem duchowym dwu na przeciwległych krańcach czujnych strażnic kresowych.

Autor w swem studjum organizacyjnem, dotyczącem zbiorów archiwalnych miasta, pt. „Archiwum miasta Lwowa, jego stan obecny, oraz potrzeby reorganizacyjne, inwentaryzacyjne i wydawnicze", starał się uzasadnić konieczność gruntownej przebudowy tej instytucji. W myśl jego wywodów, plan tej reorganizacji ma wej, systematycznej pracy reorganizacyjnej powinny być planowo utrwalane, dla dobra instytucji samej a nauki polskiej w szczególności przez umiejętne opracowanie i ogłaszanie drukiem katalogów różnych zespołów źródeł archiwalnych. Według projektu autora wydawnictwo katalogów oddziału staropolskiego obejmie sześć tomów: I. Dokumenty pergaminowe. II. Dokumenty papierowe. III. Księgi i akta administracyjno-sądowe. IV. Księgi rachunkowe. V. Księgi instytucyj niegminnych i VI. Fascykuły akt luźnych i Listy.

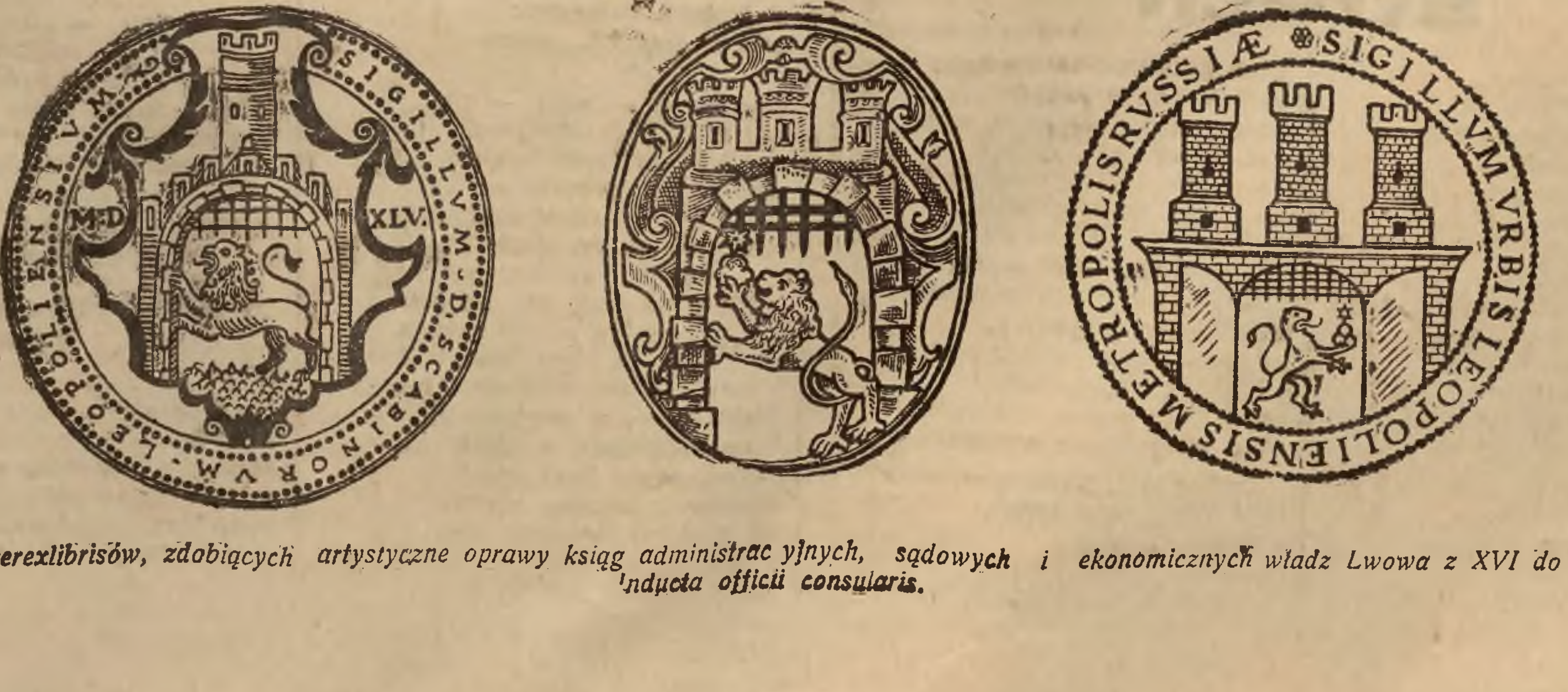
Z tego na szerokie rozmiary zakrojonego wydawnictwa ukazał się właśnie z tłoczni drukarskiej tom III, który skupia w swych ramach, wydanych według obowiązujących w tego typu wydawnictwach założeń, opisy ksiąg głównych i pomocniczych, które w ciągu 431 lat wyprodukowane zostały przez urzędy władz administracyjno - sądowych tj. Rady z burmistrzem i Ławy z wójtem na czele. We wstępie tego pod każdym względem wzorowo wydanego tomu wprowadza nas autor w organizację władz starego łatwej orjentacji, podana jest w nim konsygnacja i opisy poszczególnych ksiąg i akt sfascykułowanych w wyraźnie odcinających się zespołach i grupach. W ramach tych zespołów uszeregowane są księgi i akta, jednolite pod względem treści i przynależności kancelaryjnej i wedle ich charakteru ustrojowego tj. wedle nazw władz, które je wyprodukowały, przyczem pierwszeństwo zachowują zespoły i grupy chronologicznie wcześniejsze. Daną grupę ksiąg czy fascykułów poprzedza ich ogólna charakterystyka, oraz ocena ich właściwości ustrojowych i organizacyjnych. W poszczególnym opisie każdej księgi rozróżnia autor jej charakterystykę wewnętrzną i zewnętrzną a opis każdej jednostki archiwalnej poprzedza granicznemi datami rozpoczęcia i skończenia danego rękopisu, oraz numerem bieżącym, pod którym rękopis umieszczony jest w magazynie archiwalnym. Podaną jest dalej ilość kart i stron liczbowych, ilość kart brakujących, bądź niezapisanych, ilość numerowanych zapisek, wreszcie formatowe wymiary księgi w milimetrowej wysokości i szerokości,



*Diorama staropolskiego Lwowa (w re konstrukcji).*

niej pracy Dra Karola Badeckiego, wicedyrektora Archiwum, — w wspaniałej szacie, stanowiącej chlubę miejscowej typografji. Ukazanie się tego dzieła jest pozatem pierwszorzędną zasługą gminy Lwowskiej, a zwłaszcza jej wiceprezydenta Dra Jana Weryńskiego, który w swej przedmowie zaznacza, iż gmina spełnia swój obowiązek wobec polskiej nauki historycznej. Opracowany przez Dra Badeckiego Katalog ksiąg i akt administracyjno-sądowych z okresu staropolskiego tworzy wstęp na szerokie rozmiary zakrojonego wydawnictwa, które w sześciu tomach ujmie całość przebogatych zasobów archiwalnych z czasów dawnej Rzeczypospolitej. Z pełnem uznaniem podnieść należy ze strony miejskiego Patronatu wprost bezcenbyć oparty na obowiązujących obecnie cały świat archiwalny zasadach przynależności kancelaryjnej. Konstrukcja ta sprowadza wszystkie materjały archiwalne do dwu kategoryj źródeł: dokumentów, oraz ksiąg i akt, które usystematyzowane być muszą w ramach dwu historycznych oddziałów. Oddział staropolski obejmie wszystkie dokumenty, księgi i akta z lat 1356—1787, zatem pochodzące przeważnie z epoki dawnej, polskiej państwowości, w której administracyjna, sądowa i ekonomiczna gospodarka Lwowa opierała się na prawie magdeburskiem, oraz oddział drugi porozbiorowy (1783—1933). W swem drugiem studjum, pt. „Projekt wydawnictwa katalogów Archiwum akt dawnych m. Lwowa" zaznacza Dr. Badecki, że wyniki planoLwowa i zajmuje się szczegółowo różnorodną skalą ich agend ustawodawczych, administracyjnych, sądowych i ekonomicznych, normujących w różnych okresach świetności i upadku Lwowa jego życie polityczne, społeczno - prawne, gospodarcze i kulturalne. Opracowanie katalogu oparte zostało na uprzedniem ponownem zbadaniu całego zasobu ksiąg i akt, nim objętych, a pod względem jego metody wydany właśnie katalog oparty został na powszechnie obowiązujących zasadach archiwalnych, przyczem w dyspozycji jego, układzie i sposobie opracowania wprowadzone zostały pewne, nowe i indywidualne założenia. Celem zapewnienia Katalogowi przejrzystości i zarówno dla celów administracyjnych gminy, jak też i potrzeb naukowych także niekiedy przybliżona grubość rękopisów klockowych. W właściwym opisie wewnętrznym uwzględnioną została krótka charakterystyka treści i cytowane są ważniejsze indukty ogólno - państwowego lub kronikarskiego znaczenia, więc różne współczesne relacje historyczno - pamiętnikarskie. Opis zewnętrzny podaje stan ogólnego zachowania rękopisu, rodzaj, pochodzenie i wykonanie jego oprawy. O ile oprawa dana tworzy dzieło współczesnej rękopisowej sztuki introligatorskiej, podane zostało jej zdobnictwo wszechstronnej analizie artystycznej, popartej stosownie dobranemi tablicami ilustracyjnemi.

Wzorowo pod każdym względem wydany tom wydawnictwa katalogów Archiwum Akt Dawnych jest częścio-




*Trzy typy superexlibrisów, zdobiących artystyczne oprawy ksiąg administracyjnych, sądowych i ekonomicznych władz Lwowa z XVI do XVIII wieku.*
*Inducta officii consularis.*

wem, naukowem utrwaleniem wyników kilkunastoletniej pracy autora nad inwentaryzacją źródeł staropolskiego od działu Archiwum. Nadmienić należy, że zarówno podczas opracowywania tego tomu, jak też w czasie jego druku, podjętą i dokonaną została pod kierunkiem autora magazynowa reorganizacja źródeł, objętych wydanym właśnie katalogiem. Reorganizacja ta ustabilizowała korespondujące z katalogiem lokalne następstwo ksiąg. fascykułów oraz ich indeksów i sumarjuszy — przez wprowadzenie trwałej, bieżącej numeracji grzbietowej i wewnętrznej exlibrisowej.

W ten tedy sposób sprawa publikacji katalogów przebogatego Archiwum Akt Dawnych Miasta Lwowa weszła już na realne tory. Pierwszy tom tego wydawnictwa, opracowany przez Dra Badeckiego według ostatnich wymogów archiwistycznych, a tworzący owoc długiej a żmudnej pracy autora, staje się tedy nieoszacowaną pomocą dla tych pracowników naukowych, którzy korzystają z Archiwum i czerpią z jego skarbów. Wzorowe ujęcie przedmiotu, 82 ilustracyj na 30 tablicach, przedstawiających czy to tytuły ksiąg, ich charakterystyczne karty itp., piękna szata wydawnictwa, które wyszło z pod tłoczni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, — wszystkie te poszczególne ogniwa wiążą się w całość pod każdym względem wzorową i wielce staranną, a że katalog ten ukazał się, w tem pierwszorzędna zasługa obok autora i Gminy Lwowa, która w należytem zrozumieniu potrzeby i wartości wydawnictwa umożliwiła wydanie katalogu z dużym pożytkiem dla polskiej nauki historycznej i prawniczej. Lwów złożył Wilnu przepiękny dar w chwili Zjazdu Historyków Polskich.

*Aleksander Medyński.*

# Naród na wulkanie

Dla nas, ludzi Zachodu, pozostaje dusza Japończyka tajemnicą zamkniętą na siedem pieczęci, pełną niezrozumiałych kontrastów. Jednoczy się w niej zdecydowany mistycyzm z realnym pozytywizmem, wyrafinowana kultura z zastarzałemi przesądami, niespożyta energja i akty mość z fatalistycznym paseizmem.

Coś niepokojącego, tragicznego kryje się w zdawkowym uśmiechu, w jaki przyoblekа swą twarz mieszkaniec państwa Wschodzącego Słońca. Bo też żyje on w zupełnie specjalnych i niezwykłych warunkach: katastrofalne cyklony, trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów wytwarzają jakąś swoistą, tragiczną atmosferę, kontrastującą z normalnym pogodnym rozsłonecznionym pejzażem, gdzie wśród minjaturowych, drewnianych domków, na tle bujnej zieleni ogrodów, uwijają się pracowicie drobne figurki ludzkie.

Japonja cała żyje na wulkanie — w całem tego słowa znaczeniu. Jednym długim łańcuchem — od Formozy na południu aż do Wysp Kurylskich na dalekiej północy — ciągną się wulkany, których posiada Japonja 165, z czego 54 czynnych, zaś dalsze 37 wykazują aktywność w pewnych, dłuższych lub krótszych odstępach czasu.

Pod ich podziemnem działaniem drży ustawicznie ziemia; stąd owe tak częste trzęsienia ziemi w Japonji, dochodzące przeciętnie do liczby 1500 w ciągu roku. Przeważnie są to zupełnie lekkie wstrząsy, na które mieszkańcy prawie nie zwracają uwagi. Czasem jednak przeradzają się one w prawdziwą katastrofę elementarną, zapisującą się czarnemi zgłoskami w historji tego kraju.

Największą, może w historji całej ludzkości, było trzęsienie ziemi w roku 1923, które obróciło w gruzy Tokio i Jokohamę. Ale i w poprzednich wiekach nawiedzały Japonję niejednokrotnie wielkie trzęsienia ziemi, pociągając za sobą dziesiątki tysięcy ofiar. Pierwszą notatkę o takiem wielkiem trzęsieniu ziemi znajdujemy w kronikach z wieku piątego przed Chrystusem! !

* * *

Jest rzeczą ciekawą, że katastrofalne trzęsienie ziemi z roku 1923 zapowiedział na trzy lata naprzód znany uczony sejsmolog japoński Inamura; przepowiednia ta jego przyjęta była przez jego rodaków z pobłażliwem lekceważeniem. Wogóle sejsmologja posiada w Japonji bardzo wielu adeptów, — wśród których światową sławą cieszy się wybitny geolog Omori, który zapowiedział naprzód trzęsienie ziemi w Valparaiso w r. 1906, w Messynie w r. 1908 i w Avezzano w r. 1915.

Omori jest twórcą teorji, wedle której istnieje wyraźny paralelizm sejsmiczny między Japonją, strefą Himalajów i Włochami. Opierając się na swych obliczeniach zapowiedział wielkie trzęsienie ziemi w rejonie Himalajów, po którem nastąpić ma podobna katastrofa w Japonji, w okolicy półwyspu Kwan-tung. Pierwsza połowa tej zapowiedzi sprawdziła się niedawno: w świeżej pamięci mamy jeszcze wieści o gwałtownem trzęsieniu ziemi w Beludżystanie, którego ofiarą padło miasto Quetta. Toteż mieszkańcy Kwan-tung żyją niewątpliwie w nieustannym lęku przed spełnieniem się drugiej połowy przepowiedni...

Stosunkowo znacznie mniej niebezpiecznemi są wybuchy wulkanów, a to dzięki konfiguracji terenu i specjalnej strukturze kraterów. Wybuchająca lawa z reguły nie wylewa się poza obręb głębokich i szerokich kraterów, nie sprawia zatem żadnej poważniejszej szkody.

Toteż Japończycy oswoili się zupełnie z tem zjawiskiem natury, a niektóre z czynnych dotychczas wulkanów stały się celem specjalnie organizowanych wycieczek turystycznych. Pod tym względem prym dzierży wulkan Aso, znajdujący się na najdalej na południe wysuniętej wyspie Kiu-sziu, w pobliżu miasta Kumamoto.

Dojeżdża się tam kolejką, następnie eleganckim, wygodnym autobusem: ostatni tylko odcinek drogi, na sam szczyt, przebyć trzeba pieszo. Ale trud ten sowicie się opłaca. Po uciążliwej wędrówce dochodzimy do krateru wulkanu, liczącego w obwodzie 35 kilometrów! Najpiękniejszy to krater na świecie, pozostawiający daleko w tyle Wezuwjusza. W odstępach 10—15 minut z wnętrza krateru wydobywają się ciężkie, żółte, duszące gazy. Ziemia drży dokoła w szerokim promieniu, piecze pod stopami. Żelazne barjery wskazują granicę, poza którą żaden śmiałek nie odważy się przejść, o ile nie chce zostać upieczony lub ugotowany żywcem.

Jest coś fascynującego w tym iście dantejskim pejzażu. Toteż co dnia ciągną długie sznury turystów na szczyt wulkanu. Nieraz znajdzie się wśród nich i desperat, który w zamiarze samobójczym rzuca się w czeluść ogniem i dymem ziejącą...

Wycieczki na szczyt Aso, to pewnego rodzaju trening dla mieszkańców krainy Wschodzącego Słońca, żyjących na wulkanie... *W. K.*

# Wiek hałasów

Gdybyśmy chcieli, wedle dawnej nomenklatury, szukać jakiegoś dosadnego określenia dla scharakteryzowania obecnej ery w życiu ludzkości, to zdaje się, że po wieku „kamiennym", „żelaznym", czy „złotym" najodpowiedniejszą obecnie byłaby nazwa „wiek hałasów"

A to z dwóch powodów. Najpierw dlatego, że każdy niemal wynalazek staje się źródłem jakiegoś nowego hałasu, — żeby tylko wymienić samochód, samolot i „last not last"... radjo. Powtóre zaś, rozwinięty silnie kult indywidualizmu, będącego w gruncie rzeczy zwyczajnym egoizmem, doprowadził do tego, że nikt absolutnie nie zastanawia się nad tem, czy hałas, spowodowany przez niego, może sprawić przykrość drugiemu.

Dzisiaj każdemu wolno hałasować, kiedy i jak zechce. Począwszy od dzieciaka, walącego bez przerwy w bębenek, aż do motocyklisty i radjoamatora, który przy otwartem szeroko oknie słucha wrzaskliwego jazzbandu.

Na stosunki te zwracają lekarze uwagę od dłuższego czasu. Tu i ówdzie budzi się też reakcja; powstają ligi do walki z hałasem, mnożą się artykuły w dziennikach.

I nie jest to kampanja, prowadzona przez ludzi przeczulonych nerwowo! Nie, — zgubne skutki tych hałasów odczuwają wszyscy, jak świadczy o tem choćby instynktowna ucieczka z gwaru wielkiego miasta, do cichych, zapadłych kątów, jaknajdalej od „cywilizacji". Tam człowiek normalny szuka koniecznego wytchnienia i wypoczynku dla swoich nerwów, ustawicznie, bezlitośnie szarpanych hałasem wielkomiejskim.

Jest bowiem rzeczą oddawna znaną i wielokrotnie stwierdzoną, że nadmierne, zbyt silne lub zbyt częste wstrząsy nerwu słuchowego i sąsiadujących z nim płatów mózgu działają fatalnie na cały system nerwowy, przyczem te ujemne skutki występują tem silniej, im dany osobnik wyżej stoi pod względem intelektualnym.

Zależy to też w dużej mierze od rodzaju hałasu. Stosunkowo łatwo przyzwyczajamy się do monotonnego, łagodnego szmeru strumyka, czy rytmu śruby okrętowej, lub wreszcie jednostajnego terkotu młyna.

Niema jednak człowieka, któryby potrafił znosić spokojnie przerywane, a powtarzające się w nieregularnych odstępach czasu huki i wstrząsy, powstające np. przy strzelaniu z dział. Każdy taki huk powoduje mniej lub więcej groźne wstrząsy i zaburzenia nerwu słuchowego, wywołując zbyt silne wibracje kosteczek, znajdujących się w uchu środkowem, co nie pozostaje naturalnie bez wpływu na delikatne zakończenia nerwu słuchowego w labiryncie.

Znane są wypadki zupełnego ogłuchnięcia żołnierzy - artylerzystów, zajętych przy działach wielkokalibrowych. Coś podobnego, choć naturalnie w mniejszym stopniu, powodują detonacje motorów, zwłaszcza przy motocyklach. Ludzie, narażeni na częste słuchanie tych detonacyj, stają się nerwowo chorymi, co odbija się ujemnie na ich psychice, ochocie do pracy i usposobieniu.

A podobnych hałasów mamy wbród, na każdym kroku. To przenikliwe gwizdy syren fabrycznych czy lokomotyw, to rozdzierające uszy klaksony samochodowe, to warczenie motorów samolotów... Do tej samej kategorji zaliczyć trzeba i bicie w bębny, rytmiczne, monotonne, stanowiące jeden z najważniejszych czynników ogłuszającego jazz'u. Muzyka to, działająca podniecająco na osobniki nienormalne, zdegenerowane, ale na dłuższą metę niemożliwa do zniesienia dla ludzi nerwowo zrównoważonych i zdrowych.

A idzie nam właśnie o zdobycie i zachowanie tej doskonałej równowagi psychicznej i nerwowej. O wyrwanie się z tego kręgu hałasów oszołomiających, odbierających zdolność kontroli nad samym sobą i nad swemi postępkami.

Zastraszający wzrost zamachów, samobójstw, rozwodów, położyć trzeba w dużej mierze właśnie na karb tego przedenerwowania, czy wyczerpania nerwowego pod wpływem różnorodnych hałasów. Że tak jest rzeczywiście, dowodzi tego instynktowna ucieczka z miast w ciszę gór lub nad morze: parotygodniowy pobyt w takich miejscowościach przynosi zupełne ukojenie dla nerwów, a w ślad za tem ogólną poprawę stanu zdrowia fizycznego i psychicznego.

Cóż jednak pomogą wszystkie „Ligi" i najenergiczniejsza kampanja, kiedy człowiek w swoim egoizmie nie liczy się dziś ze swym sąsiadem, kierując się wygodną maksymą „wolnoć Tomku w swoim domku"...

Z cyklu: Gawędy

# Strach

*Wzieni portki parciane,*
*dziury połatali,*
*w nogawice związane*
*wiechciów nawtykali,*
*na grzbiet zgięty, garbaty —*
*z jakisić tam chusty —*
*uwinięty ze szmaty*
*nadziali łeb pusty.*
*Potem — wicie — prosto sieni*
*hań, na pole toto wzieni*
*i na tyce oparty,*
*figle strojąc i żarty,*
*postawili to w żyto.*
*Taki postrach... nibyto!*

*By stworzenia boże*
*nie łaziły w zboże!*
*Niechta ziarna złota*
*onych wróblów hołota*
*nie kradnie, nie zsypuje,*
*niech we zbożu nie zbytkuje!*
*Oho! Strach to upilnuje!*
*No i poszli! A strach — wicie —*
*pieknie sobie stoi w życie;*
*ino wygion grzbiet słomiany,*
*ino trzęsie swe łachmany...*
*I tak stoi bez dzień cały*
*tydzień jeden, drugi — trzeci...*
*Wróble sie z nim pokumały,*
*poniektóry to przyleci,*
*za pan - brat se na nim siada,*
*a zaś cała icn gromada*
*kajś — ode wsi, czy od świata,*
*jakby nigdy — nic przylata!*

*Ćwirka to ci i świergota,*
*taka ptasia, pstra hołota,*
*i zbytkuje i hałasi,*
*to ci znow odfrunie kajsi,*
*to się czubi, to się swarzy...*
*kiej na swojem gospodarzy!*
*Zaś sie takie stracha boi!*
*A on cięgiem w polu stoi*
*zasłuchany, zadumany;*
*takić to i strach... słomiany!*

* * *

*Aż dopirok — wicie — nocą,*
*kiej to gwiazdy zamigocą,*
*kiej już legną spać ludziska,*
*złazi se z stanowiska —*
*no — i w poświecie księżyca*
*pokracznie po bruzdach kica.*
*Na cmentarz se idzie wprzódzi,*
*potem na wieś, hań, do ludzi...*
*Kajsik sie za płotem schowa*
*i zahuka — kieby sowa,*
*to sie znowuj w rowie skryje,*
*to zajęczy, to zawyje!*
*Ino ludzi budzi w snach!*
*Takie cudo! Taki strach!*
*Wyńdzie z karczmy pijanica*
*już ci strach ku niemu kica*
*i ułapi go za połe,*
*zatocy nim za stodołe,*
*ośmieje sie w same ślepie...*
*aże chłopem strach telepie...*

* * *

*A najwięcej — chodzą słuchy —*
*jest zawzięty na dziewuchy!*
*niech - no która wyńdzie ino,*
*nim to nocne mroki zginą,*
*to zaś ku niej kica zblisko,*
*a ślepiami ino błyska*
*i tyrkoce i mamroce*
*i ułapi za warkoce,*
*abo ci la takiej psoty*
*przyprawi jom o ciągoty,*
*o serdeczne miłowanie,*
*o tęsknicę, o wzdychanie...*

* * *

*Ino wicie — kiej już dnieje —*
*i nad ranem kur zapieje,*
*znowuj w żyto włazi cicho,*
*no — i stoi — takie licho,*
*zasłuchany, zadumany...*
*ot, pokraczny strach... słomiany!*

*OR - HA.*